Czwartek, 26 listopada 1936 - Nr. 227
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

16 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

W imieniu króla, rządu, armii i narodu

min. Antonescu złożył hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego

Kraków 25. 11. (PAT). Dziś w godzinach południowych odbyło się **NA ZAMKU KRÓLEWSKIM NA WAWELU UROCZYSTE ZŁOŻENIE HOŁDU PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO PRZEZ PRZEDSTAWICIELI KRÓLA, RZĄDU I ARMII RUMUŃSKIEJ.**

Przed katedrą zebrali się przedstawiciele władz państwowych z wojewodą krakowskim **Gnoińskim**, oraz przedstawiciele wojska z dowódcą korpusu gen. **Narbutt-Łuczyńskim** w towarzystwie dowódcy garnizonu krakowskiego gen. Monda i szefa sztabu korpusu ppłk. **Horaka** wraz z delegacjami oficerskimi wszystkich stacjonowanych w Krakowie jednostek broni i służb. Obok ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

O godz. 12.30 **przybył na Zamek przedstawiciel Marszałka Śmigłego Rydza gen. Piskor**, którego powitał dowódca korpusu i przedstawiciele miejscowych władz cywilnych, po czym gen. Piskor odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przed jej frontem. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

O godz. 12.45 przybyli na Zamek **przedstawiciele rządu i armii rumuńskiej**, których w imieniu wojska powitał na Zamku przedstawiciel Marszałka Śmigłego Rydza gen. Piskor. Orkiestra odegrała narodowy hymn rumuński.

Z kolei goście rumuńscy, udali się do **KRYPTY ŚW. LEONARDA** w grobach królewskich, gdzie **u sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego po oddaniu hołdu Jego pamięci złożyli wspaniałe wieńce z szarfami o barwach narodowych rumuńskich od króla, rządu i armii.** Na szarfach wieńca od armii rumuńskiej znajduje się napis: „W hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski — od armii rumuńskiej".

Po opuszczeniu grobów królewskich goście rumuńscy zwiedzali **katedrę i Zamek Królewski.**

Kraków, 25. 11. (PAT) Dziś o godz. 11 rano przybył **do Krakowa** rumuński minister Spraw Zagranicznych p. **Wiktor Antonescu** w towarzystwie małżonki, wyższych urzędników M. S. Z. oraz grupy dziennikarzy. Jednocześnie z ministrem Antonescu przyjechała delegacja wojskowa w osobach: gen. **Tenescu,** dowódcy 8-ej dywizji piechoty rumuńskiej, dowódcy 16-go pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Piłsudskiego płk. **Keintzela** i adiutanta.

Na dworcu kolejowym, udekorowanym flagami o barwach państwowych rumuńskich i polskich, oczekiwali gości rumuńskich przedstawiciele władz cywilnych z wiceministrem Spraw Zagranicznych **Szembekiem** i wojewodą krakowskim **Gnoińskim** na czele, dowódca korpusu krakowskiego gen. **Narbutt-Łuczyński,** gen. **Mond,** prezydent miasta Krakowa **dr. Kaplicki,** starosta grodzki **Wolaniecki,** attaché poselstwa rumuńskiego ppłk. **Diaconescu,** delegacje oficerskie wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego oraz dziennikarze z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich dr. Flachem na czele.

W momencie wjazdu pociągu na dworzec orkiestra wojskowa odegrała **hymn rumuński.** Po wyjściu z wagonu raport od kompanii honorowej pułku ziemi krakowskiej z pocztem sztandarowym odebrał gen. Tenescu, a orkiestra odegrała polski hymn państwowy.

Następnie goście rumuńscy udali się do salonu recepcyjnego dworca krakowskiego, gdzie nastąpiła ceremonia powitania. Wiceminister Szembek wręczył **pani Antonescu** wiązankę kwiatów. Po powitaniu goście odjechali do przygotowanych apartamentów.

„W ciągu 24 godzin!"

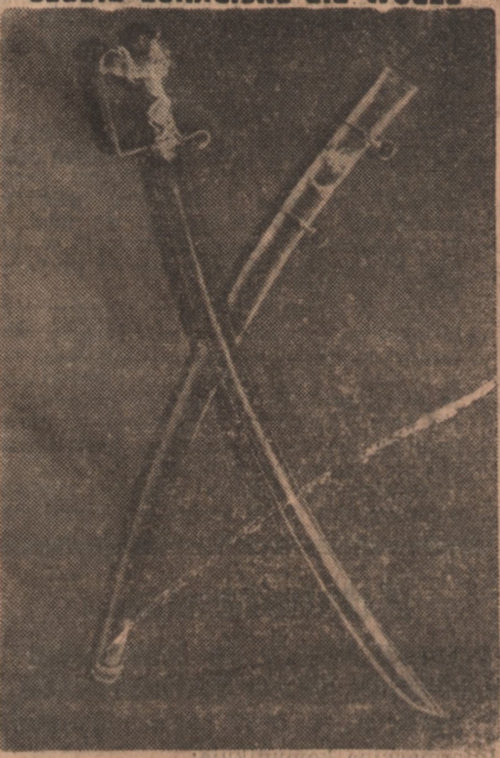
O każdym przestępstwie urzędnika

musi być natychmiast zawiadomiony prokurator

Warszawa, 25. 11. (PAT) P. prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj-Składkowski** zwrócił się **okólnikiem do wszystkich ministrów** o wydanie zarządzeń, **by władze, urzędy i instytucje dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych,** przy czym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów, zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają **obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych.** Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom i instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 k. p. k. stanowi przestępstwo, zagrożone surową karą w art. 286 kodeksu karnego.

Okólnik ten został wydany **w związku z faktem stwierdzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, że instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku, wynikającego z art. 242 kodeksu postępowania karnego, t. j. obowiązku zawiadamiania prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa ściganego z urzędu,** o którym otrzymały wiadomość. Obowiązek ten ustalają również przepisy służbowe lub dyscyplinarne.

Szabla żołnierska dla Wodza



Ze Lwowa wyruszyła specjalna sztafeta b. żołnierzy Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej z 1920 roku, celem wręczenia Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, z wyrazami hołdu szabli żołnierskiej. Zdjęcie nasze przedstawia szablę, która będzie wręczona Naczelnemu Wodzowi.

Wiceminister Sokołowski w Gdańsku

W środę przybył do Gdańska **wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski,** który w towarzystwie urzędników rady portu zwiedził port gdański.

Zamiast nauki — awantury

Zamknięcie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego

Policja siłą zlikwiduje „blokadę"

(ch) **Warszawa,** 25. 11. (Tel. wł.) **Sytuacja na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego osiągnęła dziś punkt kulminacyjny.** Rektor zwrócił się do młodzieży okupującej gmach z wezwaniem do bezzwłocznego przerwania blokady w następujących słowach:

„Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytoryjny Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, do opuszczenia terenu uniwersytetu do **godz. 18-ej dnia 25 listopada 1936 r.**

W przeciwnym razie decyzją Pana Ministra W. R. i O. P. Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zostanie zamknięty na mocy art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15. 3. 1933 r. ze **wszelkimi konsekwencjami, jakie ustawy przewidują.** Gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa".

Artykuł 42 przewiduje, że w razie powstania warunków uniemożliwiających normalną pracę uniwersytecką, może być zarządzone zawieszenie wykładów lub też zamknięcie szkoły. Ustęp 4 tego artykułu głosi, że zamknięcie uczelni może spowodować wprowadzenie powtórnych wpisów po ponownym otwarciu całej uczelni lub jej części.

Jak się dowiadujemy, młodzież blokująca gmachy **uniwersyteckie** postanowiła się nie stosować do wezwania rektora i w związku z tym zabarykadowała się w salach i audytoriach.

Oddziały policji już zostały skonsygnowane.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim młodzież akademicka solidaryzując się z wystąpieniami akademików warszawskich i wileńskich, rozpoczęła blokadę uniwersytetu, wywieszając transparenty domagające się osobnych miejsc dla studentów żydów i obniżenia czesnego.

Jak donoszą **z Poznania,** i tam, po odbytym wiecu — **młodzież blokuje Dom Akademicki.**

(ch) **Warszawa,** 26. 11. (Tel. wł.) O godz. 18,30 **minister Świętosławski** wystosował do rektora Antoniewicza pismo, w którym go zawiadamia, że na zasadzie art. 42 ustawy o szkołach akademickich **zamknął tymczasowo Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.** Wobec powyższego, rektor Antoniewicz **zawiadomił zablokowanych w gmachach uniwersyteckich, że z tą chwilą przestają być traktowani jako studenci.**

O godz. 21 sytuacja przedstawiała się następująco: Krakowskie Przedmieście, w pobliżu Uniwersytetu, zostało uniedostępnione dla ruchu pieszego, natomiast ruch kołowy odbywa się tam normalnie. Bramy Uniwersytetu zostały **zabarykadowane ławkami i budkami woźnych.** Obszerny dziedziniec uniwersytetu **jest** zupełnie pusty, a młodzież zamknęła **się** w Collegium Maximum i kuchni akademickiej. Przed zablokowaniem studenci zerwali znaczną ilość bruku i kamienie zabrali ze sobą.

Poza kordonem policji, grupy młodzieży narodowej i demokratycznej wznoszą wrogie sobie okrzyki. W kilku miejscach policja zlikwidowała zajścia i starcia, używając przy tym motopompy. Pożałowania godnym jest fakt, **że** wśród demonstrantów znajdują się **uczniowie gimnazjalni i to przeważnie z niższych klas.**

Jak się dowiadujemy, **policja ma zamiar wkroczyć na teren uniwersytetu po godzinie 23,** gdy bramy domów na Krakowskim Przedmieście będą już zamknięte i nie będzie istniała obawa przeniesienia zajść z Uniwersytetu na miasto.

Tuż obok uczelni, w szpitalu św. Rocha, skoncentrowany jest **znaczny oddział policji w hełmach i pancerzach,** uzbrojony w granaty ręczne.

Japonia i Niemcy

zawarły układ o walce z komunizmem

Berlin, 25. 11. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: **Ambasador japoński w Berlinie wice-hrabia Muszakoi z polecenia cesarza Japonii i ambasador von Ribbentrop z polecenia kanclerza Rzeszy podpisali dnia 25 b. m. w południe UKŁAD O ZWALCZANIU MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.** Układ ma treść następującą:

Rząd Rzeszy Niemieckiej i Japonii, **uważając**, ze celem międzynarodówki komunistycznej, zwanej **Kominternem, jest rozsadzenie i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami**,

w przekonaniu, że tolerowanie mieszania się międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodu, **zagraża nie tylko ich pokojowi zewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu a także stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju świata**,

postanowiły zawrzeć następujący układ, celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej:

Art. 1. Strony układające się postanawiają **udzielać sobie wzajemnych informacyj o działalności międzynarodówki komunistycznej**, naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu.

Art. 2. Strony układające się **zaproszą wspólnie inne państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu**, lub do przystąpienia do tego układu.

Art. 3. Układ niniejszy ułożony jest w tekstach japońskim i niemieckim, oba teksty są obowiązujące. Układ wchodzi w życie z dniem podpisania i **obowiązuje w ciągu 5-ciu lat.** Strony układające się przed upływem tego terminu, porozumieją się co do dalszego kształtowania się wzajemnej współpracy.

Oprócz powyższego układu, pełnomocnicy obu stron podpisali dzisiaj następujący **protokuł dodatkowy**:

a) Strony układające się postanawiają **w ścisłej współpracy** wymieniać między sobą informacje dotyczące działalności międzynarodówki komunistycznej, jak również **informacje o zarządzeniach mających na celu ujawnianie i zapobieganie akcji międzynarodówki komunistycznej.**

b) Odpowiedzialne władze obu układających się stron, w ramach istniejących ustaw wydawać **surowe zarządzenia przeciw tym, którzy w kraju lub zagranicą pośrednio lub bezpośrednio pozostają na służbie międzynarodówki komunistycznej**, lub współdziałają w jej akcji rozkładowej.

c) Aby ułatwić ustaloną w punkcie a) współpracę właściwych władz obu układających się stron, utworzona zostanie **stała komisja**. W komisji tej będą opracowywane i rozważane dalsze niezbędne zarządzenia zapobiegawcze, **celem zwalczania akcji wywrotowej międzynarodówki komunistycznej.**

Przy podpisaniu powyższych dokumentów obecni byli ze strony Niemiec poseł von Erdmansdorf i dr. von Raumer, a ze strony Japonii radca ambasady Inous i generał Oszima.

I Włochy...

Rzym, 25. 11. (PAT.) Koła zbliżone do ambasady japońskiej **informują**, że **wczorajszą konferencję ministra spraw** zagranicznych Ciano z ambasadorem japońskim należy **uważać za etap wstępny do rokowań włosko-japońskich**, których celem jest **zawarcie układów gospodarczych i handlowych**, mających na szerszej płaszczyźnie uregulować stosunki między obu krajami. W wypadku osiągnięcia porozumienia nie jest wykluczona **bliższa współpraca polityczna włosko-japońska**. Rozważana jest również **formuła uznania przez Japonię imperium włoskiego**, przy czym Japonia liczy przy tej okazji na możliwość **uzyskania od Italii koncesyj gospodarczych na terenie Abisynii.**

W związku z przewidywanym uznaniem przez Japonię imperium włoskiego, spodziewają się tu, że **Włochy uznają również autonomiczne państwo mandżurskie.**

Zwycięstwo wojsk chińskich

nad napastnikami mandżursko-mongolskimi

Londyn, 25. 11. (PAT.) Reuter podaje z Pekinu **szczegóły zwycięstwa wojsk chińskich nad armią mandżursko-mongolską.**

Konnica chińska otoczyła wysunięte naprzód skrzydło przeciwnika, które wyruszyło z Pai-Ling-Miao do Wuczan, odcięła je od reszty sił przeciwnika, inne zaś oddziały **uderzyły na Pai-Ling-Miao i zajęły miasto, wypierając Mandżurów** aż do Wu-Czanu. To **zwycięstwo obudziło w wojskach chińskich nadzieję, że zdołają nie tylko wypędzić napastnika z Sui-Juanu, ale że odbiorą prowincję Czahar**, której trzecia część jest od roku obsadzona przez wojska mandżurskie.

Przestraszyli się...

Inż. Sticklingowi zmieniono karę śmierci na więzienie

Berlin, 25. 11. (PAT) Jak donoszą z oficjalnych źródeł sowieckich, przewodniczący Centr. Kom. Wykon. Z. S. R. R. **uwzględnił podanie o łaskę obywatela niemieckiego inż. Sticklinga**, skazanego w procesie nowosybirskim i **zamienił karę śmierci na karę pozbawienia wolności na lat 10.**

Zdziwienie...

rządu Rzeszy po przyznaniu nagrody Nobla Ossietzky'emu

Berlin, 25. 11. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje:

Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy **baron v. Neurath przesłał posłowi niemieckiemu w Oslo telegraficzne polecenie wyrażenia rządowi norweskiemu najwyższego zdziwienia rządu Rzeszy z powodu decyzji komisji Stortingu, przyznającej nagrodę pokojową Karolowi von Ossietzky.**

Cudem ocalała

żona norweskiego następcy tronu

Katastrofa samochodu pod Oslo

(x) **Oslo**, 25. 11. (Tel. wł.) Małżonka norweskiego następcy tronu ks. Marta znalazła się wraz z dwojgiem swych dzieci w poważnym niebezpieczeństwie i tylko cudem uniknęła śmierci.

Księżna wracała samochodem z uroczystości religijnych do stolicy. Przed Oslo na samochód następczyni tronu wpadło inne auto, jadące nieprzepisowo po niewłaściwej stronie ulicy.

Samochód następczyni tronu wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami. Cudem ocaloną księżnę i jej dzieci wydobyto z drobnymi tylko zadrapaniami.

Jak się okazało, sprawca katastrofy, szofer drugiego samochodu, był pijany.

Przedstawiciele przemysłu węglowego

u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 25. 11. (PAT.) Dnia 25 bm. p. **Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski** przyjął delegację **Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego** w osobach pp.: Krasnodębskiego, dyrektora generalnego firmy „Giesche", Bajera, Olszewskiego, Przedpełskiego, Cybulskiego i Ciszewskiego, którzy przedstawili P. Premierowi sytuację w przemyśle węglowym w związku ze sprawą czasu pracy w górnictwie i zagadnieniem zwalczania **bezrobocia.**

Jeszcze trwają

pertraktacje o pożyczkę francuską

(x) **Warszawa**, 25. 11. (Tel. wł.) Jak nas **informują, wszystkie** dotychczasowe pogłoski, jakie ukazały się w prasie na temat finalizacji rozmów w sprawie pożyczki francuskiej dla Polski — **są nieścisłe.**

Rozmowy te są prowadzone w dalszym ciągu i dopiero po ich ostatecznym zakończeniu będą podane oficjalne wyjaśnienia.

W ostatnich dniach wyjechał do Paryża naczelnik wydziału kredytu zagranicznego w Ministerstwie Skarbu p. Wiesław Domaniewski, który również weźmie udział w rozmowach paryskich.

Rumuński „miecz walecznych" dla obrońcy Alcazaru

Lwów 25. 11. (PAT). **Dziś** w południe **przejeżdżała przez Lwów delegacja rumuńskiej partii „Wszystko dla Państwa" złożona z 1** osób, pod przewodnictwem gen. **Cantacuzino**, udająca się **przez Berlin do Hamburga a stamtąd statkiem do Hiszpanii** celem wręczenia **„miecza walecznych" obrońcy Alkazaru gen. Moscardo.**

Z wiaduktu na ulicę w Chicago runął pociąg pospieszny

(x) **Chicago**, 25. 11. (Tel. wł.) W Chicago wydarzyła się dziś **straszliwa katastrofa, na wiadukcie kolejowym przechodzącym ponad ulicami miasta.** Pociąg pospieszny w całym pędzie **wjechał na stojący na wiadukcie pociąg miejscowy**, który wskutek zderzenia wypadł z szyn i z 6-metrowej wysokości **runął w głąb ulicy**, grzebiąc pod swymi szczątkami pasażerów oraz przechodniów znajdujących się w pobliżu wypadkowo w tym miejscu. **Rozpoczęto niezwłocznie akcję ratunkową**, wydobywając do tej pory **10 zabitych i 75 ciężko rannych.**

Zła pogoda

przeszkadza generalnemu atakowi na Madryt

Talavera, 25. 11. (PAT) Jeden z wyższych dostojników wojskowych **złożył przedstawicielowi Havasa następującą deklarację o sytuacji w Madrycie:**

„Zajęcie Madrytu nie jest zagadnieniem wojskowym. **W obecnych czasach, gdy nieprzyjaciel ratuje się przed szturmem cofnięciem się do fortecy, to forteca ta jest stracona. Tak też jest ze stolicą.** My jednak pragniemy **uniknąć zniszczenia Madrytu**, gdyż jesteśmy Hiszpanami, a poza tym zdobywanie jednego domu po drugim wymagałoby zbyt wielu ofiar. Jednakże, **w razie potrzeby, uciekniemy się do środków ostatecznych.** Obecnie **wszystko jest gotowe do generalnego ataku.** Przeszkadza nam jedynie **zła pogoda".**

O nich nie zapomnieli...

Więźniów z Madrytu wywieziono pod Walencję

Walencja, 25. 11. (PAT.) Hiszpańska agencja rządowa donosi, **że 970 więźniów, ewakuowanych z więzień madryckich, przybyło do więzienia karnego San Miguel de los Reyes pod Walencją.** Niemal wszyscy więźniowie są b. oficerami, sympatyzującymi z powstańcami. Wchodzili oni w skład **słynnej 5-tej kolumny faszystowskiej, która miała podjąć w Madrycie akcję równolegle do akcji wojsk powstańczych oblegających stolicę.**

„Czerwona gwardia"

wtargnęła się do gmachu ambasady niemieckiej w Madrycie

Berlin 25. 11. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Salamanki: **Według** nadanej **przez radio madryckie wiadomości**, tamtejsze władze pozwoliły sobie na **niebywałe naruszenie eksterytorialności ambasady niemieckiej w Madrycie.** Jak donosi gazeta **„Sindicalista"** „przy dokładnej **rewizji** znaleziono tam cenny **materiał**, który **zajęto".** Niem. Biuro Informacyjne — pisze Niem. Biuro Informacyjne — że w ten sposób usiłuje się przedstawić **włamanie czerwonej gwardii do gmachu ambasady niemieckiej jako** wkroczenie urzędowe.

Organizacja szpiegowska w konsulacie niemieckim w Kartagenie

Madryt 25. 11. (PAT). Z Kartageny **donoszą**, że **policja wykryła tam rozgałęzioną organizację szpiegowską**, znajdującą **się w kontakcie z partią narodowo-socjalistyczną. W lokalu konsulatu niemieckiego znaleziono** poza tym skład literatury **propagandowej.** Wobec zerwania stosunków **dyplomatycznych** z Niemcami, **lokale kolegium niemieckiego i konsulatu niemieckiego oddano do rozporządzenia gwardii cywilnej i delegata rządu madryckiego.**

Rewia 25 tys. wojsk na ulicach Rzymu

przed regentem Horthy

Rzym 25. 11. (PAT). Dziś rano **regent węgierski Horthy** w towarzystwie premiera Daranyi i ministra spraw zagranicznych **Kanyi złożył wieńce na grobach królów włoskich na Palatynie oraz na grobie „Nieznanego Żołnierza".**

Następnie regent **obecny był na rewii wojskowej**, która na Via del Impero przyjął król Wiktor Emanuel. Na rewii obecna była również **królowa Helena**, członkowie rodziny królewskiej i dworu, oraz małżonka regenta wraz z członkami jego świty. Ze **strony włoskiej przybyli** ponadto **Mussolini**, członkowie **rządu** i **najwyżsi przedstawiciele** władz wojskowych i politycznych, w jedynej z lóż zwracali uwagę swą obecnością **ras Seyum i ras Ghetaceiu**, którzy dwa dni temu przybyli z Afryki do Rzymu wraz z ministrem kolonii Lessoną.

Król i regent ze świtą dosiedli koni i dokonali przeglądu wojsk zgromadzonych w okolicy **Colosseum**. Po przeglądzie obaj szefowie państw powrócili samochodem do trybuny królewskiej, powitani dźwiękiem fanfar.

Następnie odbyła się rewia, **która** rozpoczęły formacje małych **Balilla.** W rewii, w której uczestniczyło około **25 tysięcy żołnierzy**, wzięły również udział dwa bataliony askarysów libijskich.

O godz. 13 **regent Horthy** z małżonką **podejmowany był śniadaniem przez króla i królową Helenę w pałacu kwirynalskim.**

O tej samej porze **Mussolini** podejmował śniadaniem węgierskich członków rządu towarzyszących regentowi w hotelu **„Excelsior."**

Polska ma prawo do otrzymania kolonij

Akcja, zmierzająca do zdobycia przez Polskę terenów osiedleńczych i surowcowych — to, co krótko nazwano „akcją kolonialną“ — znalazła w całym społeczeństwie polskim żywy oddźwięk. Jest w całym znaczeniu tego słowa akcją popularną, a to właśnie szybkie podchwycenie przez opinię publiczną rzuconych haseł dowodzi ich realizmu, dowodzi ich pochodzenia z polskiej rzeczywistości.

Narzucona przez rozwój techniki i przez czynniki ekonomiczne konieczność uprzemysłowienia Polski, konieczność **powiększenia miast polskich i przesunięcia do nich dużej części ludności Polski jest nierozwiązalnie połączona z problemem znalezienia zatrudnienia, pracy dla tych „nowych mieszczan“, pracy — oczywiście w przemyśle najpierw, a potem w handlu.**

W jednym punkcie zazębiają się o siebie wielkie zagadnienia: — **rozwoju przemysłu polskiego, powiększenia rynku konsumpcyjnego, rozluźnienia ciasnoty, panującej na wsi, wzmożenia obronności kraju przez lepsze wyposażenie go pod względem przemysłowym, większe uniezależnienie się od zagranicy, powiększenie majątku społecznego przez wzmożenie wytwórczości.** Na przeszkodzie zaś rozwiązaniu wszystkich tych zagadnień **stoi brak surowców krajowych.** Nie jest Polska winna temu, że w jej klimacie nie mogą się udać plantacje bawełny, nie jest winna temu, że klimat polski nie sprzyja dojrzewaniu drzew kauczukowych i że w ziemi polskiej nie znajdują się w dostatecznej ilości złoża szlachetnych rud cynowych, żelaznych, cynkowych.

Oczywiście — mogłaby Polska wszystko to sprowadzać z zagranicy i mogłaby płacić gotówką za transporty surowców, gdyby... zagranica kupowała od niej jej produkty rolnicze i gdyby również płaciła za nie gotówką. Niestety — tak się ekonomika światowa „postarała“, że jest to możliwe w bardzo tylko małym stopniu, w tym akurat — niedostatecznym — stopniu, w jakim Polska obecnie może surowce sprowadzać dla swego niedostatecznego, bardziej niż skromnego przemysłu.

Oto całe zagadnienie, oto rzeczywistość, z której świat musi wyciągnąć konsekwencje, jeżeli szczerze dąży do uzdrowienia swej zwyrodniałej gospodarki.

Drugie zaś zagadnienie — to emigracja części wielkiego przyrostu naturalnego Polski, zagadnienie oparte na tych samych przesłankach, co i polski problem surowcowy. Nie uda się nawet przy najbardziej liberalnych formach wymiany międzynarodowej przesunąć do miast tych mas ludności wiejskiej, które obecnie przez sam fakt swego istnienia dezorganizują gospodarkę rolniczą, a same — żyją w nędzy. Musi im ustąpić miejsca część ludności miast i musi część ludności wiejskiej znaleźć możliwość życia i zarobkowania poza granicami Polski. Są narody stare, o słabszej sile rozwojowej, które tego zagadnienia nie znają, są jednak narody młodsze, prężne — jak naród polski — które od dziesiątków lat przez emigrację regulowały swe stosunki demograficzne.

Nikt jeszcze nie pożałował wpuszczenia na swój teren emigracji polskiej. Gdziekolwiek znalazło się wychodźtwo polskie — robotnicze czy rolnicze — wszędzie walnie przyczyniało się do wzrostu bogactw tego kraju, który użyczył mu miejsca, dał możliwości pracy.

Na rzeczywistości oparte polskie **żądania terenów surowcowych i osiedleńczych nie zamilkną, nie okażą się sezonowym hasłem propagandowym. Polska ma prawo żądania tych terenów i będzie ich żądać coraz głośniej, coraz bardziej stanowczo, aż je otrzyma w tej czy innej formie.** Nie o formę tutaj idzie, nie o to, czy będą to kolonie polskie, czy terytoria mandatowe, czy jeszcze coś innego. Chodzi **o rozwiązanie problemu dla Polski palącego, problemu — którego rozwiązanie leży również w interesie zdrowej ekonomiki światowej.**

Manewry polityczne na wsi

Najazd agitatorów

Przykra i utrudniająca zwykle każdą pracę na wsi pora jesienna przybrała w tym roku odmienny charakter, gdy weźmiemy pod uwagę natężenie pracy politycznej. Spodziewany ważny i istotny moment ogłoszenia programu oraz ram organizacyjnych nowego obozu w Polsce, spowodował **wzmożoną ruchliwość i na odcinkach wszystkich prac, prowadzonych na wsi.** O ile tak rozmowy, prowadzone z tymi, którzy w większej, czy mniejszej mierze odegrają rolę w powołaniu do życia a następnie w pracy nowego obozu, są dobrze zakonspirowane, jak również plany mobilizacyjne stronnictw opozycyjnych pozostają tajemnicą czterech ścian gabinetów, o tyle przejawy gorączkowej pracy w terenie odkrywają do pewnego stopnia karty zamierzeń, czy też przyszłych konfiguracyj.

Że **ruch na wsi jest duży, dość wspomnieć, że działa na niej aż 16 stronnictw, ugrupowań, związków, komitetów,** pracujących bądź to wyłącznie na terenie wsi, bądź też równocześnie w miastach i na wsi. Są to organizacje albo **ogólnopolskie, albo regionalne, o charakterze wyłącznie politycznym,** względnie innym, z ukrytymi celami politycznymi.

Z organizacyj, które działają wyłącznie na terenie wsi, **należą do obozu prorządowego:** P. S. L. „Wyzwolenie“, Komitet Działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego oraz Chłopskie Stronnictwo Rolnicze. Są też pozostałe formacje po BBWR. na terenie wsi, skupiające się około posłów i senatorów chłopskich, wybranych do obecnego parlamentu, bez wyraźnych ram organizacyjnych, działający zależnie od tego, czy dany poseł należy do grupy posłów ludowych, czy też do grupy naprawiaczy. Poza tym należą tu: Związek Zawodowy Rolników, pozostający pod wpływami „Wyzwolenia“, Związek Zawodowy Drobnych Rolników, idący razem z ZZZ., Związek Osadników oraz Chłopska Partia Radykalna (maszerująca razem z Polską Partią Radykalną).

Po stronie opozycyjnej stoi: Stronnictwo Ludowe oraz organizacje wiejskie, prowadzone przez Stronnictwo Narodowe, PPS., NPR., Związek Zawodowy Małorolnych (pozostają pod wpływami PPS.), Związki Zawodowe Rolników Rolnych, pozostające pod wpływami PPS. i Zjednoczenia Zaw. Polskiego. Wieś znalazła się pod obstrzałem tych wszystkich organizacyj. **Opozycja stara się wytworzyć faktycznie jeden front między Stronnictwem Ludowym a PPS.** Przygrywkę tego stanowią powzięte uchwały, pokrywające się swą treścią oraz zapowiedziane kongresy.

Ludowcy wzmacniają swoje szeregi na terenach, gdzie byli słabi do tej pory, a mianowicie w województwach południowo-wschodnich, **wciągając tam nawet Ukraińców,** oraz na terenie woj. centralnych, gdzie znaleźli się pod silnym naporem rozwijających żywą działalność secesyj grupy chłopskiej i „Wyzwolenia“. Ściągali tu na pomoc działaczy z Małopolski, których policja aresztowała, odstawiając ich do stałych miejsc zamieszkania. W Małopolsce rozgrywa się walka na Podhalu, gdzie Chł. Stron. Rolnicze rzuciło kolumnę, złożoną z 10 instruktorów, przeważnie akademików, synów chłopskich. Tam, według pisemnych relacyj tych działaczy, natrafia się raczej na silny upór ze strony Stronnictwa Narodowego. Chłopskie Stronnictwo Rolnicze, operuje nadto na terenie miechowskiego oraz zaczęło szerszą akcję w Wielkopolsce.

„Wyzwoleńcy“ opierają się na dawnych zaraniarzach, robiąc wypady w powiaty podwarszawskie, na Kujawy oraz częściowo w woj. łódzkie.

Komitet działaczy chłopskich atakuje wszystkie powiaty woj. białostockiego, południową Kielecczyznę, powiaty dawnego okręgu wyborczego b. posła Wyrzykowskiego, w woj. łódzkim. Lubelszczyzna na razie jest spokojna, ponieważ nie rozstrzygnięto sprawy d-ra Wrony definitywnie, który niepodzielnie panuje nad działaczami tej grupy na terenie tego województwa.

Grupa „naprawiaczy“ oraz zwolennicy posłów grupy ludowej w Sejmie, zainteresowani są dwoma walnymi zjazdami w Warszawie, a mianowicie w dniu 27 listopada Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych oraz w dniu 8 grudnia Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Jak się zdaje, **opozycja weźmie udział w tych zjazdach.**

PPS. specjalnej pracy na wsi nie rozwija, ograniczając się do współdziałania w tej chwili przez wymianę z okazji różnych ważniejszych wydarzeń, oficjalnych reprezentantów ze Stronnictwem Ludowym.

Stronnictwo Narodowe — poza Wielkopolską i Pomorzem, gdzie, opierając się na młodym materiale wiejskim, ma zmontowane liczne placówki prawie na wzór wojskowy, umacnia swoje szeregi na północy centralnych województw, w województwie kieleckim, częściowo warszawskim, w Zachodniej Małopolsce, w okolicach Przemyśla oraz w Małopolsce Wschodniej.

NPR. — stoi w walce ze Stronnictwem Narodowym, przeważnie na Pomorzu, gdzie **ludowcy nic nie robią i gdzie wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że członek Stronnictwa Ludowego, Wasilewski, z jednej strony prowadzi akcję organizacyjną Związku Zawodowego Rolników, ekspozytury „Wyzwolenia“, a z drugiej strony organizuje koła Stronnictwa Ludowego.**

Związki Zawodowe, działające na terenie wsi, nie odgrywają większej roli, ograniczając się całkowicie do prowadzonych na małą skalę prac lokalnych. Jest znamiennem, że we wszystkich większych wystąpieniach politycznych bierze wszędzie duży i żywy udział młodzież wiejska, niezależnie od formacji politycznej, przeważnie o nastawieniu radykalnym.

Ruch na wsi jest duży, tym większy, że **bardzo często chłopi chodzą na wszystkie zebrania. Słuchają i milczą raczej. Oferty płyną ze wszystkich stron. Wśród codziennych trosk i kłopotów nie wiele jest czasu na ich gruntowne rozważania.**

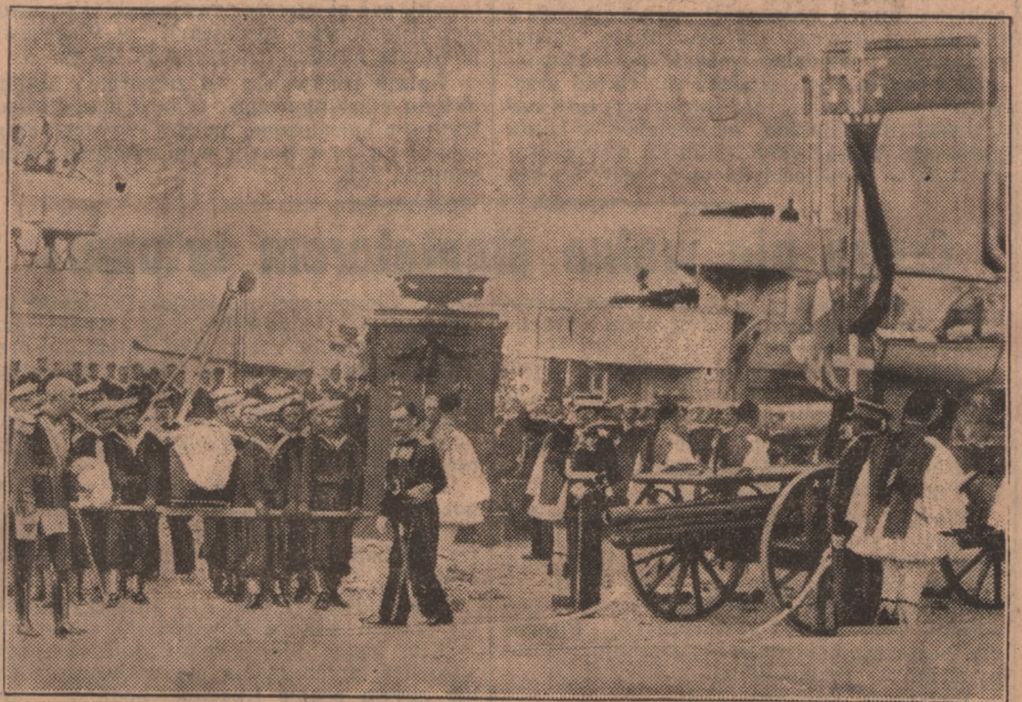
Lecz podaje się wsi tyle w różnej formie nowości, że zainteresowanie musi rosnąć.

Te wszystkie wysiłki świadczą o niesamowitym wprost rozbiciu wsi polskiej, o braku istnienia wśród działaczy ludowych i mas chłopskich jakichkolwiek prądów konsolidacyjnych, któreby miały na celu zorganizowanie wsi polskiej w jednym, potężnym obozie. Taki stan rzeczy wyrządza oczywiście wielkie szkody najżywotniejszym interesom mas wiejskich, nie mogących wskutek istnienia ustawicznych walk, tarć do zorganizowania obrony swych przystąpić postulatów i zadań.

Anarchia organizacyjno - polityczna na wsi, gdyż tego stanu inaczej nazwać nie można, osiągnęła w chwili obecnej najwyższe napięcie i spodziewać się należy w najkrótszym czasie przesilenia, z oparów którego wyłoni się wreszcie silny i zwarty obóz chłopski na zdrowych podstawach organizacyjnych, na ideologii państwowo-społecznej oparty.

Życzyć tylko należy, żeby przebudzenie mas chłopskich i otrzeźwienie przywódców **nastąpiło jak najprędzej.**

Zwłoki króla wygnańca spoczęły w Grecji



Kontrtorpedowiec grecki „Hydra“ wpłynął do portu Pireus, wioząc na pokładzie zwłoki króla Konstantyna, królowej Zofii i Olgi

Minister oświaty wzywa do zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Świętosławski wydał okólnik do kuratoriów okręgów szkolnych w sprawie zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W okólniku tym minister oświaty zaznaczył m. i.:

„Losy 8-milionowej rzeszy Polaków, pozostających poza granicami Rzeczypospolitej powinny jak najbardziej obchodzić społeczeństwo polskie w odbudowanym państwie. W szczególnej mierze powinny budzić zainteresowanie losy miliona polskich dzieci i młodzieży, narażonych na wynarodowienie. Dla usunięcia lub przynajmniej zmniejszenia niebezpieczeństwa wynarodowienia niezbędne jest utrzymanie i dalszy rozwój szkolnictwa polskiego zagranicą. W odczuciu potrzeb, którym służyć ma zbiórka, zezwalam na jej przeprowadzenie zgodnie z zasadami zbierania składek w szkołach“.

Według tych zasad zbiórka przeprowadzona może być jedynie wśród rodziców (opiekunów) młodzieży szkolnej, a dobrowolne datki mogą być składane na ręce upoważnionych do tego członków zarządów opiek szkolnych, specjalnych komitetów lub kół rodzicielskich.

Min Świętosławski podkreślił również, że zachęcić należy nauczycielstwo, aby wzięło udział w pracach lokalnych komitetów, a samej akcji nadało charakter wychowawczy, wyjaśniając młodzieży położenie jej rówieśników poza granicami Rzeczypospolitej.

10 grudnia pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Łodzi

(ch) **Łódź,** 24. 11. (Tel. wł.) Oczekiwane jest w dniach najbliższych **zatwierdzenie przez Wojewodę** decyzji wydziału wojewódzkiego w sprawie **odrzucenia 2 protestów przeciw wyborom do łódzkiej rady miejskiej.** Niezwłocznie po zatwierdzeniu tej decyzji przez Wojewodę, ustalony **zostanie** termin pierwszego posiedzenia rady miejskiej, które odbędzie się prawdopodobnie 10. grudnia **br.**

STEFAN JAKUBOWICZ.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni

I. WIELKI PRZEMYSŁ.

Port i miasto portowe stanowią teren **wyjątkowo sprzyjający dla powstawania i pracy najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu.** Składa się na to szereg przyczyn. W pierwszym rzędzie **łatwość dystrybucji handlowej**, wynikająca z cech przyrodzonych portu jako ośrodka koncentracji handlu zagranicznego, powiązanej szeroko z analogicznymi ośrodkami handlu światowego. Następnie nader ważną okolicznością, sprzyjającą rozwojowi wszelkich form produkcji przemysłowej, jest samo **ustosunkowanie się portu do dróg komunikacji transportowej**, wiążące najtańszy światowy transport wodny ze szlakami komunikacji lądowej. Jako punkt przepustowy dla wszystkich niemal towarów, będących w obrocie zewnętrznym port stanowi miejsce, w którym spotykają się przepływające w obydwóch kierunkach surowce i artykuły pomocnicze, stanowiące podstawę wszelkiej produkcji przemysłowej. Cechą nader sprzyjającą przy zastosowaniu w przemyśle tych surowców jest możliwie **małe obciążenie ich kosztami transportu**, skutkiem czego kalkulują się one w produkcji taniej, niż przy zastosowaniu ich na jakimkolwiek punkcie zaplecza.

To też przemysł ściśle portowy winien opierać się bądź o **tanie surowce importowane z zagranicy**, które po przetworzeniu mają się przedostać na rynek zaplecza, bądź też **o surowce krajowe**, które przed opuszczeniem granic celnych państwa zostają uszlachetnione przez zakłady przemysłu portowego. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku sprawa dostatecznego i trwałego dopływu surowca dla przemysłu portowego **stanowi podstawę**, na zasadzie której wszelkie inwestycje przemysłowe znajdują należyte umotywowanie. Trwałość warunków w zakresie zaopatrzenia przemysłu portowego w surowce wynika z samej struktury wymiany zagranicznej, nie przedstawia zatem żadnych specjalnych trudności z punktu widzenia racjonalnie prowadzonej polityki gospodarczej.

Jeśli chodzi o **formy przemysłowe**, mające widoki rozwoju zarówno w samym porcie, jak i mieście portowym, to jasne jest, że są one najróżnorodniejsze, chociażby z uwagi na to, że każde miasto portowe poza rolą centrum gospodarczego o charakterze ogólnopaństwowym, spełnia również funkcje metropolii gospodarczej w stosunku do najbliższego zaplecza, dzięki czemu **możliwości w dziedzinie zróżniczkowania form produkcji są nieograniczone.**

Na pierwszym planie, jeśli chodzi o Gdynię, mamy **wielki przemysł**, związany z obrotem charakterystycznych dla struktury bilansu handlowego Polski surowców rolnych i przemysłowych. W pierwszym rzędzie będzie to **przemysł, związany z obrotem artykułów spożywczych**, niekoniecznie odpowiadający typowym pojęciom o produkcji przemysłowej, a jednak bardzo istotnie związany z egzystencją przemysłu w porcie wogóle. Do takich przemysłów zaliczyć należy wszelkiego typu **elewatory, chłodnie i inne zakłady konserwacji towarów.** W tej dziedzinie Gdynia należy do niezwykle słabo wyposażonych portów zwłaszcza **w zakresie urządzeń zbożowych.** Wybudowany obecnie elewator został zaprojektowany stanowczo **na zbyt małą skalę**, jego wydajność bowiem nie przekracza od 50—100 tys. tonn zbóż rocznie, co stanowi **zaledwie około 10% zdolności eksportowej Polski** w średnio urodzajnych latach. Warunki polityczno-gospodarcze w Gdańsku, będącym głównym ośrodkiem zamorskiego handlu zbożowego Polski, układają się w ten sposób, iż zdrowe poczucie przezorności nakazuje mieć na uwadze odpowiednią rozbudowę technicznych środków dla przepustu przez port zbóż i mniemać należy, że taka rozbudowa szybko przyciągnęłaby do Gdyni pewien typ finansowo mocnych eksporterów zbożowych, nie mających powodu do entuzjazmowania się warunkami politycznymi w Gdańsku. Z rozszerzeniem obrotów zbożowych wiąże się bardzo doniosłe dla Gdyni zagadnienie **utworzenia giełdy zbożowo-towarowej**, bez której działalności trudno sobie wyobrazić nietylko racjonalny handel zamorski, ale również i prawidłowe zaopatrywanie się w surowiec ze strony wielkiego przemysłu.

Typowym przemysłem portowym jest również **przemysł olejarski**, oparty na przetwarzaniu surowca egzotycznego w postaci kopry, ziarn palmowych i t. p. Przemysł ten istnieje na wielką skalę we wszystkich wielkich portach Europy, a specjalnie jest rozwinięty w międzynarodowych portach rozdzielczych, jak Rotterdam i Hamburg. Produkty tego przemysłu stanowią absolutnie niezbędny, przy dzisiejszym stanie techniki składnik produkcji różnych gałęzi przemysłu chemicznego i nie dadzą się zastąpić przez tłuszcze, wytwarzane z surowca, osiągniętego w klimacie europejskim. Przemysł olejarski stwarza warunki do powstania **pokrewnych gałęzi**, a więc przemysłu **mydlarskiego, rafinerji olejów, fabryki tłuszczów jadalnych** i t. p.

Obok olejarni poważną gałęzią przemysłu portowego mogą być **rzeźnie eksportowe, fabryki bekonów, tłuszczów zwierzęcych jadalnych i odpadkowych**, które częściowo również się wiążą z produkcją chemiczną. Zagadnienie rzeźni eksportowych niestety jednak zależy od osłabienia reglamentacji przywozu mięsa świeżego na międzynarodowych rynkach odbiorczych. Realizacja zatem tego przemysłu na większą skalę **jest zależna od sukcesów naszej polityki handlowej.** Do grupy wielkiego przemysłu portowego, mającego szanse powstać w Gdyni w większym lub mniejszym stopniu zaliczyć należy również **przemysł hutniczy, koksownie, garbarnie, niektóre działy przemysłu drzewnego, przemysł papierniczy i celulozowy i pewne grupy przemysłu spożywczego**, jak np. fabryki konserw i t. p.

Ze sprawą powstania przemysłu hutniczego, który posiada o tyle warunki rozwojowe, że Gdynia stanowi punkt, w którym węgiel i rudy żelazne spotykają się z najniższym współczynnikiem obciążenia kosztami transportu — wiąże się obszerne zagadnienie **rozbudowy przemysłu okrętowego i stoczni.** Budownictwo okrętowe stanowi bezwarunkowo najbardziej charakterystyczny dla portu typ przemysłu, posiadającego cechy wybitnej kluczowości w stosunku do nader licznych gałęzi wytwórczości na terenie całego zaplecza. Należy sobie uprzytomnić, że przy produkcji współczesnego okrętu bierze udział **niezmiernie wiele gałęzi przemysłowych**, dla których stocznia okrętowa, wykonywująca sam montaż, stanowi poważnego odbiorcę. Rzecz prosta, że część tych przemysłów, jak np. hutnictwo okrętowe, wytwórnie części drzewnych, łańcuchów, odlewów, niektórych maszyn, może znaleźć najkorzystniejsze położenie w samym porcie w pobliżu stoczni, jak to nader często obserwujemy w portach Zachodniej Europy.

(C. d. nastąpi).

Podpisanie układu clearingowego ze Szwajcarią

Jak się dowiadujemy, toczące się od tygodnia w Warszawie rokowania o zawarcie częściowego układu clearingowego polsko-szwajcarskiego zostały zakończone.

Układ ten, mający na celu odmrożenie zablokowanych należności, wynikających z obrotu handlowego ze Szwajcarją, został podpisany i wejdzie w życie prawdopodobnie z dniem 1-ym grudnia rb. Układ przewiduje zróżniczkowanie kursu wypłaty należności dla polskich eksporterów z konta Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w zależności od tego, czy zapłata nastąpiła przed lub po dewaluacji franka szwajcarskiego.

Ze strony polskiej układ podpisali: wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek i wiceminister przemysłu i handlu p. Sokołowski, zaś ze strony szwajcarskiej — minister pełnomocny Szwajcarii w Warszawie p. Stoutz i radca legacyjny p. Viely.

Dalsze rokowania o zawarcie stałego układu clearingowego oraz o uzupełnienie traktatu handlowego polsko-szwajcarskiego rozpoczną się w Bernie w pierwszych dniach grudnia r. b.

Czego nie wolno plantatorom tytoniu?

W tych dniach ukazał się dekret prezydenta Rzeczypospolitej o nowym prawie karnym skarbowym.

W prawie tym uważa się za występek skarbowy m. in. naruszenie przepisów w zakresie monopolu tytoniowego.

Z wymienionych naruszeń przytaczamy poniżej te, które dotyczą plantatorów, a więc przeważnie rolników.

Według postanowień nowego prawa, kto uprawia tytoń bez zezwolenia albo pielęgnuje dziko wyrosłe rośliny tytoniowe, podlega karze grzywny od 5 do 30 zł za każdy rozpoczęty metr kwadratowy przestrzeni, bezprawnie uprawianych. Plantacja bezprawna podlega zniszczeniu, zebrany tytoń — przepadkowi.

Podstawą obliczenia jest:

a) w przypadku uprawy tytoniu pomiędzy innymi roślinami — przybliżona przestrzeń gruntu, jakiej trzeba, by użyć do uprawy danej ilości tytoniu, przyjmując 4 rośliny tytoniowe na metr kwadratowy przestrzeni;

b) w przypadku dokonania zbioru tytoniu i niemożności stwierdzenia przestrzeni plantacji — waga zebranego tytoniu, przy czym za każdy rozpoczęty kilogram orzeka się karę grzywny od 25 do 250 złotych.

Jeżeli plantator uzyskał zezwolenie po bezprawnym rozpoczęciu uprawy tytoniu — wymierza się jedynie karę pieniężną porządkową.

Za sprawcę uprawy tytoniu uważa się właściciela, dzierżawcę lub użytkownika gruntu, na którym rosną rośliny tytoniowe, chybaby komu innemu winę przypisać należało.

Nie podlega karze, kto zniszczy plantację, zanim władza dowiedziała się o niej.

Kto, będąc plantatorem upoważnionym, surowiec przez siebie wytworzony, zataja lub zbywa osobie trzeciej, podlega karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny od 100 do 250 złotych za każdy rozpoczęty kilogram. Przedmiot występku podlega przepadkowi.

Kary aresztu nie orzeka się wobec pomocnika i podżegacza, tudzież, gdy ilość zatajonego przez plantatora surowca tytoniowego nie przekracza jednego kilograma.

Trzy komisje do zagadnień związanych z ubojem mechanicznym

W dniu 20 bm. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa, pod przewodnictwem dyr. Bobrowskiego konferencja, poświęcona sprawie mechanicznego uboju zwierząt gospodarskich oraz zagadnieniu obrotu mięsem, pochodzącym z tego uboju.

W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, samorządów gospodarczych i terytorialnych oraz delegaci sfer gospodarczych.

W toku konferencji omówiono szczegółowo warunki ekonomiczne i techniczne uboju mechanicznego i obrotu mięsem, pochodzącym z tego uboju oraz poruszano formy propagandy spożycia przez ludność produktów mechanicznego uboju.

Dla przepracowania poszczególnych zagadnień, konferencja powołała trzy komisje, a mianowicie: dla spraw akcji handlowej rzeźnicko - wędliniarskiej, oraz zbytu produktów uboju mechanicznego pod przewodnictwem delegata ministerstwa przemysłu i handlu, dla spraw opasu i kredytu na opasanie pod przewodnictwem delegata Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz dla ustalenia nomenklatury detalicznej dla mięsa, jak również środków propagandy spożycia, do której to komisji będzie przewodniczył delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Koło rolników radzi w sprawach ustroju rolnego

W dniu 21 listopada br. odbyło się w Warszawie zebranie Sekcji Ustroju Rolnego i Melioracyj Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. pod przewodnictwem posła Hyli. Porządek dzienny obejmował referat posła Gorczycy o komasacji wsi i korreferat posła Hyli na ten sam temat. W obszernie potraktowanej dyskusji podkreślono konieczność komasacji, łącząc ją z melioracjami oraz zasosowaniem w tych sprawach planowości pracy. Zanalizowano dotychczasowe braki, powstałe na skutek niedociągnięć osobowych przy wykonywaniu scaleń oraz braki, jakie się uwidoczniły w ustawie scaleniowej. Problem scaleniowy łączący się ściśle z wnioskiem Koła Rolników, o niepodzielności gospodarstw rolnych, będzie tematem obrad plenarnego posiedzenia Koła Rolników Sejmu i Senatu w dniu 30 bm.

GŁOSY I ODGŁOSY

Radykalniejsi od radykalnych

Awantury młodzieży akademickiej w Warszawie mają swe swoiste oblicze: na pozór chodzi o walkę z żydami, w istocie rozgrywa się walka pomiędzy odłamem „endeckim" młodzieży, który proklamował blokadę uniwersytetu a Zw. Narodowym Młodzieży Radykalnej, blokadzie tej przeciwnym. Odbywa się wzajemne przelicytowanie się w radykaliźmie. Organ b. ONR. „ABC" pisze:

Nas nikt nie potrzebuje uczyć walki, nam nikt nie ma moralnego prawa narzucać dążenia do ugód czy kompromisów.

Gdy przywódcy ruchu młodo - narodowego znajdowali się w Berezie, to starsi panowie zażywali błogiego spokoju w swych zaciszach domowych.

Wysunięto hasło osobnych miejsc dla żydów w salach wykładowych. Hasło całkowicie słuszne. Tak. Ale hasło będące tylko fragmentem w walce o zupełne usunięcie wszystkich żydów nie z uczelni polskich ale w ogóle z Polski.

Hasło to powinno objąć całą młodzież, co więcej cały naród. Tu nie wolno poprzestać na pustym krzyku. Stronnictwo, które tę taktykę od dziesiątka lat stosuje, nie potrafiło nic realnego i trwałego zrobić. Nie potrafiło nawet zdobyć się na prasę niezależną od żydowskich biur ogłoszeń. Czy to nie wstyd?! Nie chcieliśmy tych rzeczy pokazywać palcem, nie chcieliśmy wymieniać pism z tytułu, wierząc w dobrą wolę załatwienia tych spraw.

Nie ma obecnie akcji głupszej, bardziej szkodliwej, bardziej idącej na rękę Frontowi Ludowemu, żydom, sanacji i masonerii, jak rozwalanie jednolitego w zasadniczych sprawach frontu ugrupowań narodowych. To jest chyba oczywiste. I dlatego Związek Narodowy Młodzieży Radykalnej nie sprowadzał bojówek na walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu. Tymczasem spotkał się z bojówkami.

Kto chce wojny, będzie ją miał.

A zatem „będzie wojna" i to narazie nie z żydami, tylko z odłamem „radykalniejszym od radykałów".

Wzrost prestiżu Rzplitej

W **„Polsce Zbrojnej"** omawiał ppłk. Adam Rudnicki ostatnie wydarzenia polityczne cytując dłuższe wyjątki z wywiadu udzielonego przez p. min. Becka. W związku ze swą wizytą londyńską zwrócił p. min. Beck uwagę na wzrost prestiżu i znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w ciągu ostatnich lat jedenastu:

„Mamy zupełnie odwróconą sytuację w stosunku do atmosfery locarneńskiej z 1925 roku. Wówczas „doczepiono" Polskę do tego układu, a państwa, biorące w nim udział, traktowały to, być może, za koncesję na rzecz Francji. Dzisiaj, jeśli mówi się o „słusznych interesach" Polski w tym układzie, to dlatego, że mówi się jednocześnie o pozytywnym znaczeniu stanowiska Polski dla stabilizacji pokoju na kontynencie. Ponieważ wytyczną polityki angielskiej jest niewątpliwie troska o tę ogólną stabilizację, a nie chęć szukania dla siebie lokalnych korzyści, możemy uważać słusznie, zrozumienie tego problemu przez Anglię za najobiektywniejszy znak tej ewolucji poglądów".

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki krok zrobiliśmy naprzód i jak mocną nogą stoimy dziś na arenie międzynarodowej.

Rozbrzmiewają jeszcze odgłosy wspomnień londyńskich, rośnie ciężar gatunkowy rezultatów, osiągniętych w Anglii, gdy minister spraw zagranicznych sprzymierzonej Rumunii, Antonescu, w otoczeniu delegacji wojskowej, składa na Wawelu hołd u trumny Wielkiego Marszałka, patrona przyjaźni obu bratnich narodów.

Wizyta min. Antonescu w Warszawie, w odbiciu naszych osiągnięć angielskich, staje się jednym z dowodów tej prawdy, że Rzeczpospolita, mając zapewnione swe słuszne interesy na Zachodzie, staje się tym bardziej decydującym i konstruktywnym czynnikiem w układzie sił na Wschodzie Europy. Jest mocarstwem, które wspólnie ze sprzymierzoną Rumunią stanowi filar pokoju, we wspólnym dla obu sojuszniczych państw obszarze geopolitycznym.

Zły duch Arabów — Fawzi Kudji

„Tajna agentka Gertruda Bell ostrzega!"

Kto pcha Arabów do rozruchów? — Wizyty w Sowietach i bomby „domowego" wyrobu. — Zapomniana bohaterka. — Kiedy mówiła „chatun".

Suez, w listopadzie.

Dla brytyjskiego Intelligence Service nie jest tajemnicą, że za kulisami wszelkich ruchów rewolucyjnych, zamachów i powstań w Palestynie i Arabii, zwłaszcza jednak w Syrii i Iraku, stoi nie kto inny jak Fawzi Kudji. Gertruda Bell, tajna agentka brytyjska przestrzegała przed dziesięciu laty, krótko przed swą śmiercią rząd angielski przed niebezpieczeństwem, które prędzej czy później zagrażać im będzie ze strony tego agitatora.

„W szczególnej misji"

Gertruda Bell, córka bogatych rodziców, znajdowała się wiosną 1914 przypadkowo w podróży po Arabii środkowej. Kiedy po kilku tygodniach przybyła do Kairu, zaprosiło ją brytyjskie naczelne dowództwo do tzw. **Centrali Wschodu,** dowiedziano się bowiem, że znakomicie włada kilkoma narzeczami arabskimi. Miała opracować materiał wywiadowczy o wodzach poszczególnych szczepów arabskich.

Wkrótce potem poruczono jej **przeprowadzenie bezpośrednich rokowań z Arabami.** Udało jej się pozyskać ich pełne zaufanie; to też już wkrótce po tym mogła udzielić swej centrali rewelacyjnej wiadomości.

Agitator działa

Niejaki **Fawzi Kudji** podróżował od szczepu do szczepu i w zręczny sposób podburzał przeciwko Anglii. Gertruda Bell — współpracująca zresztą ściśle z pułk. Lawrencem — wytężyć musiała wszystkie siły, aby sparaliżować akcję tajemniczego agenta.

Także w czasie późniejszym, po ukończeniu wojny, Gertruda Bell, która w międzyczasie stała się wybitną agentką wywiadu angielskiego na Wschodzie, **co krok natrafiała na działalność Fawzi Kudji'ego.**

Król Faisal przepadł

W r. 1920 wysłano Gertrudę Bell do Bagdadu z tajną misją. Znano ją tu dobrze pod nazwą **„chatun"** co znaczy porostu „kobieta". Chodziło wówczas o to, aby obietnice dawane ze strony Anglii Arabom zamienić na „mandaty", które by uspokoiły choć częściowo tubylców.

Chatun wraz z Lawrencem chciała uszczęśliwić Irak królem Fajsalem. Ale i w tych staraniach, podobnie jak poprzednio, gdy wybuchło oburzenie Arabów na wprowadzenie francuskich rządów w Syrii lub na pozostawienie administracji brytyjskiej w Mezopotamii, musiała „chatun" wytężyć całą energię, aby sparaliżować choć w części podżegania Fawzi Kudji'ego.

„Nikt nie jest groźniejszy od Kudji'ego"

Francuzi stłumili w r. 1925/26 powstanie Druzów w Syrii. Trzykrotnie Gertruda Bell zwracała im uwagę, że nikt inny tylko Fawzi Kudji stoi na czele rewolty, gdyż tylko on potrafi tak skutecznie dowodzić powstańcami.

Od r. 1923 mieszkała Gertruda Bell w Bagdadzie już tylko jako obserwatorka, gdyż najważniejsze jej zadania były spełnione. Wywiad angielski miał w niej jednak znakomitą podporę i często zasięgał jej rady. Umarła nagle 13 czerwca 1926 r. w okolicznościach tajemniczych, dotąd nie wyświetlonych. W papierach jej znaleziono szyfrowane ostrzeżenie wystosowane do wywiadu brytyjskiego: „Królów sadzałam na tronach i tworzyłam państwa — **nikt jednak na całym Wschodzie nie jest groźniejszy, niż Fawzi Kudji.** Strzeżcie się go — bo nadejdzie chwila, że stanie on się dla Anglii niebezpiecznym!".

Za bolszewickie pieniądze

Dziś prasa angielska znów przypomina ostrzeżenie agentki, bo w kotle wschodnim panuje nieustanne wrzenie. W zamachu w Iraku znów Kudji maczał swe palce, w Palestynie tworzył komitety strajkowe, które zmieniły się na organizacje bojowe. On to poprowadził „wycieczkę" młodych Arabów do Sowietów, on nawiązał łączność z tajnymi szkołami sowieckimi, gdzie zagranicznych agentów uczono fabrykować bomby „domowego wyrobu".

Jeśli dziś Anglia coraz więcej wojska wysyłać musi do Palestyny, jeśli przy rewizjach napotyka na coraz większą ilość bomb, jeśli czołgi brytyjskie grzęzną w pomysłowo założonych dołach, to wiadomo, że są to widome ślady roboty Fawzi Kudji'ego, tym niebezpieczniejszej, odkąd **wiadomo, że wykonywana jest za bolszewickie pieniądze.** Już 10 lat temu przestrzegała przed nim Gertruda Bell — niestety wówczas ostrzeżeniu temu za małą przypisywano wagę.

Sto szczurów na jednego mieszkańca

Dniepropietrowsk najbardziej zaszczurzonym miastem

Nie do pozazdroszczenia jest sytuacja mieszkańców dawnego J e k a t e r y n o s ł a w i a, obecnego D n i e p r o p i e t r o w s k a, stolicy okręgu zaporoskiego.

Miasto to posiada największą ze wszystkich miast sowieckich ilość szczurów. Jak obliczyły statystyki **na każdego mieszkańca,** których Dniepropietrowsk liczy 190.000, w tym 120.000 żydów — **przypada 100 szczurów.** Nie ma domu, który nie byłby dotknięty tą plagą. Szkodliwe gryzonie, rozmnażające się z nieprawdopodobną szybkością, przebywają tysiącami w śpichrzach i magazynach, niszcząc zapasy żywności. W walce z tą plagą zastosowano wszystkie środki. Z rozporządzenia miejscowego sowietu nie gaszono na ulicach i w mieszkaniach świateł nocą, chcąc w ten sposób przepłoszyć szczury. Wytresowano **specjalnie psy** do łowienia gryzoniów, zarządzono **masowe zakładanie trucizny.** Wszystkie te środki okazały się **daremne.** Zrozpaczeni mieszkańcy, którym dokuczliwe stworzenia nie dawały chwili spokoju, wyłonili **specjalny komitet,** który wszedł w porozumienie z jedną z fabryk gazów trujących.

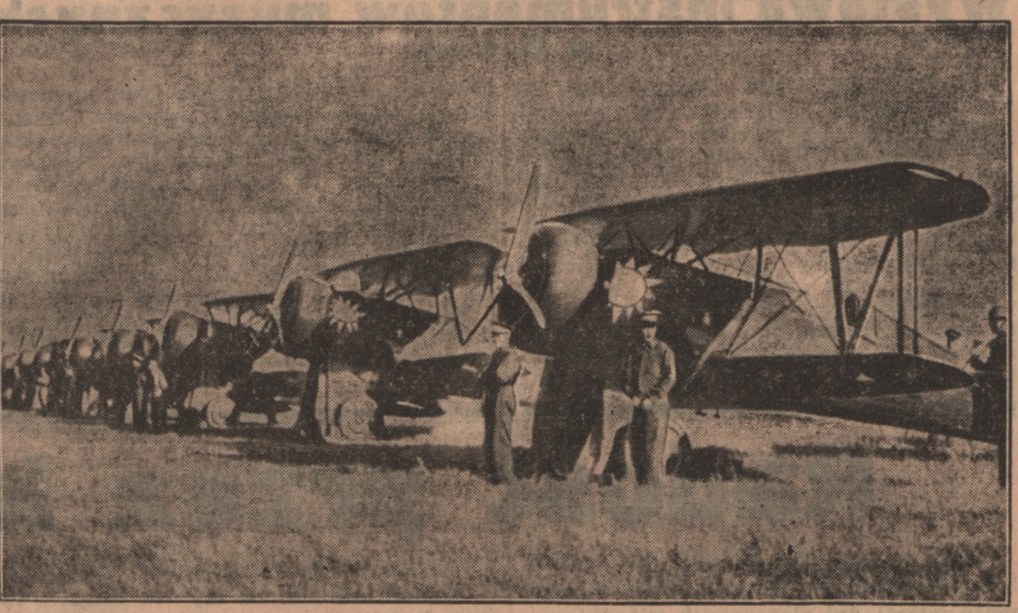
W najbliższych dniach zarządzony będzie w Dniepropietrowsku **alarm gazowy.** Na znak, dany przez syreny fabryczne, wszyscy mieszkańcy miasta muszą się wyprowadzić na 48 godzin do namiotów, znajdujących się za miastem. **Dniepropietrowsk będzie zagazowany.** Zobaczymy, jak to zniosą szczury.

Sen, który trwał 25 lat

Niezwykły wypadek

Z Johannesburga w Afryce południowej donoszą o niezwykłym wypadku przebudzenia się po 25 latach ze snu kataleptycznego. W roku 1911 zmarł w pobliżu Johannesburga młody farmer afrykański. Narzeczona jego, 20-letnia Anna Swanepell, na wieść o zgonie ukochanego, zemdlała i zapadła w sen. Mimo zabiegów najlepszych lekarzy, nie udało się chorej przywrócić do przytomności. Dopiero w bieżącym roku, po 25 latach chora przebudziła się nagle. Anna Swanepell sądziła po przebudzeniu że żyje jeszcze w 1911 roku. Z największym zdziwieniem dowiedziała się o przemianach zaszłych w międzyczasie na świecie. Lekarze otaczają chorą największą troskliwością, aby uchronić ją przed nowymi wstrząsami. Między innymi pod różnymi pozorami odmawiają podania jej lustra, nie chcąc, aby chora, która w czasie 25-letniego snu zupełnie osiwiała, a która mimo to wierzy, że ma wciąż jeszcze 20 lat, zobaczyła naocznie spustoszenia, jakie czas i choroby wywołały w jej urodzie, z której kiedyś słynęła na całą okolicę.

Dziesięć samolotów w darze chińskiemu generałowi



Mieszkańcy Szanghaju podarowali generałowi Tschiangkaischek 10 nowoczesnych samolotów wojennych w dniu 50-lecia jego urodzin.

Blisko 27 milionów samochodów w Ameryce

Amerykański związek fabrykantów samochodów szacuje ilość znajdujących się w Stanach Zjednoczonych w użyciu osobowych i ciężarowych samochodów **na 26.8 milionów sztuk** wobec 26.22 milionów, które były w ruchu na początku roku bieżącego. Na początku 1935 roku było w użyciu 24.93 mil., zaś na początku 1934 r. — 23.82 miln. sztuk. Z tego wynika, że ilość samochodów od początku 1934 r. powiększyła się o 3 miliony sztuk.

Badania nad skamieniałymi rybami

Do Szwecji powrócił jeden z członków naukowej ekspedycji do Grenlandii, paleontolog dr. Gunnar Saeve-Soedelberg. Dr. Soedelberg przeprowadzał badania nad skamieniałymi szczątkami ryb, jakie znaleziono w regionach polarnych. Miedzy in. dr. Soedelberg pracował przez dłuższy czas nad badaniem skamieniałej ryby, przypominającej ślimaka, a uzbrojonej w mocne łuski; przeprowadził również dokładne studia nad specjalnym gatunkiem ryb, jakie odkryto po raz pierwszy w 1933 r., i które dotąd nie zostały jeszcze dokładnie zbadane. Dr. Soedelbergowi udało się odnaleźć skamieniałe resztki najstarszego zwierzęcia czworonożnego Devonpegocephale. Odszukane resztki są tak dobrze zakonserwowane, iż umożliwiają dokładne studia struktury wewnętrzną tego zwierzęcia.

Pierwszy list na świecie

W muzeum londyńskim „Grafton Galleries" wystawiony jest pierwszy list na świecie. Znaleziono go w wykopaliskach Uru, w Chaldei. Składa się z cienkiej warstwy gliny. **List ten pochodzi z czasów panowania pierwszej dynastii babilońskiej Larzu, a więc około 5000 lat przed Narodzeniem Chrystusa.** Z tego, co zdołano odtworzyć z treści owego listu, wynika, że mowa w nim o wynajmie lub też sprzedaży pola, będącego własnością niejakiego Annini. Widzimy więc, że pierwszy list na świecie był listem handlowym, a nie... miłosnym!

Najmniejsza wioska na świecie

Najmniejsza wioska na świecie znajduje się we Francji, oddalona o parę kilometrów od Chaumont i położona w malowniczej okolic Haute Marno. W miniaturowej tej miejscowości, znanej na karcie geograficznej świata pod nazwą Mortaux, mieszkają trzy osoby, starsza kobieta z 16-letnim synem i 15-letnia dziewczynką. Zarząd wioski spoczywa w rękach przedstawiciela gminy. który rozporządza finansami osady. W ostatnim roku wpływy wyniosły 956 franków, wydatki 950 Mortaux posiada własną kapliczkę i wspaniały starożytny zamek. Dwa razy do roku w kaplicy odbywają się uroczyste nabożeństwa, a ksiądz z sąsiedniej wioski odprawia mszę dla trzech przedstawicieli tej lilipuckiej miejscowości.

Szachowy trybunał śmierci z czasów hiszpańskiej inkwizycji

Żadna z kart historii, dotycząca gry w szachy osób, które przeszły do historii, nie przejmuje nas taką zgrozą, jak ta, która z czasów inkwizycji hiszpańskiej kreśli czyny jednego z inkwizytorów hiszpańskich — Piotra Arbues. I nigdy może na przestrzeni wieków nie były rozgrywane pod tak olbrzymim wrażeniem partie szachów, jak ta w pałacu Piotra Arbues.

Chcąc, jak wielu innych inkwizytorów, zrzucić z siebie odpowiedzialność za dokonywane czyny, chwycił się niezwykłego sposobu usprawiedliwienia swoich poczynań, tłumacząc je — niezbadanymi wyrokami niebios. A użył do tego celu dwóch ślepych zakonników, którzy grali w szachy, specjalnie przez siebie wynalezione. Figury tych szachów były tak rzeźbione, że obydwaj ślepcy z doskonałą orientacją rozgrywali partie, posuwając te figury po specjalnie zrobionej szachownicy. Zakonnicy ci mieli tworzyć trybunał, przed którym stawiano oskarżonych.

Oskarżeni przez inkwizycję „heretycy" byli sprowadzani do pałacu Arbues'a, gdzie w dużej sali siadali do stołu obydwaj zakonnicy. Wokoło stołu, na podwyższeniach, były przygotowane miejsca dla oskarżonych, których przyprowadzano pod strażą. Na stole pojawiała się szachownica. Każda z figur szachowych, według sporządzonego spisu, otrzymywała nazwę jednego z oskarżonych. I rozpoczynała się gra... o życie. Nie trzeba dodawać, jaki panował nastrój przy każdym pociągnięciu figury, z jak olbrzymią trwogą śledzili oskarżeni każdy ruch na szachownicy, który oznaczał wyrok i to w dodatku nie wiadomo jeszcze na którego ze skazańców. Figura, która została pobita, powodowała zawsze przeraźliwe krzyki i jęki, złorzeczenia i przekleństwa, straż bowiem porywała z sali tego, którego nazwiskiem oznaczona była pobita figura. U progu oczekiwali już na skazanego w tak niezwykły sposób kaci, którzy brali go w swoją opiekę, oddając torturom, znanym ze swoich okropności.

Ile figur pozostawało po ukończonej grze, tyle zawsze ocalało oskarżonych. Ci jednak musieli następnie publicznie chwalić dobroć, łaskawość tego niezwykłego sądu, według reguł i formuł, wymaganych przez inkwizycję. Gdy nie czynili tego z należytym przekonaniem, względnie byli podejrzewani o to, że czynią to tylko z konieczności, aby uwolnić się od tortur, stawali po raz drugi przed trybunałem szachowym. A wtedy wyrok nie bywał już tak łaskawy. W olbrzymiej większości **podzielali los swoich poprzedników.**

DR. JANKOWSKI

Fryderyk Skarbek

Dlaczego właśnie Skarbek? Bo urodził się w Toruniu i 100 lat temu wyszła najlepsza jego powieść obyczajowa „Pan Starosta".

Urodził się w r. 1792, a z Toruniem łączyły go tylko wspomnienia z dzieciństwa. Gdy bowiem hrabia - ojciec przehulał majątek, matka, z domu bankierówna Ludwika Fenger, chcąc ocalić ostatki, rozstała się z mężem, syna wywiozła i trzymała u dziadka w inowrocławskim, potym u siebie w Żelazowej Woli. Żelazowa Wola łączy się z nazwiskiem drugiego Fryderyka, który stał się chlubą muzyki polskiej. Tak się bowiem złożyło, że guwernerem małego Skarbka był pan Mikołaj Chopin, który się potem ożenił z krewniaczką pani Skarbkowej, a synkowi dał imię swego ucznia.



Dom w Toruniu przy ul. Mostowej 14, w którym urodził się Fryderyk Skarbek

Nasz Fryderyk wyrósł na tęgiego powieściopisarza, jeszcze lepszego ekonomistę i historyka. Był profesorem uniwersytetu warszawskiego, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, referentem Stanu za Księstwa Warszawskiego i członkiem Komisji Spraw Wewnętrznych, prezesem Dyrekcji Ubezpieczeń, wreszcie głównym dyrektorem w Komisji Sprawiedliwości. Zmarł w r. 1866.

W „Pamiętnikach" swoich poświęca kilka wspomnień Toruniowi: „...zostało w pamięci mojej — pisze — wrażenie spokojnego a swobodnego pożycia wielu rodzin niemieckich, a między nimi pastora luterskiego, który w okolicy Torunia wśród licznej familii patriarchalne prowadził życie. Pamiętam ruch handlowy tego miasta, owe śpiewy mierników, które ze śpichrzów rozlegały się po ulicach przy mierzeniu zboża, wyrażające liczbę szufli odmierzonych i tych tragarzy biegających z wąskim workiem około szyi na ramionach, niesionym do statków nad brzegiem Wisły ładowanych. Pamiętam zamożne a nieokazałe mieszkania kupców toruńskich, w których się krewni i przyjaciele na poobiednią kawę zbierali i obraz poufnego i swobodnego pożycia przedstawiali."

„Pobyt w Toruniu — pisze dalej — był w owych czasach bardzo przyjemny i ożywiony, gdyż liczni obywatele polscy zjeżdżali się doń na karnawał z rodzinami swymi, skutkiem czego tak miejscowa ludność jako i załoga pruska ustępowały im pierwszeństwa i miasto przybierało wtedy postać polskiego grodu. Duch zabaw i towarzyskiego pożycia, mowa wszędzie słyszana, hałaśliwość swobodna i czasem nawet zagłośna, zalotność i intrygi miłosne, wreszcie hulanki, zwady i pojedynki — wszystko to przytrafiało się podończas w Toruniu i dawało mu powierzchowne znamię prawdziwie polskiego miasta". (Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka, Toruń, Żupański 1878).

Tyle Skarbek o Toruniu.

Kiedy w r. 1826 wydawał swego „Pana Starostę", miał już za sobą szereg felietonów, przekład Anakreonta, trzy dzieła naukowe i trzy powieści — humorystyczne. W powieściach tych naśladował współczesną powieść angielską i walczył z sentymentalizmem i deklamacyjnością. Pod tym względem wpłynął nawet na początkową twórczość Kraszewskiego. W „Panu Staroście" rzucił się na pole powieści ...obyczajowej.

Czemże ona była? Po prostu podpatrywaniem życia. Trzeba było obserwować, a Skarbek robił to nieźle — i przedstawiać co się widziało — środkami i sposobami, które się miało wówczas do dyspozycji. Jeśli czytelnik dzisiejszy weźmie tę powieść do ręki, musi się cofnąć o 100 lat wstecz. Powieść ta ma się do dzisiejszej tak, jak podróż dyliżansem do podróży koleją żelazną, samochodem lub samolotem. Jedna i druga może być przyjemna i piękna. I nasza powieść może się podobać. Trzeba się tylko cofnąć w czasy porozbiorowe, w przeddzień Księstwa Warszawskiego, gdzie w dzisiejszym województwie warszawskim a podówczas w „Prusach Nowowschodnich" mieszka na wsi „Pan Starosta". Kędy to po „dominiach" krąży „Ausreiter" i roznosi pozwy i doniesienia przeważnie niemiłe. Kiedy w „regencjach" i „magistratach" siedzą „ratowie". Kiedy jedni z goryczą patrzą na „dzieci tańcujące po grobach cmentarza" — drudzy zaś dziwią się „załobnemu tonowi" starszych i „uniesieniu patryotyzmu" przeciwstawiają niefrasobliwe wyznanie: „My już dawno o tym wszystkiem zapomnieli, bo się to na nic nie przyda". Kiedy po dworach przy „patronach" siedzą „rezydenci", zwykle wysłużeni oficerowie. Kiedy to grywa się mariasza i „wiska", Faraona i w „billard", a mariaszowymi kartami kładzie się kabały „tuz, król, kralka...". Kiedy to panowie piszą testamenty za życia, ale coraz to zmieniają „kodycylle", bo ktoś na spadek bezwstydnie czeka, ktoś się przestał podobać, ktoś znowu za serce ujął. Były to czasy szlichtad i redut, na które jeżdżono do Warszawy, gdzie tańczono wszystko od „polskiego" do „odbijanego" i kozaka, a w domach skakano „po klawikorcie". Kiedy na karnawał walono poszóstnymi koczami, a damy przenoszono z karety do gospody na rękach, bo trudno inaczej „gwoli błota"; albo też spieszono do tejże Warszawy na „interesy świętojańskie". Kiedy to wśród lekkomyślnych hulaków krążył starozakonny Hersz Leyzer Wrocławski, albo Flat, albo Lewin, zawsze gotowi do usług, aż do... ruiny. Kiedy to karety kupowano u Dangla, na „toxalu" przypatrywano się fajerwerkom; kiedy eleganci poprawiali w lustrze czuba i chustki na szyi, a panienki śpiewały przy angielskiej gitarze ulubione pieśni: „Czarny kolor naszym miastom daje modę i ozdobę" albo „Świat srogi, świat przewrotny".

Nawet trochę inaczej wówczas się mówiło. Porękawiczne czy łapówka nazywała się „duserem"; mówiło się „uczuciów", a o naturze „przyrodzenie".

Z tych to czasów wyłania się postać „Pana Starosty", czcigodnego, bogatego, bezdzietnego obywatela starej daty, który, spotkawszy na polowaniu młodego Augusta, chłopca zacnego ale ubogiego, serdecznie go polubił.

Ot dzierżawca i chce się żenić, oczywiście nie najgorzej. Z panną Agatą Drobnicką jakoś mu się nie udało. Więc starosta ułatwia mu znajomość z panną kasztelanką, Walerią. Chłopak się zakochał. Ale mama - kasztelanowa, choć siostra starosty, innego jest niż brat sentymentu. Sfrancuziała, lekkomyślna, zarozumiała. Cóż jej po dzierżawcy! Ona patrzy wyżej.

Ale jakoś los sprzyja Augustowi. Panna Waleria potrafiła się wznieść ponad horyzont i sposób myślenia mamy dobrodziejki. Wszelkie intrygi umie pan starosta sparaliżować. A że los nadarzył właśnie bitwę pod Jeną, pogrom Prusaków i potem wojnę z udziałem Polaków — idzie August do którejś z trzech „legii", które co żywo uformowano.

Wraca jako szef batalionu, z dwoma krzyżami, ale bez ręki.

Szef batalionu, z dwoma krzyżami! to już coś więcej niż dzierżawca — pomyślała pewnie kasztelanowa, a że sama była bliska bankructwa, a brat starosta podzwaniał dukatami i obiecywał zapis — więc się zgodziła na małżeństwo i nasz August — „do bluszczu myrt weselny przypnie."

Wątek powieści dość bogaty, galeria osób scharakteryzowana dobrze, intrygi rozwiązane należycie, trafnych obserwacyj dużo, obrazków obyczajowych nie brak; ale to wszystko ma dzisiaj woń zwiędłej róży i barwy spłowiałe.

Coby to były za obrazy, gdyby do „szlichtady" pędzącej lasem, wziął się Żeromski, do balu — choćby ...Korzeniowski! Tymczasem, jak u Skarbka wygląda n. p. początek balu: „wszystko jeszcze było świeże i nietknięte, wszystko sztywne i wymuskane; damy siedziały na ławkach w koło sali ustawionych i tylko z sąsiadkami podróż po sukniach innych sąsiadek odbywały, każda panna, wyprostowana, każda mama i ciotka ze sznurowanymi ustami, wszystko skromnie i poważnie..."

Gdyby to silniej podmalować, dosypać pieprzu i soli, jakiego życia nabrałyby te „podróże" oczyma po kostiumach sąsiadek, jakże plastycznie wystąpiłyby te wykrygowane, wysznurowane, wykrochmalone mamy i ciocie i panienki z buzią w ciup, z rączkami na podołku.

Inaczej się też wówczas pisało o miłości.

Oto nasz August wychodzi rankiem do ogrodu „oddychać wiosennym powietrzem, powitać wesołego skowronka, który dopiero zaczynał wzbijać lot śmiały pod obłoki. Tłumione uczucia przemówiły silnie do serca za natchnieniem ożywionej natury; uczuł August w sobie to słodkie tęsknienie, które miłości jest zapowiedzią. Młode życie całego przyrodzenia zdawało się zwiastować nowy zawód dla niego, imaginacja dodawała żywości obrazom, które się przed umysłem jego snuły i nadzieja okazała mu w pogodnej przyszłości wszystkie swobody miłości, przyjaźni i wdzięczności". *)

Ale proszę pamiętać, że to było 100 lat temu.

*) Fryderyk hr. Skarbek, Powieści i pisma humorystyczne. Wrocław. Nakł. Zygm. Schlettera. 1840. Tom. III.

O słynnym bibliofilu i grafiku polskim

Staranem Tow. Miłośników Książki odbył się w Muzeum Narodowym we Lwowie odczyt Julii Mękickiej o Kajetanie Wincentym Kielisińskim.

Bibliofil ten a zarazem grafik żył w połowie ub. wieku, był bibliotekarzem w Krakowie, Oleszycach, Medyce i **Kórniku** i położył wielkie zasługi około zebrania „białych kruków" dla bibliotek Pawlikowskich i kórnickiej. Jako znakomity grafik pozostawił szereg rysunków dawn. kościołów, zamków i zabytków. a ponieważ większość ich uległa zniszczeniu w czasie wojny, akwaforty Kielisińskiego stanowią ich jedyne podobizny. Kielisiński urodzony w r. 1808 zmarł we Lwowie w r. 1849. W lwowskim Muzeum Narodowym znajdują się 92 płyty akwafortowe tego pracowitego grafika.

Piękna wystawa Kielisińskiego wywołała zainteresowanie i uznanie w licznych sferach lwowskich bibliofilów i grafików.

Wystawa instrumentów muzycznych w Berlinie

W Domu Rzemiosła Niemieckiego w Berlinie otwarto wystawę instrumentów muzycznych pochodzenia niemieckiego. Wystawiono mnóstwo ciekawych eksponatów, zarówno z dawnych czasów, jak i najbardziej nowoczesnych. Zobrazowano również metodę fabrykacji poszczególnych instrumentów: skrzypiec, organów, fortepianów, instrumentów dętych itd. Wystawa zawiera szereg instrumentów wysokiej wartości historyczno-muzealnej np. skrzypce Mozarta, podarowane mu przez ojca do ćwiczeń. Są one skonstruowane w sposób, umożliwiający możliwie najcichszą grę. Obok organów najstarszego typu, wymagających obsługi ręcznej „miechów" wystawiono najbardziej nowoczesne organy elektryczne. W dziale fortepianów ciekawą nowością jest „najmniejszy fortepian świata", ważący zaledwie 10 kilogramów. Zamiast zwykłych strun zastosowano pomysłowy system płyt stalowych. Fortepian ten przeznaczony jest dla dzieci. Obejmuje on 3 oktawy, a kosztować ma ok. 50 Rm. o ile pierwszy model okaże się praktyczny, skłoni to do rozpoczęcia seryjnego wyrobu „fortepianów stołowych".

Radość przez książkę

Życie nasze nie zawsze jest wesołe. Szczęśliwy ten, kto w życiu swym naliczyć może więcej dni słonecznych niż dni szarych, pochmurnych, dżdżystych. Zgodzić można się z J. Kochanowskim, który powiedział:

Jest trosków, kolców, bólów nie mało w tym życiu
I więcej niż na jawie, płynie łez w ukryciu...

Skoro więc ta rzeczywistość rzeczywista jest tak smutna, człowiek chętnie od niej ucieka w świat marzeń i ułudy. Są ludzie, którzy po pracy całodziennej szukają wytchnienia w kawiarni lub restauracji, są też i tacy, którzy nade wszystko przenoszą teatr i kino, gdzie mogą przebywać w świecie nierealnym, obcować z bohaterami ekranu, żyć w świecie bajki i fantazji. Istnieje jednak jeszcze inna kategorja ludzi, która woli zacisze domowe i która odurza się zgoła innym narkotykiem. Któż z nas nie zna tych samotników a często dziwaków, którzy świata nie widzą poza swymi znaczkami, rycinami czy też wreszcie książkami?

Może śmiejecie się z nich, a to dla tego, bo ich nie rozumiecie. Każdy człowiek powinien posiadać jakąś nieszkodliwą i niewinną pasję. Czy ona znajduje swe ujście w zbieraniu znaczków czy też książek, ta pasja będzie zawsze zbawienna i korzystna, gdyż pozwoli wam często zapomnieć o szarości życia codziennego. Zupełne bowiem odwrócenie się od trosk życia szarego umożliwia człowiekowi rekreację i odpoczynek.

Najdogodniejszym przedmiotem kolekcjonerstwa, to oczywiście książka — może ktoś inny powie, że znaczek. — Ja jednak twierdzę, że książka. Bo cóż daje znaczek? Popatrzysz na niego, cieszysz się jego rysunkiem, krojem papieru czy też kolorem — i na tem koniec. Gdy weźmiesz do ręki książkę, podziwiać możesz nie tylko jej barwną okładkę, często zdobną w doskonały rysunek, ale także piękną, gustowną oprawę. Ale to nie wszystko. Pozostaje Ci jeszcze rzecz najważniejsza, tj. treść książki. Rozumny miłośnik książki dobiera sobie dzieła według upodobania, uwzględniając przede wszystkim treść książki. Istnieją książki treści różnorakiej. Ten i ów zbierać będzie powieści i romanse, inny znów dzieła podróżnicze, pamiętniki, wspomnienia lub książki o treści historycznej czy też kulturalnej. Nie ma upodobania ludzkiego, któremu nie odpowiadałaby ciekawa, piękna, rozkoszna książka.

Człowiek rozkochany w książkach, nie może być nieszczęśliwym. On zawsze ma możność ucieczki od życia w świat książki. Książka go pociesza, daje mu radość życia. Co wieczór po pracy woła on jak pewien zapomniany pisarz średniowieczny:

„Witajcie wyborne książki, moje rozkosze, moje przyjemności. Co za pożytek spoglądać na was i brać do ręki..."

Za pomocą książki można sobie co wieczór bez biletu urządzać przyjemne podróże po dalekim świecie, razem z bohaterami książki przeżywać najdziwniejsze przygody na lądzie i morzu. Kto zabroni bibliofilowi kosztować najegzotyczniejszych rozkoszy i przyjemności krain dalekich? Starzec o siwym włosie może poczuć się młodym i razem z bohaterami czytanej książki danem mu będzie jeszcze raz przeżywać rozkosze lat minionych...

Co może zastąpić dobrą, kochaną książkę? Sądzę, że nic. Książka zawsze pozostanie ci wierną. Ona zawsze stoi do twej dyspozycji, czekając cierpliwie na chwilę, gdzie raczysz się nią zainteresować. Książka, to najwierniejsza, najidealniejsza kochanka, która wszystko Ci daje, nic wzamian nie żądając.

T. P.

Z cyklu naszych reportaży krajoznawczych

Wśród górskich mgieł

(Korespondencja własna)

Zakopane, w listopadzie

Zakopane!

Pomimo wczesnego ranka i ciężkiej, wilgotnej mgły, działającej raczej przygnębiająco, okrzyk ten nas elektryzuje. Pociąg nasz, sapiąc i prychając parą wtoczył się na stację. Wysiadamy. I odrazu ogarnia nas jakiś uroczysty nastrój. Dworzec przybrany zielenią, biało czerwonymi flagami. Na peronie grupki odświętnie ubranych kolejarzy... Ruch. Przygotowania.

Dziś jest dzień Zakopanego. Uroczyste poświęcenie kolejki na Kasprowy Wierch, na które spodziewany jest liczny zjazd przedstawicieli rządu oraz społeczeństwa z całej Polski.

Z wszystkich domów powiewają flagi państwowe. Niestety słońce nie chce uświetnić swą obecnością tego dnia. Hen, daleko rozsłonecznił się rozbłysnął jeden z ośnieżonych szczytów górskich — na krótko. Słońce nie pokazało się więcej.

Przed hotelem „Morskie Oko“ czeka sznur kremowych, lśniących autokarów. Jedziemy do Kuźnic, gdzie mieści się stacja kolei linowej.

Przed naszymi oczami wyrasta nagle nowoczesny, estetyczny budynek stacyjny. Srebrzysty wagonik powiezie nas za chwilę w podniebne rejony. Na niektórych twarzach maluje się pewne podniecenie, emocja, ciekawość.

Wolno, wolniutko pnie się wagonik w górę, coraz wyżej i wyżej. Pod nami doliny pokryte śniegiem, ciemne, zlekka posrebrzone szronem świerkowe lasy, bezdenne przepaści...

Na Myślenickich Turniach przesiadamy się do innego wagoniku. Głębia pod nami staje się coraz większa. Prawym bokiem wagonik niemal ociera się o prostopadłe, granitowe zbocze górskie gdzieniegdzie porosłe kosodrzewiną. Gdzie okiem sięgnąć — roztacza się przed nami obraz pierwotnej, majestatycznej w swej surowej prostocie przyrody.

Wrażenie jest tak silne, że milczymy. Tam, gdzieś pod nami, na puszystym, olśniewająco białym śniegu ciemnymi wgłębieniami znaczą się ślady. Podniecona wyobraźnia nasuwa nam myśl o smukłych, zręcznych kozicach, o płochliwych świstakach... A może lis przemykał się tędy, albo wilk?

Posuwamy się coraz wolniej, niemal prostopadle... Już widać szary prostokąt stacyjny budynku. Dojeżdżamy na wysokość niemal 2000 metrów.

Kasprowy Wierch witą nas gęstniejącą z każdą minutą mgłą. Szkoda. Z tarasu jest śliczny widok na grubą warstwą śniegu pokryte zbocza górskie, stanowiące cudnowne zjazdy dla narciarzy. Kilkanaście ciemnych, smukłych sylwetek majaczy poprzez mgłę — potem i tego nie widzimy.

Na poświęcenie kolejki linowej przybyło wielu górali. Rozumieją oni, że dzięki tej kolejce zwiększył się znacznie ruch turystyczny, a tym samym będzie to dla nich poprawa bytu. Kolejka przyczyni się też niewątpliwie, jak to podkreślił w swym przemówieniu pan minister komunikacji płk. Ulrych — do szerzenia kultu piękna gór w społeczeństwie.

W budowę kolejki na Kasprowy włożono olbrzymi wysiłek. Praca trwała dzień i noc bez przerwy. Robotnicy nieraz cudów akrobacji musieli dokonywać przy montowaniu podpór, przeciąganiu lin. Linę wciągały dwa czołgi przez 10 godzin na Kasprowy. Śnieżyce, deszcze i wiatry utrudniały, nieraz niemal uniemożliwiały pracę. Dziś jest ona ukończona.



Kolejka linowa na Kasprowy Wierch

Srebrny wagonik sunie ponad przepaściami w dół. Wracamy do Kuźnic. Nie widać nic. Mgła otuliła góry nieprzeniknionym płaszczem. Płyniemy wśród niej jak w wacie. Jest cicho i biało...



Piękno górskiej wioski zimą

Wspaniały rozwój LOPP na Śląsku

Katowice. W dniu 23 bm. prezes śląskiego okręgu wojewódzkiego LOPP, wojewoda dr. Michał Grażyński, dokonał dekoracji osób, odznaczonych odznaką honorową LOPP za zasługi dla tej organizacji. Po tej uroczystości odbyło się posiedzenie zarządu okręgu, na którym złożono sprawozdanie z dotychczasowej pracy. Sprawozdanie to świadczy nietylko o poważnym rozwoju liczebnym tej organizacji, ale przede wszystkim o nadzwyczaj owocnej jej działalności w pracach nad rozwojem lotnictwa, która zaznaczyła się poważnymi wynikami szkoły szybowcowej w Goleszowie i szkoły lotniczej w Aleksandrowicach.

Nowa organizacja niemiecka w Polsce

W ostatnim czasie powstała na terenie ziem zachodnich nowa chłopska organizacja niemiecka p. n. „Deutscher Landwirtschaftlicher Verein“ („Związek Rolników Niemieckich“).

Jak wiadomo, obok działającego z ramienia Jungdeutsche Partei „Związku Chłopów Niemieckich“ na wsi pomorskiej działał „Landbund“. jako wykładnik na tym terenie „Deutsche Vereinigung“, oraz na wsi poznańskiej „Westpolnische Landwirtschaftliche Genossenschaft“ (Welage), będąca tak samo ekspozyturą „Deutsche Vereinigung“.

Nowopowstała organizacja nie rzuca programu ideowego, lecz obiecuje udzielać pomocy zawodowej w oparciu o urzędowe placówki fachowe. Celem bowiem ma być dostarczanie rolnikowi niemieckiemu z pierwszej ręki tych wszystkich rzeczy, które są mu potrzebne.

Nowa organizacja zamierza więc stworzyć nowe formy pracy, poświęconej zagadnieniom czysto rolniczym, fachowym.

Czy jednak ta nowa akcja niemiecka na odcinku wiejskim może się udać, skoro element niemiecki jest podminowany propagandą polityczną, która zupełnie nie sprzyja spokojnej pracy zawodowej? Jest to bardzo, a bardzo problematyczne.

Plan tegorocznych prac w Biskupinie

Wywiad z prof. dr. Kostrzewskim

Po zamknięciu prac wykopaliskowych w Biskupinie prof. Kostrzewski udzielił prasie wyjaśnień o wynikach przeprowadzonych przezeń badań w ciągu bież. roku.

Przede wszystkim potwierdziła się **teza co do rozplanowania** prehistorycznej osady bagiennej. Posiada ona więc **kształt owalny** i jest wyposażona w ulicę okrężną i kilkanaście łączących się przy jej pomocy poprzecznych. **Typ osady odkrytej w Biskupinie spotykany jest po raz pierwszy w Europie.**

W nowoodkrytej części znalazły się **dalsze trzy-izbowe chaty,** składające się z przedsionka, izby głównej i komory. Podłogi są częściowo doskonale zachowane. Nie dało się ustalić przeznaczenia komory, czy służyła ona jako sypialnia (teza prof. Poniatowskiego) czy jako pomieszczenie dla bydła.

W ciągu bież. roku odgrodzono część jeziora w północno-zachodnim obszarze półwyspu celem osuszenia odcinka osady, zalanego od wieków wodą. Wiele czasu i sił pochłonęła budowa tamy długości 150 m. i szerokości 4—5 m. Po wypompowaniu wody odkryto kilka chat, część wału ochronnego i falochronu, zachowanego w złym stanie.

Cała osada liczyła conajmniej 100 domów. Stwierdzono istnienie 38. Nie udało się jeszcze odkryć bram w części rozkopanej. Znajdują się one zatem prawdopodobnie w części wschodniej i północnej, które nie zostały jeszcze rozkopane. W bież. roku natrafiono podczas prac wykopaliskowych na **szereg zabytków,** jak oś od wozu, ziarna zboża, piękne okazy ceramiki, najrozmaitsze ozdoby oraz narzędzia z bronzu, żelaza i kości.

Prowadzone przez członków ekspedycji równocześnie badania nad budownictwem ludowym na Pałukach pozwoliły stwierdzić, że **typ domu z osady biskupińskiej z przed 2 i pół tysiąca lat jest bardzo rozpowszechniony na tym terenie.** Należy to uważać za **dowód zachowania się prastarego budownictwa, a wraz z nim przetrwania ludności.**

Podczas rozkopywania osady biskupińskiej znaleziono w górnej warstwie ziemi półwyspu **liczne zabytki z późnego okresu rzymskiego,** mianowicie z III i IV wieku przed Chr. oraz z okresu **wczesno-piastowskiego.** Są one świadectwem ponownego zamieszkiwania osady po katastrofie powodzi, która zalała pierwszą osadę bagienną **ok. r. 400 przed Chrystusem.**

Wykopalisko biskupińskie daje po raz pierwszy obraz całokształtu życia naszych przodków w początkach epoki żelaznej i pokazuje nam jej kulturę w znacznie korzystniejszym świetle, aniżeli to przypuszczano. Podziw budzi zwłaszcza zwarta organizacja szczepowa, której wyrazem jest planowe założenie osady, dalej zdumiewająca umiejętność wykorzystania naturalnej obronności terenu, powiększonej przez podwójne wały drewniano-ziemne.

Odsłonięta część osady bagiennej wywiera na zwiedzających niezatarte wrażenie. Dzięki sprzyjającym okolicznościom zachowała się dolna część osady w postaci, jak gdyby skamieniałej, nieledwie w takim stanie, w jakim opuścili ją dawni mieszkańcy w chwili katastrofy, która ich stąd wypłoszyła.

Prehistorycy zagraniczni, którzy zwiedzali wykopaliska w Biskupinie, nie mieli dość słów zachwytu dla jedynego w swoim rodzaju stanu zachowania drewnianych konstrukcji obronnych, umocnień brzegu, dróg i domów. **Rzeczą konieczną jest zachowanie jak największej części osady jako rezerwatu prehistorycznego.** **Urzeczywistnienie tego zamiaru będzie oczywiście zależało od uruchomienia potrzebnych na ten cel bardzo znacznych funduszów.**

Ostateczne zakończenie prac w porcie rybackim w Wielkiej Wsi

Jak zapowiadaliśmy, w bieżącym tygodniu nastąpiło ostateczne zakończenie prac przy budowie pierwszego portu rybackiego otwartego Bałtyku **w Wielkiej Wsi.**

Plon prac wykonanych w czasie od marca do drugiej połowy listopada jest **bardzo poważny.** Wykonano palowanie dwóch mól **o łącznej długości 1050 metrów.** Mola zostały wybetonowane, a **na molo zachodnim zdołano jeszcze** zbudować scianę trzymetrowej wysokości, długości 60 metrów. Ściana ta na molo zachodnim mieć będzie długość 700 metrów, na molo wschodnim 350 metrów.

Dla zabezpieczenia nasady Helu, wykonano ścianę betonową długości 200 metrów. Potężna ta ściana stanowi gwarancję, **że brzeg na tym odcinku nie ulegnie przerwaniu.** Prace na nowo **podjęte zostaną w marcu 1937 r.**

Łowca sensacyj

Niezwykłe przygody reportera filmowego

Połowę życia spędza w samolocie, w pociągach, na transantlantykach — w u s t a w i c z n e j p o g o n i z a s e n s a c j ą. W szalonym pędzie przesuwają się przed nim najciekawsze skrawki życia: katastrofy żywiołowe, wojny, wybuchy wulkanów, rewie wojskowe, trzęsienia ziemi. Z szybkością 400 km. pędzi w samochodzie, zapuszcza się w głębiny mórz, a bohaterami, których utrwala na taśmie filmowej, są królowie, książęta, rewolucjoniści, milionerzy, ludzie, których wydarzenia wynoszą na szczyty sławy.

Mimo to pozostaje w ukryciu. Pozostaje bezimiennym bohaterem kamery fotograficznej, mimo że wydarzenia, które utrwala na taśmie, emocjonują cały świat. Jeden z tych nieznanych, bezimiennych reporterów filmowych, opowiada poniżej o swoim życiu.

I.

NOCLEG POD PRYSZNICEM

Poznaliśmy go w Garmisch - Partenkirchen. Podczas zimowych igrzysk olimpijskich.

Namiot swój rozbił w... wannie. Do włochatej piersi, która wyzierała z piżamy, przyciskał okrągłą, czarną kasetkę, na której grał jakgdyby na katarynce.

— Wywoływacz filmów DRP. — wyjaśnił w dwóch słowach i wyciągnął z tajemniczej zabawki błyszczącą, mokrą taśmę filmową. Potrzymał ją pod słabe światło, które sączyło się z małego okienka łazienki, i ukazało nam długi szereg maleńkich obrazków.

Na negatywie drobniutki biały człowiek - ptak odcina się od czarnego nieba. Zdjęcia skoków z wielkiej skoczni olimpijskiej, dokonane przed kilku godzinami.

— Fine! — bąknął pod nosem człowiek w wannie.

— Very nice indeed! — musieliśmy potwierdzić.

— Ludzie, ze mną możecie gadać jak wam język urósł — rzekł nagle nasz kataryn'arz w najczystszej gwarze bawarskiej, człowiek, którego uważaliśmy za stuprocentowego Amerykanina.

Miało się okazać, że to stuprocentowy Bawarczyk, urodzony o 40 km. od Ga - Pa.

Posypał się na niego grad pytań i bawarski Amerykanin począł opowiadać nam o swoim życiu reportera filmowego.

Przed naszymi oczyma począł rozwijać się film pełen emocji, oszałamiający jak okres, w którym żyjemy, — film, który utrwalił na taśmie nasz bezimienny bohater kamery fotograficznej.

Powstania, rewolucje, królewskie przyjęcia, wybory, manewry wojenne, płoche miłostki i krwawe wojny — wszystko, na co w ciągu wielu lat polował, przewinęło się znowu przed naszymi oczami.

Oparci o twardą krawędź wanny przeżywaliśmy jego i epoki naszej dzieje.

— Well! — rozpoczął B a w a r c z y k z J u—E s—E j (U. S. A.) — Cóż może was interesować moja osoba? Was więcej ciekawi, jakie pończochy nosi Marlena Dietrich lub co na drugie śniadanie jada Greta Garbo. Wiecie, ile razy rozwodził się Menjou, znacie numer butów Clarka Gable'a, wywęszyliście, o której godzinie i minucie świało dzienne ujrzała platynowa Joan Harlow.

To są w a s z e gwiazdy.

Wycelowaliście na nie teleskopy waszej ciekawości i studiujecie je tak dokładnie, że znacie je lepiej niż własną kieszeń.

Ale o życiu reportera filmowego więcej niż nic!

Nawet nazwisk naszych nie znacie!

Zbyteczne to zresztą. Nie mamy ani ładnych nóg ani na tysiące dolarów ubezpieczonych pleców, ani nie stosujemy się do wymyślnych diet, aby zachować smukłą linię. Często nie mamy czasu, aby zjeść obiad, a nasze nogi nie są ciekawe nawet wówczas, kiedy je zmiażdżą koła pociągu lub kiedy się złamią przy upadku z wysokiego rusztowania, na którym ich właściciel dokonywał zdjęć, aby zaspokoić żądzę sensacji milionów kinomanów.

Nie, m y pozostajemy bezimiennymi. M o j e nazwisko również nie ma tutaj nic do rzeczy. Jestem jednym skromnym członkiem bractwa zwariowanych łowców sensacyj. To, co ja przeżyłem, przeżywa każdy w naszym zawodzie. (Dalszy ciąg nastąpi).



Olimpijska skocznia narciarska w Garmisch-Partenkirchen

42 tony brylantów wartości 15 miliardów złotych

znajduje się na świecie

Według zestawień, opracowanych przez giełdę brylantów w Londynie, **ilość wydobytych dotychczas na całym świecie diamentów wynosi 42.000 kg.**

Największe ilości brylantów dały **pola diamentowe w Afryce południowej,** gdzie w ciągu ostatnich 47 lat wydobyto **34.000 kg.** Najmniej stosunkowo dała Brazylia. Ilość diamentów znalezionych na obszarach brazylijskich, głównie w stanie Minas Geraes, wynosiła w ciągu 18-go i 19-go wieku zaledwie 2000 kg.

Reszta przypada na pola diamentowe w Indiach wschodnich, na Borneo, Sumatrze, w Austrii i na Uralu.

Do największych diamentów należą: **„Orłow",** który zdobił berło carów, znajdujące się w skarbcu carskim koronnym, „Szach" i „Gwiazda Polarna", diament toskański wagi 139 i pół karatu, należący do skarbca cesarzy austriackich, zdobyty w bitwie pod Granson w 1476 roku. Klejnot ten o odcieniu żółtawym oceniany jest na **4 miliony złotych.** W angielskim skarbcu koronnym znajduje się słynny K o h i n o o r, własność radży Lahore. W Brazylii znaleziono wspaniały kamień, który nazwano „G w i a z d ą P o ł u d n i a". Diament ten ważył 254 karaty. Po oszlifowaniu waży tylko 125 karatów. Najpiękniejszy ze wszystkich znanych większych diamentów „Regent" zwany również od nazwiska swego poprzedniego właściciela „Pitte", został nabyty przez skarb francuski i jest wystawiony w Luwrze. Z pośród oszlifowanych brylantów jednym z większych jest Victoria, wagi 180 karatów. W stanie pierwotnym waga jego wynosiła 457 karatów. Kamień ten znaleziono w roku 1884 w Afryce Południowej. W roku 1893 znaleziono w Jagersfontein w Afryce Południowej, największy z nieszlifowanych diamentów „Excelsior", którego waga wynosi 971 i ¾ karata (karat = 0,2 grama). W roku 1905 znaleziono w jednej z kopalń w Pretorii diament „C u l l i n a n" wagi 3025 karatów — 622 gramy. Bezcenną tę bryłę rozbito na kilka mniejszych, uzyskując między innymi wspaniały oszlifowany brylant „C u l l i n a n II" wagi 309 karatów, który **zdobi berło króla Anglii.** Poza tym uzyskano szereg mniejszych kamieni.

Dziwne losy przechodził diament „S a n c y", który był napierw w posiadaniu króla Karola Śmiałego, przeszedł następnie na własność posła francuskiego Sancy, od którego wziął nazwę, później należał do skarbca króla Ludwika XIV i XV.

Do cennych i poszukiwanych kamieni należą brylanty barwne. Z tych najbardziej znany jest znajdujący się w Dreźnie kamień zielony, szafirowy brylant „Hope", który zdobił pierścień jednego z milionerów amerykańskich i zginął w czasie katastrofy „Titanica" — rubinowy brylant z koronnego skarbca carów i jasnożółty (kanarkowy) brylant „Tiffany", własność pewnego finansisty nowojorskiego.

Wartość wszystkich brylantów, znajdujących się w handlu i skarbcach prywatnych na całym świecie wynosi około **15 miliardów złotych.**

P. SZCZEPAŃSKI.

Mój jamnik Mik



2)

(Ciąg dalszy).

Kiedy wracałem ze spaceru, wyduszone szczury leżały, pięknie ułożone w jednym rzędzie, obok rozkopanego krużganka.

Czuję wstręt do szczurów i polowanie na nie uważałem za wybitną zasługę Mika, tak że nigdy nie chciałem przeszkadzać mu w tej pracy i nie zapraszałem go na wspólne spacery. Poza tym nie miałem zamiaru ani Mika przyzwyczajać do swojej osoby ani siebie do niego. Jeżeli bowiem człowiek już raz przyzwyczai się do psa, nie odłączy się od niego, bez względu na to, czy jest piękny czy brzydki, czy młody czy stary, czy rasowy czy mieszaniec. Przy bliższym poznaniu wszystkie psy, z nielicznymi wyjątkami objawiają tyle przywiązania, serdeczności i mądrości, zwłaszcza jeżeli im zależy na pozyskaniu sympatii człowieka, że trudno się oprzeć tym zalotom.

Ale Mika moje wstrzemięźliwe stanowisko bynajmniej nie odstraszało. Czy już wtedy, w lecie, przeczuwał, że jego pan 1-go października opuści folwark i się wyprowadzi, nie wiem. Bardzo możliwe jednak, że zdawał sobie z tego sprawę, a na swoje stare lata nie chciał już zmieniać miejsca zamieszkania. Administrator Balcer już na kilka miesięcy przed przeprowadzką czynił do niej przygotowania, które Mik prawdopodobnie pamiętał z poprzednich lat. Sprzedawał różny inwentarz ruchomy i nieruchomy, krowy, kozy, konie, które stanowiły jego własność prywatną. Wiadomo zaś, że psy posiadają doskonałą pamięć. Bardzo możliwe także, że ten niby — jamnik na swoje stare lata tęsknił za wygodami, których nie mógł mu dostarczyć dom administratora. U mnie w mieszkaniu były miękkie dywany i fotele, a z kuchni wydostawały się wcale apetyczne wonie. Mik przystępował jednak bardzo ostrożnie do swego dzieła. Upłynęło kilka tygodni, zanim zaczął przedłużać swoje krótkie codzienne wizyty w moim pokoju, zanim wreszcie zaczął się wylegiwać na dywanie obok biurka, bynajmniej do tego nie zachęcany przeze mnie.



Te sjesty, które odbywał u mnie, powtarzały się codziennie i z każdym dniem stawały się coraz dłuższe. W końcu zlitowałem się nad psiakiem i postawiłem mu obok biurka wyściełany fotel.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nr. 7. Toruń, dnia 26 listopada 1936 r.

RUCH KOBIEC
NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACYJ KOBIĘCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA“

MARIA NEYMANOWA

O nową wartość i siłę

(Część III-cia).

Kalejdoskopowość wydarzeń, jaką rozpoczęła w Europie era wielkiej wojny — i dziś — w okresie rzekomego jej pokoju — nie osłabła, ale stale się wzmaga, pędząc świat w jakieś nieznane i niepewne... jutro.

Nad Europą wisi upiorna teraźniejszość wciąż jeszcze krwawiącego Madrytu (!!).

Państwa europejskie stają jedno za drugim w wojennym pogotowiu i z hasłem pokoju na ustach — dokonują pospiesznych zbrojeń...

Europa, której pokojowe dążenia — na ciężką próbę wytrzymałości wystawiła abisyńska wyprawa Mussoliniego, skuszonego bezkarnością japońskich przykładów... ta Europa spogląda dziś z niepokojem w kierunku Hiszpanii — niepewna, czy pod proch, sypiący się z tej beczki, jaka zbrodnicza ręka nie podłoży lontu, od którego pożar mógłby zająć Europę.

Niepokój ogarnął narody. Wiedzą to już dzisiaj bowiem, że okropność wojny rozpętać jest łatwo, ale stłumić — raz rozpętaną — niezmiernie trudno. — Nie leży to nieraz w granicach możliwości ludzkich. I właśnie dlatego **zatargi między narodami powinny być rozstrzygane raczej na salach obrad, a nie przez gwałt wojny, która jest jaskrawym zaprzeczeniem wszelkiej humanitarności w stosunku do człowieka.**

Pokojowa polityka Polski, mająca na przestrzeni wieków jakże piękną tradycję — i w dobie obecnej nie jest ani fikcją, ani zakłamaniem. Od chwili uzyskania niepodległości — **Polska stała się ostoją pokoju w Europie i jej najpewniejszym gwarantem..** Zarówno pakty o nieagresji z Sowietami i Niemcami — jak również cały szereg pierwszorzędnej wagi posunięć politycznych, nie wyłączając wizyt we Francji gen. Śmigłego - Rydza i ministra Becka, oraz ostatniej wymiany wizyt polsko - angielskich i rumuńskich — wszystkie te posunięcia zmierzają po tej samej linii: **utrwalenia pokoju w Europie.**

Ale jutro jest niepewne... A sąsiedzi nasi zbroją się z gorączkowym pośpiechem...

Polska musi sprostać tym przygotowaniom!

Polska powinnaby je nawet przewyższyć, zważywszy na naturalną **nieobronność naszych granic, która zmusza do wyostrzonej czujności.**

To też ze wszech miar słusznem jest stanowisko Polski, która stając w pozycji obronnej pod wodzą Marszałka Śmigłego - Rydza wysuwa **hasło obrony Państwa jako pierwszy, naczelny swój postulat,** za którym stoi solidarnie i zwarcie cały Naród — bez różnicy ugrupowań politycznych, bez różnicy płci.

Obudzona obywatelsko polska kobieta nie chce i nie może zostać bez udziału w tej akcji. Kobieta polska staje ofiarnie do pracy dla Państwa, garnąc się pod sztandary obrończyń Ojczyzny.

Ruch kobiecy, jaki szerzy się w Polsce w czasach ostatnich nie wysuwa haseł odrębności feministycznej — nie myśli o niej — posiadając wyłącznie społeczny charakter służby dla **kraju — poto,** aby według słów Żeromskiego **„rozpostarło się w Polsce najjaśniejsze pracowisko postępu“...**

* * *

Drugim naczelnym postulatem Polski — postulatem o jakże doniosłym znaczeniu społecznym — to **obrona bezrobotnego obywatela polskiego przed nędzą.**

Charakterystyczny dla naszych czasów brak monotonii w życiu narodów i społeczeństw, przeżywających coraz to nowe nieprawdopodobieństwa faktów i wydarzeń — przytępił ludzką wrażliwość, sprawiając, że mija czasem człowiek obojętnie takie przejawy życia społecznego — obok których powinien — musi zatrzymać się z braterskim współczuciem, z obudzoną aktywnością w kierunku zaradzenia złemu.

Dokoła nas pełno jest nędzy. Nachodzi nasze domy, żebrząc o kawałek chleba. Widzimy ją wchodzącą do sklepów, wyczekującą przy drzwiach na jałmużnę. Odzież dziurawa, obuwie zlatuje z nóg, twarze wymizerowane... zastygłe w pokornym oczekiwaniu dwugroszowej łaski... A czekać trzeba nieraz na tę łaskę długo. Kupcowi bowiem, zajętemu klientelą — jakże niejednokrotnie przeszkadza ten znikomy akt miłosierdzia — jakże często daje ten dwugroszowy kupon „charitasu“ z miną i gestem tak bardzo niezachęcającym do powtórnego przyjścia... Upokarzający to sposób zdobycia środków do życia za pomocą łask, kuponów „charitasu“. I jakże wielką goryczą, zaprawiony jest chleb, wyżebrany w ten sposób!...

* * *

Widziałam niedawno, schodząc ze schodów nowoczesnej kamienicy, jak do drzwi zamożnego mieszkania zadzwonił chłopiec — dziewięcioletni może. Był bez palta, w dziurawych kaloszach na nogach, siny z zimna. Gdy otworzono drzwi, poprosił o kawałek chleba.

— Wstydź się! Taki mały i już żebrze?! — odezwał się zirytowany głos. — Nic nie dostaniesz! My tylko dajemy staruszkom, co już nie mogą zarobić!...

Spojrzałam na twarz tego malca. Oczy miał podkrążone, twarz wymizerowaną i siną z zimna. Nieosłonięta niczem naga szyja wysuwała się z podartej za obszernej marynarki, pod którą nie widać było koszuli. W oczach miał wyraz żałosnego zdumienia... usta uparcie zacięte.

Wsunęłam mu w rękę kilka monet, mówiąc: — kup sobie chleba, chłopcze!

Spojrzał na dłoń z pieniędzmi, potem na mnie i zanim zdążyłam zadać mu jakieś pytanie, zbiegł spiesznie ze schodów, znikając w drzwiach sieni.

Może nie ufał trwałości tego wydarzenia? A może zawstydziła go ta niewyżebrana darowizna?...

* * *

Zbiorowa akcja społeczeństwa, idąca po linii pomocy zimowej dla bezrobotnych obywateli naszego państwa — to najpiękniejszy przejaw szlachetnych poczynań narodu. Akcją tą kierują najdostojniejsi obywatele Rzeczypospolitej. — Pan Prezydent Mościcki, Marszałek Śmigły - Rydz i najwięksi dostojnicy naszego państwa. Na terenie zaś Pomorza w skromnej roli kwestarza wystąpił osobiście pan Wojewoda Pomorski, dając ten szlachetny przykład społeczeństwu polskiemu — ku naśladowaniu. Najmędrsi, bowiem w narodzie rozumieją, że czas już najwyższy, **aby linia podziału na głodnych i sytych — rozpłynęła się w rozumnej, zbiorowej akcji całego społeczeństwa,** aby akcję tę poparły wydatnie warstwy możne i posiadające. Nie czas to bowiem na zasklepianie się w zastarzałych egoizmach...

Akcja pomocy bezrobotnym to jeden z przejawów obrony narodowej na froncie walki z komunizmem, który, jak wiadomo, najchętniej żeruje na nędzy...

Niech przeto ten szlachetny czyn narodu nie będzie odosobnionym wydarzeniem dnia dzisiejszego, lecz rozumnie regulowaną, stałą akcją pomocy społecznej, niech dla każdego obywatela stanie się obowiązującym hasło:

Wszyscy obywatele wolnej Polski muszą być syci!...

DR. STANISŁAWA BRUNIEWSKA

„Nakaz chwili“

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przez usta p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego i p. ministra Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowskiego zwrócił się do całego społeczeństwa z gorącym apelem pomocy dla bezrobotnych przez okres zimowy. Jak obszernie informuje nas prasa, apel ten nie pozostał bez echa. Potworzyły się komitety wojewódzkie, powiatowe, i gminne, ze współudziałem przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, bez różnicy ugrupowań. W tej akcji tak ważnej, której konieczność stwierdza zarówno rozum jak i serce nie może zabraknąć kobiet, tym bardziej że wykładnikiem i najistotniejszą wartością duszy kobiecej jest miłosierdzie.

Jest jeden zwłaszcza dział tej pracy społecznej dla bliźniego, który powinien bezwzględnie zainteresować i uaktywnić wszystkie kobiety. Jest to pomoc dla dzieci i młodzieży wyłoniona z całokształtu Komitetu pomocy dla bezrobotnych, jako odrębna komórka.

Tragedia bezrobocia jest bezsprzecznie jedną z najgorszych klęsk społecznych i państwowych. Jest jednak poza tym tragedią samej jednostki dotkniętej bezrobociem, jednostki, dla której zamknięte są wszystkie prawie dziedziny życia, dające mu wartość i znaczenie. Na pierwszy plan wysuwa się tu przede wszystkim niemożność stworzenia warunków normalnego bytu dla swej rodziny. Brak odpowiedniego pomieszczenia, t. zw. „własnego kąta“, gdzie w ramach choćby najskromniejszych popłynąć by mogło życie rodzinne i troska o dzieci, niemożność dania im choćby minimum potrzebnego do egzystencji, oto najpoważniejsze braki życia codziennego bezrobotnych. Tą właśnie tak istotną i ważną sprawą pomocy dzieciom bezrobotnych zajmować się ma Komitet dla dzieci i młodzieży. Komitet ten ma być instytucją stałą (w przeciwieństwie do komitetu dla bezrobotnych, mającego trwać tylko przez okres zimowy).

Działalność Komitetu ma na celu według wskazań regulaminu „koordynowanie i pogłębianie całokształtu prac związanych ze stosowaniem otwartej opieki a prace swe wykonuje przez istniejące lub powstać mające organizacje opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą.“

Członkiem Komitetu mogą być organizacje społeczne, ewentualnie osoby fizyczne, pracujące w dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Jak widzimy z powyższego Komitet nie chce stwarzać nowych organizacji, ale przede wszystkim chce oprzeć swą działalność na stowarzyszeniach, które dotychczas zajmowały się tą gałęzią pracy społecznej, a poza tym zaprasza do współpracy wszystkie jednostki ofiarne, które zajmują się dziećmi i młodzieżą.

Program prac Komitetu obejmuje:

1) Dożywianie młodzieży w rodzinach, szkołach, przedszkolach i świetlicach.

2) Zaopatrywanie jej w odzież, obuwie i pomoce szkolne.

3) Otoczenie jej opieką hygieniczno-lekarską.

4) Zwalczanie żebractwa wśród dzieci i młodzieży.

5) Prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej i uświadamianie społeczeństwa dostępnymi środkami o roli i zadaniach opieki społecznej.

Powodzenie tego krótkiego, jasnego i precyzyjnie opracowanego programu działania Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży zależy tylko od wytężonej i jednolitej współpracy całego społeczeństwa. Jeszcze raz podkreślam, że w pracach tego właśnie Komitetu nie powinno zbraknąć ani jednej z nas, bo dzieci i młodzież to najpiękniejszy kwiat naszego kraju, to radość naszych ognisk domowych, to nasze Jutro i nasza przyszłość.

Każdy grosz
złożony na konto P. K. O. Nr. 70-200
przyniesie ulgę bezrobotnym.
Ratujmy od zimna i głodu!

Pani Wojewodzina Kirtiklisowa żegna Pomorskie Organizacje Kobiece

(List nadesłany do Komisji Porozum. przez Panią Wojewodzinę Kirtiklisową).

Do Zarządów Komisyj Porozumiewawczych Pomorskich Organizacyj Kobiecych na terenie Pomorza.

Szanowne i kochane Panie!

Mój wyjazd i późniejsze sprawy, tak się złożyły, że nasze przedwakacyjne zebranie było ostatnie, na którym miałam przyjemność omawiać z Paniami cały szereg spraw, tak żywo nas obchodzących.

Gdy wspominam to ostatnie zebranie, tą naprawdę nadzwyczajną atmosferę przepojoną ogólną serdecznością i najlepszymi, najszlachetniejszymi celami i ideałami pracy, to mi się robi bardzo smutno, że już więcej nie będę mogła uczestniczyć w pracach Pań, ani posłuchać projektów, ani służyć radą.

Kochane Panie! Komisja Porozumiewawcza, którąśmy stworzyły, a której miałam zaszczyt przewodniczyć, to rzecz wielka i piękna, a atmosfera pracy w niej panująca niespotykana, bo oto kilkanaście organizacyj kobiecych pracuje wspólnie, bez tarć i zadraśnięć osobistych i organizacyjnych, jako wytwór dużego wyrobienia społecznego, dużej kultury duchowej osobistej i wielkiego zrozumienia wytkniętego celu. Wiele w naszej pracy przeżyłam pięknych chwil i Wam je drogie Panie zawdzięczam i jeszcze o jednym pragnę Paniom na pożegnanie powiedzieć, że przez cały szereg naszej wspólnej pracy miałam niezapomniane uczucie, że żadna z Pań nie posądza mnie o osobiste cele i ambicje, wierzyłyście, że kierowało mną dobro ogólne i dzięki temu wszystkie nasze poczynania były udane i celowe.

Żegnam najbardziej serdecznie cały Zarząd, unosząc do dalszej pracy życzliwość Waszą drogie Panie i atmosferę niezwykłą, jaką dotychczas nasze prace cechowała.

Wszystkim Komisjom powiatowym przesyłam za pośrednictwem Zarządu bardzo serdeczne wyrazy pożegnania i życzenia pięknej dalszej pracy.

(—) Janina Kirtiklisowa.

* * *

Praca ludzka posiada niezwykłą moc i siłę — ma ona swój niezaprzeczalny wyraz i wymowę — ani tego zbagatelizować, ani zakwestionować nie można.

Żyje ona życiem tych, z których inicjatywy powstała i zawsze będzie o nich jasnym wspomnieniem.

Takie jasne wspomnienia zostawiła po sobie Pani Wojewodzina Janina Kirtiklisowa odjeżdżając z Torunia.

Usiłując przejść myślą dorobek jej pracy na terenie Pomorza w ciągu kilku lat, nie można się oprzeć temu narzucającemu się przekonaniu, że nie było chyba takiego przejawu życia społecznego, a w szczególności prac miejscowych organizacyj kobiecych. aby ona w nich mniej lub więcej czynnego udziału nie brała.

Ze swoistą sobie prostotą podchodziła do różnych naszych zagadnień, do kłopotów, trosk i smutków nieodłącznie związanych z pracą społeczną. Brała z tego większą część na swoją odpowiedzialność i nie oglądając się na żadne przeszkody, ani też na uciążliwą robotę stawała na przodzie naszego zwartego szeregu, aby nas sobą osłonić, podeprzeć i razem dojść do upragnionego celu. Jej to inicjatywie zawdzięczamy zorganizowanie Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych tak bardzo nam potrzebnej do koordynowania wspólnych wysiłków, aby być jednym z tych mocnych ogniw w łańcuchu podciągającym „Polskę wzwyż".

Z żywością niezwykłą Pani Janina Kirtiklisowa wysuwała jedną inicjatywę za drugą, a w ślad za tym musiało iść jej zrealizowanie.

Tu powstał Klub Dziecięcy przekazany dla najbiedniejszej dziatwy w Rodzinie Rezerwistów, tam szkoła Rodziny Urzędniczej, nad morzem znów Dom Wypoczynkowy w Juracie.

I tak jeden obrazek przesuwa się za drugim, a każdy mówi o celowości swego powstania i istnienia.

Jedyną nagrodą jaką zabrała ze sobą Pani Janina Kirtiklisowa za długoletni swój trud, to wdzięczne serca i dobre myśli o Niej, tych wszystkich towarzyszy pracy i przyjaciół, którzy Ją otaczali szacunkiem, miłością i dla których rozstanie z Nią może być smutkiem — nigdy zapomnieniem.

M. Makowska.



Janina Kirtiklisowa

Ze Związku Pań Domu
Oddział w Toruniu

Dnia 21 października rb. odbyło się w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej — inauguracyjne zebranie sezonu.

Referat p. t.: **„Rola kobiety w życiu narodu i rozwoju państwa"** — wygłosiła pani Maria Neymanowa. Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której na tematy społeczno-gospodarcze wypowiadały się licznie zebrane przedstawicielki społeczeństwa toruńskiego.

Związek Pań Domu komunikuje, że w najbliższym czasie uruchomione będą następujące kursy: 1) Dziesięcio-lekcjowy kurs gotowania dla służby domowej za opłatą 2,50 gr, od osoby, oraz: 2) 6-tygodniowy kurs djetetyczny za opłatą zł 7,50 od osoby.

Przyjęte od Funduszu Pracy biuro pośrednictwa żeńskiej służby domowej — prosperuje b. dobrze. Od kwietnia rb. zatrudniono 425 służących. Biuro służby domowej czynne jest od godz. 10—12 codziennie w lokalu przy ul. Krzyżackiej 5. Zgłoszenia na kursy gotowania przyjmuje Zarząd w godz. od 10—12 codziennie, Krzyżacka nr. 5.

Z zagadnień kulturalnych

Właściwa definicja pojęcia k u l t u r a nasuwa wiele trudności. Może dlatego, że tą nazwą oznacza się często sprawy krańcowo odległe a niekiedy nawet zasadniczo sprzeczne. Mówi się więc o dorobku kulturalnym narodów w zakresie sztuki czy literatury, a zatem zdobyczy duchowych — a jednocześnie podnosi się walory kulturalne człowieka, o którym tyle tylko da się powiedzieć, że przestrzega zasad hygieny, porządnie się ubiera i umie zachować się w towarzystwie.

Ustalenie właściwej definicji byłoby do pewnego stopnia ułatwione, gdyby rozgraniczyć pojęcia kultura i cywilizacja w ten sposób, że kultura oznaczałaby duchowy dorobek ludzkości, a cywilizacja jego postęp techniczny. Jednak ten podział, wprowadzony już przez Mickiewicza w „Księgach Pielgrzymstwa", nie jest ani prosty ani łatwy, a rozgraniczenie tych dwóch pojęć jest niekiedy wręcz niemożliwe. Weźmy np. radio — zasadniczo biorąc wynalazek ściśle techniczny — i spróbujmy zastanowić się nad jego treścią: oto tęsknota do opanowania przestrzeni, do słyszenia na niezmierzone odległości, jak w bajce, zrealizowana została dzięki twórczym wysiłkom człowieka. I oto ten techniczny wynalazek stał się żywym propagatorem dorobku kulturalnego ludzkości.

Ten jeden przykład wystarczy, aby nie próbować przeciwstawiać pojęć kultury i cywilizacji, a raczej włączyć cywilizację do jaknajpierwszego pojęcia kultury. Wydaje mi się, że w tym najogólniejszym pojęciu kulturę można określić jako **tworzenie nowych wartości życia dla zrealizowania pewnych ideałów.**

Spróbujmy teraz rozpatrzyć warunki naszego dzisiejszego życia, w którym na każdym kroku korzystamy z całego szeregu wynalazków. Te przedmioty, z którymi się w naszym życiu codziennym wciąż stykamy, są nie tylko dziełem wielu rąk, ale w pierwszym rzędzie rezultatem pewnych twórczych wysiłków. Tak więc pewien dorobek kulturalny jest nam dany do użytkowania na codzień, na terenie naszego domu, w zakresie naszego powszedniego dnia. A właściwie nie jest dany, lecz zostaje przez nas nabyty, zdawałoby się więc, że sytuacja finansowa w pierwszym rzędzie decyduje o możności korzystania ze zdobyczy kulturalnych w większym lub mniejszym zakresie. Jednakże nie zdolność nabywcza jest decydującym czynnikiem naszego życia kulturalnego, lecz sposób w jaki użytkowujemy w życiu codziennym zdobycze cywilizacyjne. Bo można mieć w kosztownej bibliotece wspaniale oprawne tomy, do których się nigdy nie zagląda — a można z kilkunastu zniszczonych, (może nawet wypożyczonych z czytelni) książek czerpać prawdziwe skarby, pełne najcenniejszych myśli i niezwykłego uroku. Można najlepszy, wielolampowy aparat radiowy nastawiać stale na jazz krajowy i zagraniczny, a można przez zwykły kryształek ściągać do swego domu najcudowniejszą muzykę Beethovena, Bacha czy Chopina.

Często także widzimy, że ściany imponującego mieszkania oszpecone są kosztownymi choć bezwartościowymi kiczami we wspaniałych ramach, a w skromnym pokoiku parę sztychów w hebanowej obwódce wraz z makatką wileńską tworzą całość wysoce artystyczną. Możnaby podać jeszcze bardzo wiele przykładów dla potwierdzenia faktu, że kultura naszego codziennego życia zależy przede wszystkim od tego, jak zużytkujemy i co weźmiemy ze skarbów nagromadzonych przez twórcze duchy ludzkości, czy zadowolimy się błyszczącymi zwodniczo plewami, czy szukać będziemy ziarna, które choćby było szare i niepozorne, kryje prawdziwe, nieprzemijające wartości.

Taka postawa stanowi obowiązek człowieka wobec siebie i wobec ludzkości, która ma prawo żądać, by żadna z jej cząsteczek nie zatracała łączności z tym, co przez najbardziej twórcze i zdobywcze duchy zostało nagromadzone.

Jednakże to jest dopiero jeden z elementów decydujących o kulturze człowieka — dalsze dotyczą wewnętrznej pracy nad sobą, którą każdy podnosi się wzwyż w swoim rozwoju, oraz wykazania we współżyciu z ludźmi szerszych horyzontów myślowych i umiejętności zrozumienia i wyczucia innego człowieka w każdej sytuacji. Tę sprawę należałoby jaknajsilniej podkreślić, gdyż przenosi ona wartości ściśle indywidualne na teren życia społecznego i dzięki temu podnosi poziom tego życia.

To też zarówno z tych jak i wielu innych przyczyn kwestja kultury życia codziennego nie dotyczy jedynie danego domu czy jednostki, lecz wiąże się ściśle z całym splotem zagadnień ogólnych i decyduje często o tworzeniu nieprzemijających wartości w społeczeństwie.

Hanna Zaleska.

EWA SZCZĘSNA

Ciężki orzech do zgryzienia
Artykuł dyskusyjny

Spotykam znajomą, której sumienność i punktualność w pracy społecznej budzi zawsze moje uznanie.

— Witam Panią — jakże udały się wakacje? — pytam. Czy zebrała Pani dużo zdrowia na zimowe prace społeczne? i kiedy spotkam Panią w naszej organizacji? Po twarzy mojej znajomej przemknął cień jakby zmieszania i zakłopotania.

— Jeżeli pyta pani o pracę społeczną, to gdy wolno mi być szczerą — odnoszę się do niej z pewną niechęcią. Moje życie prywatne tyle ma obecnie obowiązków i kłopotów, że z niepokojem myślę, czy znajdę czas na pracę społeczną. Należę do tych, które sprawy społeczne traktują poważnie. Chciałabym jednak swój obowiązek społeczny uzgodnić z obowiązkami, jaki każdej z nas narzuca przede wszystkim własna rodzina i dom. A nieprzezwyciężoną w nim przeszkodą staje się praca społeczna przez swoją niepunktualność.

Chciałam złagodzić ten zarzut, jednakże znajoma moja pożegnała mnie, powiedziawszy:

— Pomówimy o tem jeszcze obszerniej, teraz spieszę, żeby sie nie spóźnić.

W kilka dni później **znalazłam się** na powakacyjnym **zebraniu jednej z dzielniejszych organizacyj społecznych.** Usłyszałam znowu to, co **obecnie słyszy się wszędzie w organizacjach społecznych:**

„Nie mamy funduszów na prowadzenie naszych prac, trzeba urządzić poważną imprezę, żeby je uzyskać".

A jakaż impreza daje powodzenie? — odezwały się liczne głosy. Tyle **już urządzałyśmy różnych zabaw i zawsze** rezultaty były nikłe, nie stojące **w żadnym stosunku** do włożonego **nakładu zabiegów. Któż ma sie tym zająć, bo**

na to potrzebaby osób wpływowych, które autorytetem swojego stanowiska społecznego mogłyby wywierać wpływ na ofiarność ludzką.

Nie znalazł się żaden głos protestu przeciwko takiemu ujęciu sprawy, żaden głos zapału i inicjatywy dla tej zaiste jakże niewdzięcznej akcji zdobywania funduszy na cele społeczne.

Czułam i rozumiałam ogromne znużenie przenoszące się z życia prywatnego na życie społeczne.

Przyczynkiem dla tej sprawy stała się dla mnie wkrótce kwestja zbiórki ulicznej na jeden z kardynalnych celów społecznych, którą miały się podzielić wszystkie organizacje kobiece. Wieleż było głosów niechęci, które mówiły, że mamy już dość tej „żebraniny", że spada ona zawsze na te same jednostki.

Możnaby przytoczyć jeszcze dalsze przykłady dowodzące apatji w życiu organizacyjnym, przemęczeniu i niechęci do nowych poczynań. Jest to objaw tak przygnębiający i niebezpieczny, że należy go publicznie roztrząsnąć i w otwartej dyskusji znaleźć środki zaradcze, żeby można rozgryźć twardy orzech tej kwestji.

Ogólnem jest zdanie, że pracę społeczną niszczy **nadmierna ilość organizacyj.** Te same osoby należą do kilku organizacyj równocześnie. To rozprasza ich siły i obarcza nadmiarem posiedzeń. Doprowadza do tego, że te same osoby zabiegają około tych samych rzeczy rozproszonych w iks różnych organizacjach.

Czyż tak różne są cele i zadania wielu organizacyj, by nie można było **zcalić ich działalności społecznej,** przynajmniej **na tych odcinkach, które nazywają się opieką społeczną i wychowaniem obywatelskim?**

Czyż nie byłoby łatwiej i lepiej, by n. p. zamiast kilku świetlic o małej frekwencji utworzyć tylko dwie lub trzy, ale zato silne ilościowo i jakościowo. Ograniczyć placówki opieki społecznej co do ilości, natomiast podnieść ich zakres działania. Złączyć wysiłki w zdobywaniu funduszów na cele społeczne i złączyć we wspólnej akcji tych ludzi, którzy chcą przyłożyć ręki do **dobrze zorganizowanej roboty społecznej.** Jakże byłaby z tego ogromna oszczędność czasu i pieniędzy!

Wspólną też kwestią dla wszystkich organizacyj społecznych powinna być **sprawa pomocy bezrobotnym,** zwłaszcza pomocy zimowej. To stałoby się kręgosłupem akcji pomocy społecznej, która przecież dla bezrobocia ma maksimum swoich wysiłków i koło niego głównie pomoc społeczna się obraca.

Klęska nadużyć wcisnąć się może wszędzie. Taki chwast ludzki na niwie społecznej potrafi zniechęcić i odstraszyć od pracy społecznej niejedną kobietę. Narzekania i złorzeczenia nie prowadzą jednak do niczego — są reakcją słabych i niezaradnych. Nadużyciom można się przeciwstawić tylko doskonałą organizacją pracy i **skrupulatną kontrolą spraw finansowych.**

Dla usprawnienia organizacji pracy zreformować musimy koniecznie niepunktualne i wielogodzinne posiedzenia. **Plaga niepunktualności** i przewlekania posiedzeń w nieskończoność odstrasza od pracy społecznej właśnie najpilniejszych i najdzielniejszych.

Koniecznością w pracy społecznej powinien być **werbunek** nowych, licznych zastępów członków, by praca społeczna nie stawała się udziałem zawsze tej samej, zmęczonej nią garstki ludzi.

Mając tak wspaniałe warunki pomieszczenia dla organizacyj społecznych, jakie daje Dom Społeczny w Toruniu powinniśmy tę **pracę postawić na wysokim poziomie.**

Przypomnijmy sobie w jakich warunkach pracowało się społecznie w czasie niewoli. Zestawmy rezultaty pracy ówczesnej i współczesnej, biorąc jako miernik ówczesne warunki prześladowania i niewoli, a dzisiejsze prawa pracy społecznej otwartej, popieranej i sankcjonowanej przez Rząd i Społeczeństwo Polskie, we własnych lokalach, pod pięknymi sztandarami, przy całym bezpieczeństwie pracy we własnym, potężnym państwie.

Mając tak korzystne warunki pracy społecznej skarżymy się nie tylko na brak funduszów wynikający z kryzysu, lecz również na **niedobór ludzi w służbie ideału,** takich którzy chcieliby **pracować naprawdę dla idei** i posiadali to, co dla przodowników jest najważniejsze: **wiarę w ideał pracy społecznej i siłę moralną wielkiego charakteru,** który pociąga za sobą inne jednostki, budzi zaufanie i wiarę w powodzenie i potrzebę tej pracy. Lecz z pracą dla wielkiego ideału to podobnie jak z miłością, która tylko prawdziwa i bezinteresowna zdolna jest do wielkich poświęceń i czynów, budzi podziw i szlachetne współzawodnictwo.

Akademia w dniu Święta Niepodległości w Rodzinie Rez. w Toruniu

Przeszło 40 osób zebrało się tego dnia w świetlicy Rodziny Rezerwistów na Mokrem. Członkinie organizacji oraz kilka pań z zarządu. Atmosfera prosta, szczera i serdeczna.

Akademię rozpoczęła kierowniczka Sekcji Oświatowej w R. R. p. dyrektorka Szpręglewska przemówieniem o zdobytej Niepodległości, jako najgłębszym skarbie, o bohaterstwie walki dla Ojczyzny, o konieczności siły i jej ucieleśnienia w postaci Wodza Naczelnego, któremu Naród wręczył symbol władzy i honoru — buławę marszałkowską. Następnie przemówienie wygłosiła p. Zielińska. Cześć poległym bohaterom oddano przez minutę ciszy i deklamację jednej z członkiń p. t. „Nieznany żołnierz".

Po wstępie tym nadeszła chwila uroczysta i bardzo wzruszająca, bo oto wszystkie członkinie składają na ręce Pani Przewodniczącej Makowskiej ślubowanie członkowskie R. R. takie samo jak ich mężowie w Związku Rezerwistów. Niektóre mają łzy w oczach. Powtarzają tekst ślubowania z dwoma palcami podniesionymi do góry — w skupieniu wyraz po wyrazie za Przewodniczącą:

„Ja... wstępując w szeregi Rodziny Rezerwistów, ślubuję:

Państwo Polskie jest dla mnie dobrem najwyższym, któremu każde inne dobro, a tembardziej własne podporządkuję;

Niepodległość Jego, wywalczonej geniuszem Marszałka Józefa Piłsudskiego i trudem żołnierskim najlepszych obywateli, będę bronić do ostatnich sił i tchu;

W pracy mej w szeregach Rodziny Rezerwistów kierować się będę jedynie i wyłącznie przykazaną nam przez Marszałka Józefa Piłsudskiego ideologią, której zawsze i wszędzie bronić będę;

Obowiązki moje, jako członka Rodziny Rezerwistów z dobrą wolą i wiarą wypełniać będę;

Rozkazy przełożonych Władz Związku karnie i chętnie wykonywać będę;

Wszystko, co teraz ślubuję, w sumieniu mojem głęboko rozważyłam i wierna temu ślubowaniu zostanę do ostatnich chwil mego życia".

Po ślubowaniu ustawia się chor ze wszystkich prawie obecnych członkiń i śpiewa: „O Polski kraju święty".

Następuje zbiorowa deklamacja z podziałem na głosy; pierwsza próba sił. Wśród pojedyńczych deklamacji uchwycić można uzdolnienie głosowe niektórych członkiń.

Na zakończenie części pierwszej odśpiewano hymn narodowy.

Siadamy do wspólnej „kawki". Każda z członkiń dostaje dwa duże kawałki placka i dowolną ilość białej kawy. W tym czasie przewodnicząca rozdaje robótki w postaci szali, sweterków, pończoszek, czapeczek itd., które zostały wykonane przez same członkinie podczas głośnego czytania w świetlicy. Wełnę dla robót ofiarowała pani M. Dalkowska, wiceprzewodnicząca Rodziny Rezerwistów; wykonanie bardzo ładne i staranne, przy każdej pracy nazwisko właścicielki.

Podczas swobodnej rozmowy przy kawce powstaje projekt napisania karty ze zbiorowymi podpisami do założycielki Klubu R. R. pani Janiny Kirtiklisowej. Karta poszła, by stwierdzić realnie, że żaden dobry uczynek nie idzie na marne, dając pozytywne rezultaty.

Na tym zakończono pierwszą od wakacji uroczystość w Rodzinie Rezerwistów, następna zgromadzi już członkinie i Zarząd przy choince, gdzie znowu zademonstrowany będzie przepracowany w świetlicy materiał z ostatniego miesiąca.

I tak niepostrzeżenie narasta, chwilami wspólnie spędzonymi, wspólnie przeżytymi, — więź społeczna, więź obywatelska między członkiniami, a Zarządem; narasta przywiązanie i zainteresowanie do własnej organizacji i jej zbiorowego życia.

— „A to Polska właśnie".

Z Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Dnia 23 października rb. odbyło się w pięknej świetlicy P. W. K. — w lokalu Domu Społecznego — doroczne Walne zebranie, celem dokonania wyborów nowego Zarządu. Zebranie zagaiła p. Górska, wiceprzewodnicząca PWK., powołując na przewodniczącą zebrania p. Makowską.

Poczem p. Górska w obszernym sprawozdaniu omówiła całoroczną, aktywną i pozytywną pracę PWK. — oddział w Toruniu.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 17 zebrań Zarządu — 1 zebranie Nadzwyczajne i 6 ogólnych. Na zebraniach ogólnych wygłosiły referaty następujące osoby: pani Ginett - Wojnarowiczowa, pani Neymanowa, pan dr. Skowroński, pan sędzia Graeve i inni. Dnia 1 grudnia 1935 r. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy i poświęcenie — w obecności władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Na program złożyło się: 1) przemówienie przewodniczącej p. Smolińskiej, 2) inscenizacja pieśni ludowych, wykonanych przez oddział pozaszkolny, 3) obrazy z życia Pewiaczek, wykonane przez hufce szkolne.

Zebrania świetlicowe hufców szkolnych odbywają się dwa razy w tygodniu. W tym czasie wydaje się książki z biblioteki, odbywa się czytanie pism, organizuje się gry towarzyskie. Dla oddziałów pozaszkolnych praca świetlicowa prowadzona jest dwa razy w tygodniu, zaś dla drużyny społecznej 1 raz w tygodniu. Obejmowała ona:

1) Cykl pogadanek o Marszałku Piłsudskim.

2) Pogadanki na temat: uświadomienia obywatelskiego, aktualnych wydarzeń w kraju i zagranicą, dyscypliny społecznej i grzeczności. 3) Inscenizacje, chór, gry towarzyskie.

Świetlica wyposażona jest we własne radio głośnikowe, pianino, bibliotekę i czytelnię.

Praca w PWK. — dzieliła się na kilka sekcyj: 1) świetlicową pod kierunkiem p. Sielickiej, 2) imprezową — pod kierunkiem p. Idecowej, 3) propagandową pod kierunkiem p. dr. Pfanhauserowej, 4) sportową — pod kierunkiem p. Wińskiej, 5) sekcję pracy — pod kierunkiem p. Chromińskiej. Wszystkie te sekcje wykazały się dużym dorobkiem pracy i pozytywnymi rezultatami.

Następnie sprawozdanie kasowe złożyła p. Gutwińska i sprawozdanie z pracy i ćwiczeń hufców szkolnych p. Nowicka — komendantka PWK.

Poczem przystąpiono do wyborów Zarządu, który ukonstytuował się następująco: p. dr. Bruniewska — przewodnicząca, p. Górska — sekretarz, p. Gutwińska — skarbnik, p. Nowicka — komendanta.

Członkinie Zarządu: p. Bortnowska, p. Chromińska, p. dr. Dubajówna, p. Dzwonkowska, p. Idecowa, p. Neymanowa, p. Kowalska, p. Laudowiczowa, p. Starzykowa, p. Wąsiakowa, p. Sielicka.

* * *

Dnia 8 bm. odbyła się w pięknie udekorowanej świetlicy P. W. K. w Domu Społecznym w Toruniu uroczystość nałożenia mundurów przez Hufce szkolne i przypięcie orzełka P. W. K. Do licznie zebranych dziewcząt przemówiła przewodn. koła Toruń p. dr. Bruniewska i instruktorka p. Nowicka oraz jedna ze starszych harcerek. Po przypięciu orzełków dziewczęta odśpiewały szereg pięknych pieśni pewiackich. Tę miłą uroczystość zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Pana Prezydenta R. P. i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Przemówienie p. dr. Bruniewskiej przewodniczącej PWK. — oddział w Toruniu

Cieszę się głęboko, że przypadło mi w udziale reprezentowanie w tym pięknym święcie dzisiejszym Zarządu Koła P. W. K. w Toruniu.

Prawdziwą dumą szczerego Polaka jest armia narodowa i związane z nią formacje. Tradycja żołnierza polskiego, jego dziejów, od zwycięskich zmagań pod Grunwaldem, Chocimem, Częstochową, Wiedniem, Racławicami, poprzez krwawe boje Legionów, zrosła się z najgłębszą treścią naszej duszy. Od zarania naszych dziejów kobieta polska otaczała troskliwą opieką cierpiącego żołnierza. Była osłodą jego cierpień, lecząc rany i pielęgnując w chorobie. W czasach zaś powstańczych bojów o Niepodległość sama chwytała za broń, służąc Ojczyźnie ramieniem zbrojnem i krwią własną.

Zapisały się też złotymi zgłoskami w sercach naszych nazwiska bohaterskich kobiet, jak Pustowójtówny, Emilji Plater i wielu, wielu innych z czasu wielkiej wojny i walki o Niepodległość Państwa. Milczy o nich historia, ale groby ich znaczą szlaki bojów żołnierza polskiego. Dzisiejsze kadry przysposobienia wojskowego kobiet mają

(Ciąg dalszy na str. 12)

Z cyklu Pomoc Zimowa

Przemówienie radiowe z cyklu „Pomoc Zimowa" wygłoszone przez przewodniczącą Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych p. M. Makowską.

Spadł pierwszy śnieg — zimny wiatr przenika. Otulam się puszystym kołnierzem i staram się iść coraz szybciej. — Po chwili nie czuję już chłodu — ruch i ciepłe ubranie zrobiły swoje, już myśl pogodnie krąży dookoła poczynającej się zimy. Biała, czysta, słoneczna i mroźna ta nasza polska zima. Rozbawią się ludzie! Śmiech zdrowy narciarzy i turystów rozniesie znów echo po górach, a w ciszy spowitych śniegiem lasach rozdzwonią saneczki wesołych kuligów. Na dalekiej wsi, w dworach i dworkach polskich przy kominach trzaskającego ognia zasiądą kochające się rodziny na serdeczne rozmowy i ciekawe czytania.

* * *

Czemuż myśli nie można ujarzmić na miłych sercu obrazach i wspomnieniach. Dociera ona uparcie w głąb innego życia, do tej drugiej rzeczywistości, ogarniającej dziś znaczną część naszej społeczności. Dla niej zima, to widmo głodu i nędzy. Ojciec rodziny w byle szmaty odziany wychodzi na poszukiwanie węgla do rozgrzania małej swej izby, i wszystko mu już jedno, czy go zrzuci z naładowanych wagonów przechodzącego pociągu, czy wyżebrze od ludzi miłosiernego serca. Dzieci gromadką tulą się po kątach i mają smutne oczy, wiedzą one, że swoboda, ruch i zabawa skończyła się dla nich na okres długich zimowych miesięcy. Matka rodziny zatroskana szczupłymi zapasami, widzi już naprzód jak głód wraz z chłodem dobiera się do jej nędznego życia.

O gdyby serca wszystkich którzy nie znają strachu przed zimnem i głodem podzieliły się małą cząstką swego dobrobytu z tymi drugimi, to może nie byłoby tyle spłakanych oczu matek i nie byłoby głodnych uwięzionych dzieci z braku ciepłej odzieży.

W przykazaniu „Kochaj bliźniego" niech każdy znajdzie odpowiedź w myśli sercu i czynie swoim.

Z życia Rodziny Urzędniczej na Pomorzu

Rodzina Urzędnicza na Pomorzu wykazuje coraz większą aktywność.

Koła, z nielicznemi wyjątkami wykazują dużą żywotność i działają coraz sprawniej, zaprawiając masy urzędnicze do pracy społecznej i życia towarzyskiego.

Po dłuższej przerwie wakacyjnej, Koło Administracji Ogólnej Rodziny Urz. w Toruniu, uruchomiło z dniem 15 października rb. w Domu Społecznym KLUB wraz z czytelnią. Zarząd Klubu, pragnąc ściągnąć w swe podwoje jak najszersze rzesze urzędników - członków i ich rodziny, ustalił następujący program: poniedziałki — lekcje tańców, wtorki — kółko dramatyczne, środy — odczyty i pogadanki przy herbatce, czwartki — żywy dziennik, piątki — lekcje bridża, soboty — muzyka, śpiew i wieczorki, niedziele — wycieczki krajoznawcze.

Klub i czytelnia otwarte są codziennie od godz. 18-tej do 21-ej. Wstęp i nauka bezpłatna.

W ramach Klubu odbywa się również obecnie pod fachowym kierownictwem kurs kroju, za niewielką opłatą. Kurs odbywa 12 Pań, a w najbliższym czasie zostanie zorganizowany kurs drugi — równoczesny. Kursy te, zakrojone na szerszą skalę, trwać będą przez 6 miesięcy.

Dodatnim objawem działalności R. U. jest zwiększanie się ilości członków, co najlepiej świadczy o celowości podjętych przez Rodzinę Urzędniczą wysiłków.

Dzięki inicjatywie i niespożytej energii byłego prezesa Zarządu Okręgu, p. Wojewodziny Kirtiklisowej, Rodzina Urzędnicza posiada piękny dorobek w postaci Domu Wypoczynkowego w Juracie, najpiękniejszej miejscowości na półwyspie Helskim.

Dom ten posiada 44 kompletnie urządzone pokoje dla dorosłych i skrzydło dziecięce o sześciu olbrzymich pokojach sypialnych i dwu jadalniach. W sezonie letnim rb. Dom Wypoczynkowy cieszył się nadzwyczajną frekwencją, nietylko członków z Pomorza, lecz także z całej Polski. Z wypoczynku korzystało około 250 osób.

Na Kolonii w Juracie przebywało tego lata przez dwa miesiące ogółem przeszło 50 dzieci urzędniczych z Pomorza i Warszawy a także i dzieci z Niemiec.

Prócz tego Rodzina Urzędnicza jest współwłaścicielem Pomorskiej Prywatnej Szkoły Powszechnej i Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Rozwojowego w Toruniu.

Kierowniczką Gimnazjum jest p. dr. Szczepkowska.

Kierowniczką Szkoły Powszechnej p. Eckmanowa.

Poświęcenie Domu Wypoczynkowego Rodziny Urzędniczej w Juracie

Zarząd Okręgu Pomorskiego Rodziny Urzędniczej, w uznaniu wybitnych zasług byłego prezesa Zarządu, p. Wojewodziny Kirtiklisowej, poniesionych dla dobra i rozwoju organizacji, chcąc utrwalić ten wielki wysiłek, postanowił Dom Wypoczynkowy Rodziny Urzędniczej w Juracie nazwać Jej imieniem, oraz ufundował tablicę pamiątkową z napisem: „Dom Wypoczynkowy Rodziny Urzędniczej Ziemi Pomorskiej, imienia Janiny Kirtiklisowej, wzniesiony został w 1935 r. dzięki Jej inicjatywie i wytężonej pracy, przy współudziale Społeczeństwa Pomorskiego“.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej odbyła się 1-go września rb. w godzinach przedpołudniowych, przy czym uroczystość ta została poprzedzona aktem poświęcenia całego gmachu Domu Wypoczynkowego w Juracie przez księdza Stefańskiego, proboszcza parafii Jastarni.

Udział w uroczystości wzięli: Przedstawiciel p. Wojewody Pomorskiego p. Potocki, Starosta Morski, Członkowie Zarządu Okręgu i przedstawiciele Zarządów pobliskich Kół Rodziny Urzędniczej.

Po poświęceniu Domu, wiceprezes Zarządu Okręgu p. Irena Szczepańska wygłosiła okolicznościowe przemówienie, dziękując społeczeństwu pomorsk. i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tej placówki, poczem zwróciła się do przedstawiciela p. Wojewody z prośbą o odsłonięcie tablicy.

Następnie przemawiali p. starosta Potocki i ksiądz Stefański, podnosząc znaczne zasługi p. Wojewodziny Kirtiklisowej dla dobra organizacji, oraz Jej serdeczną troskę i dbałość o urzędników i ich dzieci.

Na zakończenie sekretarka Okręgu p. Prokopowiczowa odczytała treść wysłanej w tym dniu, w związku z powyższymi uroczystościami depeszy do p. Wojewodziny Kirtiklisowej w Białymstoku.

Powiada Żeromski:

„Świat nasz, otaczający, półinteligentny, półbarbarzyński, a główna — chytry... Przebiegłość służy w nim złośliwości, a złośliwość praktykuje się dla niej samej. Zawsze chodzi o stwierdzenie czyjejś niższości i to tem bardziej, im ciężej tę niższość odnaleźć“.

* * *

„Złe niewątpliwie jest tylko jedno: krzywda bliźniego. Człowiek — jest to rzecz święta, której krzywdzić nie wolno nikomu. Wyjąwszy krzywdy bliźniego — wolno każdemu czynić, co chce. Granica krzywdy leży w sumieniu, w sercu ludzkim“.

* * *

„Miłość między ludzi należy siać, jak złote zboże, a kąkol nienawiści trzeba wyrywać i deptać nogami. Czcij człowieka! — Oto nauka.

* * *

Człowiek stworzony jest do szczęścia! Cierpienie trzeba zwalczać i niszczyć, jak tyfus, lub ospę.

* * *

— Co jeden człowiek może wiedzieć o prawdzie, albo fałszu duszy drugiego człowieka? W sercu ludzkim są takie oceany, pustynie, góry i wędrujące lodowce... Chrystus powiedział: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni“. Oto wszystko. —

* * *

Kłamstwo wcale nie tylko nie jest tępione, ale nie budzi nawet odruchowego wstrętu. Wszystko złe toleruje się z objektywizmem, a w razach natarczywych daje się rzeczom zapomocą sofizmatów wygląd nieprawdziwy, albo wręcz udaje się, że nie są wiadome najdokładniej rozstrząśnięte fakty. Nawet gdybyśmy mieli wrodzone zamiłowanie kłamstwa — trzebaby je niszczyć dla krzywd, które wyrządza.

Stow. „Rodzina Wojskowa“ koło Toruń

Sprawozdanie z Rady Okręgowej dnia 18. XI. 1936 r.

Dnia 18 bm. odbyło się w kasynie garnizonowym w Toruniu zebranie Rady Okręgowej „RW“ przy udziale delegatki Zarządu Naczelnego z Warszawy p. Walewskiej (przew. Wydz. Ogólno-Organiz.) oraz delegatek 11 Kół Okręgu.

Na zebraniu któremu przewodniczyła p. Thommée, omówiony został program prac naszego Okręgu na rok 1936/37.

Niezwykle podniosłym momentem w czasie obrad Rady Okręgowej było dekorowanie złotym krzyżem zasługi pani N. Thommée, przewodniczącej Rady Okr. oraz p. A. Sawickiej, przewodniczącej Koła „RW“ Grudziądz — przez dowódcę Okręgu Korp. generała Thommée.

Następnie w referacie sekcji Opieki Społecznej, który wygłosiła p. Irena Piasecka, została poruszona sprawa współpracy Zarządów Kół z Komitetami Pomocy Zimowej oraz podkreślona konieczność zwrócenia specjalnej uwagi i otoczenia jeszcze większą pomocą ze strony Rodz. Wojsk. tych placówek, którymi opiekują się sekcje Opieki Społecznej (świetlice dla młodzieży i bezrobotnych, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem i t. p.).

Po czym p. I. Kowalska referentka okręgowa P. D. O. K. omówiła konieczność i obowiązek fachowego przeszkolenia wszystkich członkiń „RW“ na specjalnych kursach organizowanych przez sekcje P. D. O. K. na podstawie programu Zarządu Naczelnego.

Po wyczerpaniu spraw dotyczących pozostałych sekcji zebranie zakończono.

(Ciąg dalszy ze str. 1;)

więc za sobą tradycję dzielnych, wytrwałych pionierek wolności. To też powinny wysoko cenić honor noszenia munduru i radośnie spełniać związane z tem obowiązki, szkolić się i uczyć ciągle, umacniać w sobie zdyscyplinowanie i hart, poczucie godności i honoru.

Dobrze wyszkolony, wysoko etycznie stojący zastęp P. W. K. — to silna kadra, mogąca dzielnie wspomóc armię naszą w obronie rodzinnego kraju. Kończąc wznoszę okrzyk: Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Narodu -- Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Śmigły - Rydz i nasza armia niech żyją!

Sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Toruniu

Wszedłszy w zimowy okres pracy organizacji ZPOK na Pomorzu, zdajemy sprawę z działalności okresu lata — jesieni, która była następująca.

Z. P. O. K. **w Toruniu** za staraniem Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem zorganizował kolonie letnie dla 30 dzieci w Gronowie. Kolonia mieściła się w budynku szkolnym, prowadzoną była przez kierowniczkę świetlic ZPOK p. Irenę Jaroszewiczównę przy współpracy ochroniaki żłóbka ZPOK p. Olgi Szumowskiej. Dzieci kolonii w wieku od $1^1/_2$—7 lat zaczerpnęły moc zdrowia, przybierając na wadze od półtora do 2 i pół kg. Przez cały czas trwania kolonii nie było między dziećmi ani jednego wypadku zachorowania. Opiekę lekarską nad kolonią sprawowała p. dr. Berdziejówna, dojeżdżając do Gronowa. Kolonia cieszyła się względami ks. Puzyny — właścicielki Gronowa, która pozwoliła dzieciom korzystać z parku przy pałacu i kuchnię kolonii zasilała jarzynami z majątku Gronowo.

W czasie od 4—11 października urządzoną była w Zrzeszeniu Woj ZPOK w Toruniu Wystawa Robót Siatkarskich i Szydełkowych, które są wyrobami przemysłu chałupniczego, będącego pod opieką ZPOK w Gostyninie.

ZPOK w Toruniu uruchomiło po wakacjach świetlicę dla robotnic fabrycznych. W świetlicy ZPOK dla dziewcząt pozaszkolnych w Toruniu przeprowadzony został kurs Czerwonego Krzyża i 13 absolwentek tego kursu utworzyło drużynę ratowniczą PCK.

ZPOK Toruńskie brało udział w akcji pomocy dla ofiar huraganu, pomagało w akcji zbiórek ulicznych na rzecz LOPP, Macierzy Szkolnej w Gdańsku i na Bezrobotnych. Przez swoje delegatki ZPOK w Toruniu weszło do Komitetów Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych.

Najruchliwszy i najliczniejszy z oddziałów ZPOK na Pomorzu oddział nasz **w Gdyni** uruchomił w okresie wakacyjnym poradnię prawną przy Referacie Wychowania Polityczno-Obywatelskiego. Zadaniem Poradni jest umożliwienie biedniejszym obronę swych praw i interesów przez udzielanie bezpłatnych informacyj prawnych.

W okresie wakacyjnym organizacja ZPOK w Gdyni brała żywy udział w urządzaniu „Święta Morza“, pomagała przy organizowaniu budowy plaży i uzyskała koncesję na jej eksploatowanie. Referat Kultury i Piękna w Oddziale ZPOK w Gdyni w okresie wakacyjnym urządził 4 dancingi i kilka innych atrakcyj dochodowych.

Bardzo dobrze rozwija się w ZPOK gdyńskim akcja pośrednictwa służby domowej, która współpracuje z Tow. Pań Domu.

7 listopada odbyło się w Gdyni uroczyste zakończenie kursów maturalnych, prowadzonych tam przez ZPOK równocześnie z kursami nauki elementarnej dla dorosłych, kursami szkoły powszechnej — kursami 6 klas gimnazjalnych dla dorosłych. Uroczystość zakończenia kursów zaszczycił swą obecnością Komisarz Rządu p. Sokół. O ogromnem znaczeniu tych kursów dla dorosłych prowadzonych przez ZPOK na terenie Gdyni, napiszemy obszerniej na innym miejscu, gdyż jest to rzecz wielkiej wagi i znaczenia, a inicjatywa urządzenia takich kursów zasługuje na specjalne wyróżnienie.

12 września odbyło się nadzwyczajne walne zebranie w oddziale ZPOK w Gdyni. 8 września takież zebranie odbyło się w oddziale ZPOK w Świeciu, a 5 listopada w oddziale ZPOK w Grudziądzu. W Zrzeszeniu Wojewódzkim ZPOK w Toruniu walne zebranie odbędzie się 29 bm.

Aniela Kęcka
Ref. prasowa ZPOK.

Zdała egzamin na żonę



46 narzeczonych zdało w Tokio, po ukończeniu półrocznego kursu gospodarstwa domowego, chlubnie egzamin końcowy. Na ilustracji wręczanie dyplomów

Five o'clock w maskach gazowych

Jak donosi londyński „Sunday Dispatch“ w towarzystwie stołecznym rozpowszechniła się osobliwa moda herbatek popołudniowych na których goście zjawiają się w... maskach gazowych. Zwyczaj ten wprowadziła lady Sybill Fitzmaurice, dodając na zaproszeniach: „prosi się o przyniesienie ze sobą maski gazowej“.

Nowa moda przyjęła się. Odbywa się to tak: po podaniu herbaty rozlega się dźwięk dzwonka alarmowego, wszyscy sięgają po maski gazowe. Teraz dopiero zaczyna się zabawa na dobre; w maskach gazowych pędzi całe towarzystwo po schodach do schronu w piwnicy. Ekspert poucza „gazowników“, jak należy obchodzić się z maskami.

Przy pomocy lekarza pani domu pokazuje improwizowanym sanitariuszkom, jak należy robić opatrunki etc. Za przykładem lady Fitzmaurice, poszło wiele innych dam z society, urządzając co tydzień tego rodzaju podwieczorki.

Podziękowanie

Zarząd Koła Rodziny Wojskowej **składa** JWPaństwu Wojciechowskim w Toruniu, jaknajserdeczniejsze podziękowanie za stałe nadsyłanie produktów żywnościowych, począwszy od czerwca br. na dożywianie dzieci w świetlicy na Dębowej Górze.

Od Redakcji

Uprzejmie prosimy o nadsyłanie artykułów i kroniki, do następnego numeru „Ruchu“ — najpóźniej do dnia 19 każdego miesiąca.

ADRES REDAKCJI:
Toruń, Sienkiewicza 2 m. 3, tel. 22-15.
Redaktorka: Maria Neymanowa.

„Gimnazjum imienia Marii z Billewiczów Piłsudskiej"

Podniosła uroczystość nadania imienia Matki Wielkiego Marszałka gimnazjum żeńskiemu w Grudziądzu

We środę odbyła się w Grudziądzu **podniosła uroczystość nadania państwowemu gimnazjum żeńskiemu nazwy: „Gimnazjum imienia Marii z Bilewiczów Piłsudskiej", oraz poświęcenia nowego sztandaru szkolnego.**

Na uroczystość tę przybyli do Grudziądza ze strony rodziny p. **Franciszek Bilewicz** i p. **Kazimierz Piłsudski** z Warszawy. Przybył również **p. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, J. E. ks. biskup dr. Okoniewski,** wizytator okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego p. **Eustachiewicz** oraz przedstawiciele miejscowych władz gen. **Sawicki,** starosta **Klotz** i prezydent miasta **Włodek.**

Uroczystości rozpoczęły się **nabożeństwem w kościele św. Ducha,** celebrowanym przez **J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego** w asyście licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup wygłosił ze stopni ołtarza podniosłe **kazanie na temat zadań młodego pokolenia Polek,** stawiając im jako ideał Matkę największego z Synów Polski Odrodzonej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie ks. Biskup dokonał poświęcenia nowego sztandaru szkolnego, którego chrzestnymi byli m. in. pp. F. Bilewicz, K. Piłsudski oraz p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz.

Po poświęceniu sztandaru odbyła się obok gmachu gimnazjum **defilada uczenic przed przedstawicielami władz,** a następnie uroczysta akademia w auli gimnazjum.

Akademię zagaiła przełożona gimnazjum p. dr. **Dalerzówna,** po czym po przemówieniach przedstawicieli władz szkolnych p. wizytator Eustachiewicz dokonał **odsłonięcia obrazu portretu Marii z Bilewiczów Piłsudskiej.** Akt ten stanowił symboliczne nadanie nazwy gimnazjum żeńskiemu Marii z Bilewiczów Piłsudskiej.

Z kolei koło rodzicielskie wręczyło **nowo poświęcony sztandar** jako dar tegoż koła przedstawicielowi władz szkolnych, który następnie sztandar przekazał przełożonej uczelni.

Uroczystość zakończono **ślubowaniem wszystkich uczenic złożonym na wierność nowemu sztandarowi.**

Wieczorem odbyła się w auli gimnazjum **wieczornica.**

Na szalach Temidy

WŁAŚCICIEL SKLEPU KOLONIALNEGO W BYDGOSZCZY SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA ZA ZBRODNICZE PODPALENIE

W dniu 24-go b. m. przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczyła się sensacyjna rozprawa **o zbrodnicze podpalenie w chęciach zysku.**

Na ławie oskarżonych zasiadł **właściciel sklepu kolonialnego w Bydgoszczy na przedmieściu Jachcice (przy ul. Średniej) 45-letni Józef Galaszyński, który w wyniku rozprawy skazany został na 3 lata bezwzględnego więzienia i utratę praw obywatelskich przez przeciąg 5 lat.**

W nocy na 6 października r. b. z niewyjaśnionych początkowo przyczyn wybuchł pożar w składzie oskarżonego. Jak stwierdzono, **płomienie objęły jednocześnie trzy punkty wewnątrz lokali sklepowych,** a to w samym składzie, w przedpokoju i na korytarzu wiodącym do sklepu. Podczas akcji ratowniczej i po pożarze w kilku miejscach **stwierdzono ślady nafty** i znaleziono zwęglone szmaty — co naprowadziło na przypuszczenie, iż pożar został podłożony zbrodniczą ręką.

W tym też kierunku potoczyły się dochodzenia policyjne, które wkrótce doprowadziły do całkowitego wyjaśnienia sprawy, a w konsekwencji do **aresztowania właściciela składu pod zarzutem podpalenia** w chęciach zysku.

Podczas omawianej rozprawy oskarżony **nie przyznał się do winy,** twierdząc, iż ktoś musiał przypadkowo rozlać benzynę na korytarzu i rzucić niedopałek na posadzkę.

Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonego kupca i po przeprowadzeniu postępowania dowodowego wydał wyrok skazujący. Ze względu na osobę skazanego, rozprawa wywołała w Bydgoszczy dużą sensację.

Wielki pożar młyna w Lubiczu pod Toruniem

Straty przekraczają 100 tysięcy zł

Wczoraj o godz. 15,30 toruńska straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o groźnym pożarze młyna Hernesa w Lubiczu. Wysłano natychmiast dwie motopompy pod przewodnictwem naczelnika Klińskiego. Ciężkie, przeszło 6-tonowe wozy przybyły na miejsce pożaru z półgodzinnym opóźnieniem, gdyż w drodze utknęły w błocie na odcinku szosy pod Bielawami.

Kiedy strażacy toruńscy przybyli do Lubicza, młyn i położony obok śpichlerz stały w płomieniach.

Miejscowa ochotnicza straż pożarna wobec rozszalałego żywiołu była bezradna. Pożar, który wybuchł około godz. 3-ej po poł. na najwyższym piętrze samego młyna, w suszarni, przerzucił się w tym czasie już na położony obok **śpichlerz,** połączony z samym młynem **drewnianym pomostem.** Właściciel młyna, p. **Hernes** ma pretensje do naczelnika ochotniczej straży lubickiej, że mimo jego nalegań nie kazał zburzyć drewnianego pomostu, po którym pożar przedostał się **do sąsiedniego śpichrza.**

Dzięki wytężonej akcji strażaków **toruńskich,** zdołano uratować **jedno skrzydło młyna.** Śpichrz natomiast spłonął doszczętnie. Z dolnych pomieszczeń zdołano wynieść worki ze zbożem. Zapasy, nagromadzone na piętrach, padły pastwą płomieni.

Około godz. 19, kiedy już dopalało się belkowanie śpichrza, przybyła jeszcze do Lubicza motopompa straży pożarnej z oddalonego o 40 km Lipna.

W jaki sposób pożar powstał, do wieczora nie zdołano wyjaśnić. Trudno także w tej chwili określić wysokość strat. Wynoszą one w każdym razie **ponad sto tysięcy zł.** Młyn zaś był ubezpieczony na pół miliona zł.

Kiedy na miejscu pożaru znalazł się współpracownik naszej redakcji, pożar zdążono już **zlokalizować,** ale długo w noc płonęły jeszcze zapasy zboża w śpichrzu, a z obu zniszczonych przez pożar budynków buchały **gęste kłęby dymu.**

Świadkowie pożaru podkreślali z uznaniem **ofiarną pracę strażaków toruńskich,** i nie ukrywali, że gdyby nie ich pomoc, pożar przybrałby **daleko groźniejsze rozmiary.** Płomienie zagrażały nawet chwilami położonym na prawym brzegu Drwęcy zabudowaniom drugiego młyna.

Pożar zgromadził **tłumy ludzi,** którzy całymi godzinami przyglądali się groźnemu widowisku, utrudniając nawet akcję ratunkową straży toruńskiej.

Kobiety w obronie przeciwgazowej

Już cztery Koła istnieją w Bydgoszczy

Od dawna wiadomo, że w nowoczesnej wojnie najgroźniejszym wrogiem ludności cywilnej będzie lotnictwo przeciwnika.

Lotnictwo to uzbrojone w bomby zapalające, wzniecające setki pożarów i bomby wypełnione truciznami chemicznymi, dla ludności cywilnej nie przygotowanej do obrony będzie klęską. Ale zawczasu pomyślana organizacja obrony przeciwlotniczo-gazowej, **może w wielkim stopniu uodpornić lub zupełnie zabezpieczyć przed niszczącym działaniem tej strasznej broni przeciwnika.**

Niemożliwym jest zorganizowanie obrony przeciwgazowej bez czynnego współdziałania ludności. W nowoczesnej obronie państwa, **kobiety będą musiały odegrać poważną rolę.** Rola kobiet w obronie przeciwlotniczo-gazowej będzie polegała na **objęciu różnych stanowisk w tej organizacji.** Począwszy od kierownictwa akcją oplg. domu i rodziny, a skończywszy na pracy zwykłego członka drużyny: przeciwgazowej, przeciwpożarowej i itd.

Uchylać się od tej akcji nie wolno, gdyż **uchylanie się to dezercja z szeregu tych, którzy pracą i ofiarą pragną stworzyć Polsce bezpieczne jutro.**

Ruch kobiecy w obronie przeciwgazowej **na terenie Bydgoszczy rozszerza się.** Już istnieją **cztery Koła Kobiece LOPP.,** a dalsze są w organizacji. Chcąc prace oplg metodycznie prowadzić, trzeba je ująć w pewien ścisły plan, trzeba luźne dotychczas wysiłki wtłoczyć w ramy organizacyjne. Organizacją taką jest L. O. P. P. W Kołach Kobiecych LOPP., pojmujące doniosłość swoich zadań na wypadek przyszłej wojny kobiety, muszą się znaleźć, zespolone i harmonijnie pracując, budować silną obronę przeciwlotniczo - gazową Polski. Koła Kobiece mieszczą **się:**

1. Koło Kobiece LOPP. nr. 1 z siedzibą w Szkole Ks. Bandurskiego przy ul. Świętojańskiej 20; Koło Kobiece LOPP nr. 2 z siedzibą przy ul. Słowackiego 3; Koło Kobiece LOPP nr. 3 z siedzibą przy ul. Kujawskiej 4 Gimn. S. T. J., Koło Kobiece L. O. P. P. nr. 4 z siedzibą przy ul. Kordeckiego w Szkole św. Teresy.

Kobiety — wstępujcie w szeregi Kół L. O. P. P.!

Tragiczna śmierć drwala

W dniu przedwczorajszym zeszedł z tego świata w sposób tragiczny drwal **Stefan Młynarczyk.** W czasie ścinania drzew na terenie nadleśnictwa pod **Mroczą** — Młynarczyk nie odskoczył w czas przed zwalanym pniem, i ugodzony w głowę, legł martwy na ziemi, z rozbitą czaszką.

Tragicznie zmarły **osierocił żonę i 7 drobnych dzieci.** Zgon Młynarczyka wywołał wśród towarzyszów pracy wstrząsające wrażenie.

„Jedz ryby, będziesz zdrów jak ryba..."

Propaganda spożycia ryb na Ziemiach Zachodnich Polski

Rybactwo słodkowodne, jeziorowe i rzeczne, **z chwilą wydania jednolitej ustawy o rybołówstwie, znalazło się w warunkach umożliwiających szeroki rozwój tej gałęzi produkcji rolniczej.**

Tworzone przez władze administracji ogólnej jednostki gospodarcze samodzielne, t. zw. **obwody rybackie,** przedstawiają w chwili obecnej **warsztaty pracy,** które racjonalnie i intensywnie zagospodarowywane **zwiększają z roku na rok swoją produkcję.**

Rybak-hodowca ryb w jeziorach, rzekach i stawach **z zaniepokojeniem spogląda w przyszłość,** w jaki sposób i gdzie uda mu się sprzedać wyprodukowane przez niego ryby. W chwili bowiem obecnej **możliwości zbytu ryby zagranicą są znikomo małe.** Stosowana przez prawie wszystkie państwa **polityka prohibicyjna w zakresie handlu zagranicznego,** wyrażająca się w kontyngentach przewozowych, systemach clearingowych, restrykcjach dewizowych i t. d. uniemożliwia prawie całkowicie zagraniczny handel rybami, zakrojony na szerszą skalę.

Pozostaje więc jedynie kwestia zbytu na rynku wewnętrznym. W kwestii zbytu wewnętrznego główną rolę odgrywa **zdolność kupna konsumentów.** W tym wypadku należałoby podnieść zdolność nabywczą, a co zatem idzie, zwiększyć konsumcję. — Pierwsze zagadnienie, t. j. podniesienie zdolności kupna u konsumentów, jest poza granicami naszych możliwości, a zależy naturalnie od warunków ekonomicznych. Kwestia właściwej organizacji handlu rybami, a tym samem zmniejszenia rozpiętości cen płaconych producentowi przez kupca, oraz cen płaconych kupcowi przez konsumenta w najbliższej przyszłości będzie rozwiązana. Natomiast istnieje **możliwość wpływania na wzmożenie konsumpcji rybnej.**

Spożycie ryb słodkowodnych w Polsce jest **znikomo małe,** wynosi ono zaledwie 0,8 kg na głowę mieszkańca (woj. Pomorskie 1,1 kg, woj. Poznańskie 0,8 kg). Cyfra ta w porównaniu z cyframi konsumcji innych produktów spożywczych jest niesłychanie niska. To samo wrażenie odniesiemy, porównując spożycie ryb u nas i w innych krajach Europy zachodniej. Np. w Paryżu spożycie ryb wynosi 17 kg na głowę mieszkańca.

Konsumcję ryb można podnieść jedynie drogą umiejętnej i efektownej propagandy.

Że odpowiednio prowadzona propaganda może wydać znakomite rezultaty, świadczą o tym wyniki przeprowadzonej obecnie propagandy w Czechach. Czesi zapomocą intensywnej propagandy **w ciągu 2-ch lat doprowadzili do potrojenia spożycia wewnętrznego ryb słodkowodnych i obecnie kraj spożywa całą swoją produkcję.**

Podobnie jest zorganizowana propaganda spożycia ryb w Danii, Francji i Niemczech. Akcja propagandowa została dokonana dzięki funduszom producentów i kupców.

Doceniając znaczenie takiej propagandy, Związek Organizacyj Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczął w roku ubiegłym akcję propagandową, obejmującą już obecnie swym zasięgiem całą Polskę. Na terenie Ziem Zachodnich propagandę przeprowadzają **Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwa Rybackie** wespół z lokalnymi **Związkami Pań Domu.** W akcji tej biorą wydatny udział siły fachowe **Państwowej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym** w Toruniu. Protektorat nad całą akcją objęła **Pomorska Izba Rolnicza.** Akcja propagandowa iest przeprowadzana z funduszów zebranych wśród producentów ryb jeziorowych, rzecznych i stawowych, ze składek dobrowolnych, oraz pomocy finansowej Towarzystwa.

Akcja propagandowa ma na celu zachęcenie i przyzwyczajenie szerokich warstw społeczeństwa do spożywania zdrowych, smacznych i pożywnych potraw, jakiemi są potrawy z ryb.

W ramach przeprowadzanej akcji propagandowej odbędzie się **w Bydgoszczy** w dniu 4 grudnia (piątek) o godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej kurs-pokaz racjonalnego sprawiania i przyrządzania **ryb.**

Pokaz będzie składał się z 3 części: z krótkiego wykładu **o wartości zdrowotnej i odżywczej ryb,** z pokazu **przyrządzania szeregu potraw,** oraz ich próbowania przez zgromadzoną publiczność, oraz z bardzo urozmaiconej **wystawy przyrządzonych dań ryb.**

Sądzić należy, iż powyższa impreza zaciekawi szerokie rzesze pań-gospodyń domu, które gremialnie przybędą w dniu 4 grudnia rb. do Resursy Kupieckiej.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda chmurna, rankiem miejscami mglista. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na południowym wschodzie kraju umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

KALENDARZYK

Czwartek, 26. 11.: Piotra.
Piątek, 27. 11.: Wirgiliusza.
Sobota, 28. 11.: Manswerta.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 25. 11. b. r. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,62 (2,58); Zawichost +1,88 (1,98) Warszawa +2,02 (1,70); Płock +1,54 (1,39); Toruń +1,65 (1,61); Fordon +1,57 (1,57); Chełmno +1,50 (1,50); Grudziądz +1,67 (1,69); Korzeniewo +1,78 (1,81); Piekło +1,20 (1,24); Tczew +1,28 (1,32); Einlage +2,40 (2,44); Schiewenhorst +2,54 (2,58). Temperatura wody w Wiśle 1,3 (1,4).

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 26 listopada

Na bruku bydgoskim

— **Pokaz — kurs racjonalnego przyrządzania ryb.** Pod hasłem: „Jedz ryby, będziesz zdrów jak ryba!" rybactwo Ziem Zachodnich wespół ze Związkiem Pań Domu w Bydgoszczy przeprowadza akcję propagandy spożycia ryb wśród społeczeństwa bydgoskiego. W ramach propagandy odbędzie się kurs — pokaz przyrządzania ryb w Bydgoszczy, w dniu 4 grudnia r. b. (piątek) o godzinie 17. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13. Wstęp 45 groszy. Tani bufet. Próbne porcje bezpłatne. Bilety wstępu można otrzymać w Wielkopolskim i Pomorskim Towarzystwie Rybackim ul. Zygmunta Augusta nr. 4., w godzinach od 11—14 w sklepie czekolady E. Wedel ul. Gdańska 14 (godz. 10—17), oraz w sklepie delikatesów B. Jagła pl. Teatralny (godz. 11—17).

— **Obchód ku czci Sienkiewicza.** Z inicjatywy Dyrekcji Miejsk. Gimn. Męskiego im. Kopernika w Bydgoszczy, w auli gimnazjum odbędzie się w dn. 26 bm. o godz. 20 obchód ku czci Henryka Sienkiewicza. Na program wieczornicy złożą się recytacje, inscenizacje, żywe obrazy i produkcje orkiestry szkolnej.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie w sprawach mieszkaniowych sekretarjat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zach. Polski Oddział w Bydgoszczy ul. Długa 23. I. piętro codziennie od godz. 9 do 12 i od 13 do 18, oprócz sobót popołudniu, niedziel i świąt.

Zebrania — Odczyty

— **Związek Pań Domu.** W czwartek, 26 bm. o godz. 17 zebranie miesięczne z odczytem dyskusyjnym w lokalu przy ulicy Gimnazjalnej 11. W piatek pokaz pieczenia pierników w Gazowni Miejskiej o godz. 17. Sekretariat we wtorki od 11—12 i czwartki od 16—17.

— **Zebranie radców sierot bydgoskiego obwodu** odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10 w gmachu Sądu Okręgowego w sali 36.

Tania wycieczka do Warszawy

Inspektorat Szkolny bydgoski organizuje trzydniową wycieczkę krajoznawczo-oświatową dla uczestników instytucji oświaty pozaszkolnej (świetlic, kursów, Un. Powsz., chórów itd.) do lat 30 i dla nauczycielstwa, w czasie od 2—6 stycznia 1937 r. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzanie: Zamku Królewskiego, Katedry św. Jana, starego miasta, Łazienek, Belwederu, Muzeum Narodowego i Wojska, Muzeum Etnograficznego, Cytadeli z 10 pawilonem, Sejmu i Senatu, Min. WR i OP, gmachów monumentalnych, pomników, ogrodu zoologicznego, teatrów itd.

Kompletny koszt wycieczki wraz z przejazdem koleją, noclegami, wyżywieniem, zwiedzaniem, wstępami i teatrem 30 zł. Zgłoszenia wraz z 5 zł bezzwrotnym zadatkiem należy nadsyłać do Inspektoratu Szkolnego (ul. Cieszkowskiego 3) w terminie do 5 grudnia br. Zadatki należy wpłacać przy pomocy blankietów nadawczych PKO. na nr. 200.963 Urząd Skarbowy nr. 1 w Bydgoszczy. Na odwrocie należy zaznaczyć: „na rachunek bieżący Inspektoratu Szkolnego — na wycieczkę do Warszawy." Ze względów organizacyjnych późniejsze zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Gawędy

na dowolny temat

Często słyszy się, mówi i pisze o t. zw. kompleksie niższości. Zapożyczony ten z medycyny termin stosuje się mniej lub więcej szczęśliwie i trafnie przy lada okazji, stosując go zwłaszcza chętnie „z domiarem i niedomiarem" przy analizowaniu naszych wartości moralnych jako zbiorowiska.

„Kompleks niższości" nie pozwolił Polakom zdobyć kolonii — tenże „kompleks" był przeszkodą w osiągnięciu takiego, czy innego celu. Chociaż szanujemy się ogromnie — nieszczęsny ów „kompleks" zdradzamy ponoć przy każdej okazji...

Termin ten przylgnął do nas ostatnio, jak określenie „szary człowiek" do dzisiejszego obywatela.

A tymczasem nie jest z nami znowu tak źle! Osławiona „polska gospodarka" raz po raz zyskuje sobie poklask i nieoczekiwane pochwały.

Na pociechę mam w zanadrzu narazie skromny przykład: dotychczas wszystko co postawili i pozostawili u nas Niemcy w Bydgoszczy uważane było za „bomben-fest", coś co nie śmie być posądzane o niesolidność, słowem — za żelbeton. Tymczasem okazuje się coraz częściej, że obecni nasi przyjaciele zostawili nam obok rzeczy trwałych także tandetę i to we wcale podłym gatunku. I tak ktoby np. przypuszczał (zwłaszcza w gronie entuzjastów niemieckiej solidności), że w Bydgoszczy „trafiają się" stare, z niemieckich czasów pochodzące domy... bez fundamentów, tej podstawy wszelkiej solidności w budownictwie. Na „żywe" tego rodzaju przykłady wątpliwej, lub co najmniej przereklamowanej solidności niemieckiej natrafiono przypadkowo podczas budowy... solidnej właśnie, acz czysto polskiej budowli przy ul. Dworcowej. Wkrótce stanie tam pięciokondygnacyjny gmach okazalszy jeszcze od tworu tych samych budowniczych (pp.: Zbikowskiego i Gasińskiego), czterokondygnacyjnej budowli postawionej w tempie iście amerykańskim, bo w ciągu 52 dni roboczych przy ul. Zamojskiego.

Widocznie przypadek tak chciał, że dwa te kontrasty ujawniły się obok siebie rownocześnie. (Czek.)

Bydgoski Komitet do Walki z Bezrobociem przy pracy

We wtorek, dnia 24 bm. odbyło się w salce Wydziału Powiatowego tutejszego Starostwa kolejne zebranie Sekcji Organizacyjnej Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem, któremu w zastępstwie p. wicestarosty **Robakowskiego** przewodniczył p. red. **Fiedler.**

P. przewodniczący zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji Propagandowej, po czym przewodniczący Sekcji Zbiórkowej p. kmdt. **Wozignój** przedłożył plan **zbiórek ulicznych,** jakie się mają odbyć w Bydgoszczy w czasie **od 29 listopada do 6 grudnia.** Akcji zbiórkowej towarzyszyć będzie wzmożona propaganda prasowa, dnia 4 grudnia przemówienie p. prezydenta miasta i przewodniczącego Sekcji Propagandowej przez radio, rozplakatowanie odezwy do obywateli w mieście, oraz dnia 6 lub 8 grudnia **transmisja nabożeństwa okolicznościowego z Fary,** oraz przemówienie prezesa komitetu.

Zbiórka publiczna rozpocznie się 29 listopada przy udziale członków miejscowych organizacyj społecznych, urzędników kolejowych, pocztowych i miejskich, oraz osób chętnych, które się zgłoszą indywidualnie do dyspozycji komitetu. **W pierwszym lub ostatnim dniu zbiórki** wezmą także udział w kweście publicznej **przedstawiciele wszystkich władz i urzędów.** Organizacje kobiece przeprowadzą zbiórkę **w lokalach publicznych,** w teatrze i kinach w dniach 1, 3 i 6 grudnia. **Zbiórkę odzieży i darów** w naturze postanowiono przeprowadzić dnia 2 i 4 grudnia za pomocą furgonów, dostarczonych przez tutejsze władze wojskowe przy udziale urzędników miejskich i trębaczy; równocześnie kwestować będą po domach członkowie różnych organizacyj.

Dla uzgodnienia całej tej akcji odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 18 w sali Rady Miejskiej **zebranie organizacyj społecznych miasta Bydgoszczy.** W szczególności mają przedstawiciele tych organizacyj zobowiązać się do odebrania określonej ilości puszek kwestarskich, których komitet ma ogółem do dyspozycji 385.

Akcję zbiórkową zakończy **w dniu 8 grudnia wielka wenta w lokalach „Starej Bydgoszczy".**

W nawiązaniu do sprawozdania p. radcy Beyera o działalności Sekcji Dożywiania dzieci wywiązała się dyskusja o konieczności reformy tego dożywiania, która to sprawa będzie ostatecznie ustalona na posiedzeniu Sekcji, mającym się odbyć w nadchodzący piątek o godz. 18. W każdym razie dożywianie ma się rozpocząć dnia 1 grudnia.

Po rozpatrzeniu szeregu propozycyj, mających na celu jak najdalej idącą racjonalizację akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, o czym poinformujemy ogół zainteresowanych po skonkretyzowaniu tych projektów, załatwiono jeszcze kilka spraw natury technicznej i organizacyjnej, po czym p. red. Fiedler solwował posiedzenie.

Wezwanie do zgłaszania kwestarzy na „Tydzień Zbiórki dla Bezrobotnych"

Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w Bydgoszczy urządza w czasie od 29 listopada do 6 grudnia br. „Tydzień Zbiórki na Bezrobotnych". **Organizacje społeczne,** które pragną wziąć udział w zbiórce, **zechcą zgłosić oddanych Komitetowi do dyspozycji kwestarzy** do soboty, dnia 28 b. m. w godzinach od 9—14 w Ratuszu w sali Rady Miejskiej. Tamże udzieli się dalszych instrukcyj co do organizacji zbiórki.

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 29 bm włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Scena i kulisy

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W czwartek i piątek „Katia tancerka" wesoła, pogodna operetka J. Gilberta, w której udział biorą pp.: Grey, Halmirska, Domosławski, Gajdecki, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Połoński, Rychter i Ziemski.

W sobotę, dnia 28 bm. wejdzie na repertuar naszej sceny **„Fantazy"** czyli **„Nowa Dejanira"** arcydzieło poezji romantycznej nieśmiertelnego wieszcza J. Słowackiego w oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera. Do wystawienia tego arcydzieła Dyrekcja Teatru przystąpiła z całym pietyzmem i wielkim nakładem kosztów i pracy. Rolę hr. Idalii odtworzy p. Sabina Sawicka, która po dłuższej przerwie znowu wystąpi na scenie bydgoskiej. W pozostałych rolach ujrzymy pp. Michalską, Podgórską, Paszkowską, Szabelakównę, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Lochmana, Nowakowskiego, Serwińskiego i Szyndlera. Nowa oprawa dekoracyjna pendzla J. Hawryłkiewicza.

KINA:

ADRIA: „Pasteur" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Grzesznik mimowoli" i „Klub kawalerów".
BAŁTYK: „Demon złota" i „Dziewczę z obłoków".
KRISTAL: „Czardasz — tokaj miłości" i doborowy nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Pan z milionami".
REWIA: „Mleczna droga" i „Shanghaj".

KONCERTY

— **Koncert - recital Józefa Wagnera,** — pianisty, odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 20 w sali Kasyna Cywilnego. Józef Wagner niezrównany wirtuoz fortepianowy, nazywany zagranicą tytanem fortepianu, spotka się niewątpliwie z gorącym przyjęciem przez społeczeństwo bydgoskie. W programie arcydzieła muzyki fortepianowej jak utwory Chopina, Beethovena, Schumanna, Haendla, Scarlattiego, Liszta, Prokofieffa, Mendelsohna. Ze względu na to, że zysk z koncertu przeznaczony został przez R. A. K. na pomoc zimową dla bezrobotnych muzyków zawodowych, piątkowy wieczór ściągnąć powinien tłumnie nasze społeczeństwo. Bilety w cenie od 1 do 3,50 zł w sprzedaży w specj. składzie nut w BeDePe, w księgarni Gieryna, w księgarni Hecht, Nast. ul. Gdańska 27 i w składzie instr. muz. J. Kielbich, ulica Gdańska 44.

Dożywialnia Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy

rozpoczęła swą dobroczynną działalność

W niedzielę, dnia 22 bm. odbyło się w Bydgoszczy uroczyste otwarcie **dożywialni Rodziny Kolejowej.** Dożywialnia mieści się w oddzielnym budynku przy ul. Dworcowej nr. 63. Budynek ten został odpowiednio przerobiony i dostosowany do potrzeb dożywialni; składa się z dużej widnej sali jadalnej, kuchni, kancelarii i innych ubikacyj gospodarczych. **Z dożywialni korzystać będzie w br. około 260 sierot i dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych.**

W dożywialni dziecko dostaje bezpłatnie smaczny i pożywny obiad, który niejednokrotnie jest dla niego jedynym treściwym jedzeniem w ciągu dnia.

Dożywialnia została zorganizowana przy wydatnej pomocy **Zarządu Okręgu Pomorskiego Rodziny Kolejowej.** Dożywialnią kierują panie: **Niwińska, Wasilewska, Thienelowa i Miętkówna.** Ponadto przeszło 20 pań zaofiarowało swą pomoc przy wydawaniu obiadów.

Wrażenia teatralne

„Katia tancerka"

Operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Jean Gilbert, pod którym to pseudonimem ukrywa się niemiecki wytwórca operetek Maks Winterfeld, nie jest nam nieznany. Na scenie bydgoskiej użyczono przed siedmiu laty gościny najciekawszej z jego przeszło 60 operetek — „Cnotliwej Zuzannie", w której — na dobrą sprawę — wyczerpał cały swój zasób inwencji melodycznej. Niefortunny autor błazeńskiej i niesmacznej „Polnische Wirtschaft" zdobywał sporadycznie i nie na długo sceny europejskie kredytem, jakiego mu przysporzyła płocha, wesoła i dowcipna „Zuzanna". Jego „Królowe kina", „Kobiety w purpurze", czy w „hermelinach" schodziły szybko z repertuaru, jako tworzywa czcze, anemiczne, z siłą wymęczone. Z krwi i kości hamburgczyk, Gilbert starał przyswoić sobie powab lekkiej muzyki austriackiej i węgierskiej, zdobywając się jedynie na mniej lub więcej udolne naśladownictwo. Brakło mu lotności, humoru i sentymentu operetkowiczów naddunajskich, zawiodła wena.

I „Katia tancerka" nie odbiega od gilbertowskiego szablonu solidnej, lecz pozbawionej polotu roboty. Mimo sprytnie zmajstrowanej dźwiękowości nie zdołała sobie zapewnić poczesnego miejsca w hierarchii „frywolnej" Muzy. Po krótkotrwałym przed 14 laty powodzeniu w Berlinie i Wiedniu — „Katia" ukryła się skromnie i wstydliwie za kulisami w poczuciu niesprecyzowania zarówno swej faktury muzycznej, jak i libretta.

Operetka ta ma wiele zalet, ale też i wad wiedeńskiej szkoły i stylu. Dużo w niej maniery, zapożyczeń, reminiscencyj, co prawda skomplikowanych zręcznie i ze znajomością rzemiosła. Zmontowane to wszystko gładko, zinstrumentowane żywo, gdzie niegdzie przewinie się aria o pociągającym, ciepłym rysunku, a nawet próba „dramatu muzycznego" (finał aktu II), — jednak czegoś brak. Mało powiewna szata muzyczna „tancerki" urobiona jest z materiału pośledniejszego gatunku, przy tym przybrano ją na scenie bydgoskiej kilkoma wstawkami, lecz i te upiększające aplikatury nie poprawiły linii i kroju. Przyznać należy, że niektóre partie operetki mimo naiwności stylistycznej brzmią ponętnie. I libretto znamionuje brak jednolitości. Oscyluje ono między dramatem a farsą. Dużo życia operetkowego wnosi akt III, wyrównując po części ponury nastrój aktów poprzednich.

Sceniczna realizacja „Katii" nie pozostawiała wiele do życzenia. Był to spektakl o dużym rozmachu, przygotowany pieczołowicie przez reżysera p. **Domosławskiego,** oraz okraszony pięknymi dekoracjami p. **Hawryłkiewicza,** który styl secesyjny wyczuwa doskonale. Stronę muzyczną operetki z dużą sumiennością opracował nowozaangażowany kapelmistrz p. **Stefan Miszczak.** Rolę tytułową powierzono p. **Halmirskiej** i uczyniono dobrze, bowiem wdzięk, temperament, podatność uczuciowa, oraz efektowna sceniczna aparycja pozwoliły zdolnej tej aktorce ucieleśnić Katię żywo i ciekawie. Z roli Saszy wywiązał się umiejętnie p. **Rychter.** Wrodzona dystynkcja i umiar predestynowały sympatycznego tego amanta w zupełności na panującego księcia. Śpiewał dobrze. Rozkosznie i wdzięcznie uwijała się po scenie p. **Xenia Grey** w roli lordowskiej córy. Śpiewała i grała ze swobodą i miłą dezynwolturą, to też nie dziw, iż postradał dla niej głowę p. **Iwański** (Bill), człek z natury trzeźwy i mimo pozorów stateczny, a mimo to zniewalający trzymanym na wodzy wigorem, a przede wszystkim charme'm. P. **Domosławski** udawał z jowialnym humorem lorda, p. **Połoński** (Iwo) czuł się nieswojo w głupawej roli spiskowca, p. **Koczanowicz** był energicznym, a przy tym smacznie operetkowym szefem policji, p. **Nowakowski** (Pertinax) dał świetny epizod groteskowy.

Żart sceniczny („Nowoczesne małżeństwo") w układzie p. **Wojnara** i w wykonaniu zdolnego tego tancerza, oraz primabaleriny **Soboltówny** — wywołał słusznie burzę oklasków. Oboje tancerze dowiedli raz jeszcze, iż dobrze służą Terpsychorze. **(gr.)**

Wiadomości sportowe

JAK „CYRK TILDENA" OBCHODZIŁ PRZEPISY W SPOTKANIU Z JAPOŃCZYKAMI.

Tilden i Vines, dwaj najlepsi tenisiści świata, bawili przez dwa tygodnie w Japonii. **Vines stoczył 5 pojedynków z Tildenem i wygrał cztery.** Natomiast dużo ciekawsze jest nastawienie Japonii w stosunku do tenisistów zawodowych. Jak wiadomo, niemal **wszystkie związki amatorskie Europy** ustosunkowały się **nieprzychylnie do „cyrku Tildena".** Postępują tak zresztą na skutek **wyższego nakazu federacji międzynarodowej,** w której ma największe wpływy **Anglia** (może po przejściu na **zawodowstwo Perryego** polityka ta się zmieni).

W każdym razie **istnieje zakaz organizowania meczów między zawodowcami** a amatorami. Tymczasem publiczność interesuje **przede** wszystkim, co dokona **krajowy mistrz** w walce z takim **Tildenem** czy **Vinesem.**

Japoński związek odniósł się jednak **bardzo przychylnie do Tildena** i popierał tournée bardzo gorąco. Oczywiście nie mógł się podjąć organizacji, to też **„cyrk"** dawał swe przedstawienia pod patronatem jednego z wielkich dzienników japońskich.

Na meczach bywało sporo ludzi, bo przeciętnie około **15.000.** Japonia jest spragniona oglądania **dobrych rakiet europejskich,** czy **amerykańskich,** gdyż po za **Mentzlem** i **Hechtem** oddawna żadnych **„białych twarzy"** u siebie nie gościła.

Podczas meczów w Tokio zaszedł charakterystyczny fakt, mianowicie **Tilden** grał z **amatorami japońskimi.** Po prostu **Japończycy** zdołali obejść surowe prawo. Program rozpoczął się od meczów między **Tildenem** a **Vinesem.** Gdy już ten **program „oficjalny"** został wyczerpany, **speaker ogłosił,** że dalsze gry są **„towarzyskie". Kasy zostały zamknięte,** a bramy stadionu **otwarte dla wszystkich.** Postąpiono w ten sposób, gdyż jak wiadomo, amatorom nie wolno grać z zawodowcami, jeśli się pobiera bilety wstępu.

Oczywiście Japończycy dopuścili się małej **„szacherki",** po prostu nie wyprosili widzów, którzy już **poprzednio nabyli bilety i** ograniczyli się tylko do **demonstracyjnego zamknięcia kas.**

Fakt jednak pozostaje faktem; **amatorska para japońska — Okada, Ohara** grała miksta z **Tildenem i Sharpe,** a **Vines** w dwóch setach rozłożył skośnookiego amatora — **Fukuhara.**

Tak więc **tournée Tildena do Nipponu** może mieć większe znaczenie, niż wydaje się na pierwszy rzut oka. Może się stać precedensem i **nauka dla związków europejskich,** jak należy obchodzić **niezbyt mądre przepisy.** W każdym razie tenis zawodowy poczynił znów wielki krok naprzód.

CZESKIE WŁADZE SPORTOWE ZAMKNĘŁY BOISKO POLONII KARWIŃSKIEJ.

Wskutek zajść podczas meczu **o mistrzostwo** pomiędzy **karwińską Polonią a czeskim klubem Kralovo Pole** czeskie władze sportowe zarządziły **zamknięcie boiska sportowego** polskiego klubu sportowego **Polonia w Karwinie.**

„Podstawą armii jest dusza prostego żołnierza"

W czasie gdy Państwo Polskie robi wszystkie wysiłki, aby należycie wyposażyć i dozbroić armię technicznie, władze zaś wojskowe aby wyćwiczyć w trudnej sztuce wojennej żołnierza. Polski Biały Krzyż, jedyna instytucja oświatowo - kulturalna, działająca na terenie wojska, pomaga władzom wojskowym dozbroić jego ducha idąc za wskazaniami Wielkiego Marszałka, że podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Polski Biały Krzyż pod protektoratem i troskliwą opieką Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Edwarda Śmigłego - Rydza, tworzy jakby pomost łączący wojsko ze społeczeństwem, stara się wzbudzić w społeczeństwie miłość do żołnierza i otacza go staranną opieką.

Na czym polega działalność Polskiego Białego Krzyża, którego doroczny tydzień przypada w najbliższych dniach?

Celem Polskiego Białego Krzyża jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym dowodem są zastępy żołnierzy, opuszczające co roku szeregi wojska, z ukończoną szkołą początkową.

Współpracując w tej dziedzinie z dowódcami oddziałów wychowuje i przygotowuje zastępy ideowo nastawionych i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi.

Polski Biały Krzyż prowadzi świetlice, gdzie żołnierz zaraz po przejściu do armii znajduje ciepło rodzinne, estetyczne otoczenie, opiekę i godziwą rozrywkę, prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania, organizuje kursy rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, pólka doświadczalne, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy na wsi i dające moc korzyści w późniejszej pracy na roli. Polski Biały Krzyż jest więc niejako niewygasającym funduszem obrony narodowej, i szkołą wychowania obywatelskiego — jest organizacją, której wysiłkom każdy obywatel kraju powinien pośpieszyć z pomocą.

„Sądy boże" na Pomorzu

Na powyższy temat w piątek b. tyg. mówić będzie w inauguracyjnym wykładzie toruńskich **„piątków inauguracyjnych"** prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Józef Jan **Bossowski.** Znakomity uczony omówi problemy **prawa karnego,** występujące w materiale etnograficznym ziem pomorskich. Wykład odbędzie się o godz. 20-tej **w auli gimnazjum im. Kopernika.** Wstęp 25 i 15 gr. Stała karta wstępu na cały sezon 1936/7 (14 odczytów) zł. 2,50, względnie 1,50 (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni).

Programy radiowe

Czwartek, 26 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych — w opracowaniu Jadwigi Miecznikowskiej i Ireny Skokówny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.35 Programy lokalne. 17.00 „Uniwersytet w każdym mieście" — odczyt, wygłosi Zofia Frąckowiakowa (z Poznania). 17.15 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Mieczysława Smolarskiego p. t. „Dawna Polska w opisach podróżników" — wygłosi Jan Kuczawa. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dookoła miłości" — operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa. 20.30 „Z wędrówek po prowincji": „Kalisz" — pogadanka wygłosi red. Leon Chrzanowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" Juliusz Zarembski. Wykonawcy: Józef Turczyński — fortepian, kwartet polski (Irena Dubiska — I skrzypce, Tadeusz Ochlewski — II skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela). Audycję poprzedzi słowo wstępne. 1. Kwintet fortepianowy g-moll op. 34. 2. Utwory fortepianowe. 22.00 Koncert w wykonaniu Zespołu „Almar i Otten" z udziałem dwóch fortepianów. 22.30 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka z Warszawy (płyty). 12.03 Opery z epoki klasycznej (płyty). 12.40—12.50 „Koszty wyżywienia domowników", pogadanka rolnicza wygłosi Cezary Jankiewicz. 13.00—14.00 „Wszystkiego po trochu" (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 „Tańce i piosenki" (płyty). 16.05—16.20 „Co słychać na Pomorzu". Felieton wygłosi Stanisław Nowakowski. 16.35—17.00 Muzyka skrzypcowa z Warszawy (płyty). 18.20 Duety z oper (płyty). 18.45 Program na jutro. 22.30—23.00 „Wesoła muzyczka" (płyty).

ZAGRANICA

20.10 Lipsk. „Kasia z Heilbronn" — opera Pfitznera. 21.00 Kaunas. „Manru" — opera Paderewskiego. 22.25 Hamburg. „Der Corregidor" — opera Wolfa. 22.30 Praga. Recital fortepianowy R. Soetensa.

TEGOROCZNY ZDOBYWCA PUCHARU GORDON BENNETTA DEMUYTER najlepszym sportowcem Belgii.

W Brukseli odbyło się pod przewodnictwem **ministra stanu i burmistrza m. Brukseli** Adolpha Maxa **posiedzenie komitetu,** który przyznaje co rok **najwyższe odznaczenie dla najlepszego sportowca Belgii** (Trophee National du Merite Sportof) za **propagandę sportu belgijskiego zagranicą.** Nagrodę tę przyznano **jednogłośnie słynnemu aeronaucie Ernestowi Demuyterowi za zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach o puchar Gordon Bennetta.**

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 25 listopada 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,80—89,98—89,62; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 287,85—288,55—287,15; Kopenhaga 116,10—116,39—115,81; Londyn 26,00—26,07—25,93; Nowy Jork czeki 5,30 7/8—5,32 1/8—5,29 5/8; Nowy Jork kabel 5,31—5,32¼—5,29¾; Oslo 130,93—130,27; Paryż 24,72—24,78—24,66; Praga 18,78—18,83—18,73; Sztokholm 134,05—134,38—133,72; Zurych 122,05—122,35—121,75; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,02—28,12—28,92; Helsingfors 11,50—11,44; Montreal 5,31¼—5,28¾.

Tendencja: mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,98—89,55; dolary ameryk. 5,31½—5,28½; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny hol. 288,55—286,85; franki franc. 24,78—24,64; franki szwajc. 122,35—121,55; funty ang. 26,07—25,91; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 17,70—17,20; korony duńskie 116,39—115,55; korony szwedzkie 134,38—133,40; korony norw. 130,93—129,95; marki fińskie 11,50—11,00; liry włoskie 25,20—24,60; marki niem. 114,00—107,00; szylingi austr. 95,50—94,50; marki niem. srebrne 122,00—115,00.

Akcje

Bank Polski 110,00; Cukier 30,00; Lilpop 14,50; Norblin 59,00; Ostrowiec 29,00; Starachowice 35,50—35,25. — Tendencja: nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwestycyjna I em. 66,50; II em. 65,50, serie 80,00; 5 proc. poż. konwersyjna 51,75; 6 proc. poż. dolarowa 68,00; 4 proc. poż. premj. dol. 47,25—47,45; 7 proc. poż. stabilizacyjna 471,00—471,00 (ost. drobne), kupon 55,70; 4 i pół proc. ziemskie 48,50—48,00; 5 proc. Warszawy nowe 54,25.

Tendencja: dla pożyczek nieco słabsza; dla listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 25 listopada 1936 r.

Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 18,75—18,90; ceny orientacyjne: żyto 18,25—18,50; pszenica 25,00—25,25; jęczmień browar. 24,00—26,00; mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 groszy niżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obrót: żyta 1582, pszenicy 185, jęczmienia 490, owsa 210.

Podziękowanie.

JWP. D-rowi Eugeniuszowi Turynie - specjaliście w chorobach kobiecych za pomyślne przeprowadzenie operacji i wyleczenie żony mojej Jadwigi oraz JWP. D-rowi med. Józefowi Hildebrandtowi za troskliwą opiekę lekarską w szpitalu miejskim składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie 8616

(—) Cz. Witkowski.

TORUŃ

SPRZEDAŻ

Krawaty

w najnowszych deseniach po cenach fabr od 40 gr. poleca Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów. Toruń. Most Pauliński 1. Wielki wybór. (6681

Sanitarne

utensilia **tylko w specjalnym składzie** artykułów sanitarnych **A. KAMINSKI**, Toruń, św. Ducha 21, tel. 2120.

WYBÓR TANIO



G. HEYER
SZEROKA 6
tel. 1517 7981Ck

Tapety

listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny poleca T. Rzymkowski, hurtownia drogeria. Toruń, Szeroka 43. 8572Ck

NAJLEPSZE

PIERNIKI TORUŃSKIE ŁOM piernikowy

8066 tanio

A. Rost dawn. **H. Thomas** Toruń, Nowy Rynek 4

Zegary

zegarki, platery oraz ślubne obrączki w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach poleca

Kazimierz Bibik

mistrz zegarmistrzowski, Toruń, Stary Rynek 39, róg Szerokiej, tel. 1292. (8445Ck

Opaski higieniczne

Obsługa damska

Hurtownia Drogeryjna

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35. 8539

MIESZKANIA WOLNE

Pokój

umeblow., osobne wejście, elektryczność, zaraz do wynajęcia. Toruń, Łazienna 28, II p. 8609C

6-cio pokojowe

mieszkanie odremontowane, komfortowe, przy parku, II. piętro, 3 balkony zaraz wynajmę. Toruń, Rybaki 45, m. 6. 8612C

5 pokoi

do wynajęcia z wygodami, na II. piętrze. Toruń, Most Pauliński 4. 8615C

DZIERŻAWY

Skład

w Toruniu, najlepszy punkt miasta, nadający się na każdą branżę, do oddania zaraz. Oferty „Dzień Pom." Toruń. 8608Ck

Skład

towarów krótkich i galanterii, w śródmieściu, z powodu wyjazdu od zaraz na sprzedaż. Adres w „Dniu Pomorza" Toruń. 8603Ck

LEKCJE

Udzielam

tanio korepetycyj i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 4531C

RÓŻNE

Zamiana mebli!

Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedyńczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.

Toruń — Prosta 5.

Spamiętaj! 7446C

ZDROWO i SMACZNIE a TANIO

zjesz w 8604

NADWIŚLANSKIEJ

Toruń, Szeroka 38.

Kuchnia warszawska.

POSAD POSZUKUJĄ

Fryzjer

dobra siła, żonaty, prosi pp. pracodawców o zajęcie. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8548C

Czeladnik

kowalski, samotny, szuka pracy na miejscu względnie na wyjazd. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8550C

GDYNIA

Dom

w Gdyni, na Kamiennej Górze, 2 piętrowy nowy, z pierwszych rąk do nabycia. Cena 43,000 zł. w tem dług B. G. K. 9000 zł. Dochód miesięczny 460 zł. — Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „1369" 8504M

Dom

w Gdyni piętrowy, parceli 653 m. 2, frontu 24 m. 8 ubikacji. Cena 23,000 zł. w tem dług 2,300 zł. Dochód z dzierżawy 260 zł. miesięcznie. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „1367". 8502M

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że robotnik Augustyn Leon Zulewski zamieszkały w Lamenstein W. M. Gdańsk i Marta Agnieszka Heda zamieszkała w Tczewie chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 25 listopada 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego

8624 w. z. (Szandrach).

Sygnatura: III Km. 1099/36. 8613

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Haliny Zakrzewskiej obecnie Dąbrowskiej i Ryszarda Zakrzewskiego nieruchomość Mały Kunterszytn tom VI wykaz L. 82, składająca się z parceli gruntu o powierzchni 1191 m², na której znajdują się zabudowania: dom mieszkalny, garaż, śmietnik, buda dla psa i ogrodzenie. Nieruchomość położona jest w Grudziądzu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego nr. 53.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 23.164,— cena zaś wywołania wynosi zł. 17.373,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.316,40

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziązu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1936 r.

(—) Wojciech Janowski, komornik.

AS to nietylko kino ale i pierwszorzędny

Zakład Fryzjerski

dla Pań i Panów

Toruń, W. Garbary 15, tel. 2577. (7656

Do dnia 30 bm. wydaje

darmo

1 tubę kremu do golenia Palmolive 1,25

1 tubę pasty do zębów Colgate 0,80

8377C

DROGERIA

Adam Gałdyński

Toruń, ul. Szeroka 9, za zwrotem telegramu z firmy „Colgate-Palmolive".

Nowocześnie urządzony

Zakład Fryzjerski

dla Pań i Panów

Daję gwarancję pierwszorzędnego wykonania i szybkiej obsługi

B. Słupski

Toruń, Bydgoska 58

Ck 8374

Uczeń

z ukończoną 7 kl. wydziałową i handlową poszukuje praktyki w handlu. Uprasza się o podanie wiadomości: Toruń, Stary Rynek 38, III, p. Kczykowa. 8563Ck

Zecer

kawaler szuka pracy na miejscu lub wyjazd. Oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8549

POSADY WOLNE

Kuśnierza

wykwalifikowanego poszukuje poważne przedsiębiorstwo na miejscu. Tylko chrześcijanie złożą oferty do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8552C

Inżyniera

architekta w wydz. technicznym, poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Wymagane kwalifikacje: 1) dyplom inż. architekta jednej z politechnik krajowych, 2) uprawnienie do kierowania robotami budowl., 3) nie przekroczony 40 r. życia, 4) obywatelstwo polskie. Warunki do omówienia. Oferty bez dokumentów kierować do filii „Dnia Pomorza" Toruń. 8553C

Dom

na Wzgórzu Focha, 5 pokoji, kuchnia, własne centralne ogrzewanie, ogródek. Cena 20,700 w tem dług B. G. K. 9.200 zł. Wpłaty 11,500 zł. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „1368" 8503M

Meble biurowe

raz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca

DOM MEBLI H. CHOMICKA

Gdynia, Świętojańska 63, tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Dom

III-piętrowy w Gdyni, przy głównej ulicy, cena 85.000 zł. czynsz roczny 10.200 zł. Wpłata 57.000 zł. reszta hipoteka długoterminowa. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „M. W.". 8617M

Kupuję

wszelkie skóry zwierząt dzikich. Skład broni, J. Szynal, Gdynia, Świętojańska 33/35. 8620 M

Unieważniam

zgubioną legitymację portową nr. 2267. Okrój Robert 8621 M

Wspólniczki

do dobrze prosperującego interesu, wartości około 60.000 zł poszukuję w celu matrymonialnym. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia, pod „27 lat". Dyskrecja zapewniona słowem honoru. 8606Mk

2 pokoje

z kuchnią i łazienką do wynajęcia od zaraz. Gdynia, Kamienna-Góra willa „Radowid" obok „Domu Zdrojowego". (8618Mk

TCZEW

Unieważnia się

dowód osobisty na nazwisko Jan Chmielecki. Tczew, Dworcowa 54. 8623Tk

WEJHEROWO

Choinki

do sprzedania, większa ilość, wiadomość na miejscu, stacja i poczta Luzino 18. 8605W

GDAŃSK

Zgubioną

kartę rejestracyjną, wystawioną przez Kom, Gen. R. P. w Gdańsku, na nazwisko Abram Działoszyński, unieważnia się 8625 Gd

Kupię

maszynę do czyszczenia pierza. Weliczker, Gdańsk. Tischlergasse 51. 8627 Gd

Zgubiony

dowód osobisty, wystawiony przez Starostwo Tczew na nazwisko Józef Kliczewski, unieważnia się. 8626 Gd



„Futro"

Maria Bohuszewiczowa

Toruń, Szeroka 25, I piętro nad f-mą Dalkowski

poleca modelowe futra gotowe i na zamówienia 8011

Trzyćwierciowe kurtki agneaux rasés

Spody (nutrietty) w wielkim wyborze od 30 zł pod palta damskie i męskie.

Przepiękne kołnierze z lisów polarnych, srebrnych oraz **skórki** wszelkiego rodzaju.

Pracownia własna.

Firma chrześcijańska.

Zamienię wartościowe dobra na Pomorzu, doskonała ziemia, 1000 morgów, z gorzelnią — na wartościowe gospodarstwo rolne w Niemczech. (8475Gd Oferty pod nr. 955 do „Gazety Morskiej Ilustr."

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . .	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost .	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.